

MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

BIULETYN *informacyjny*



listopad 2022 Rok XXXII WYDANIE SPECJALNE Nr 1

ISSN 1233-8567

80. rocznica przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armieję Krajową





BIULETYN

informacyjny

Rok V

Warszawa, 3 czerwca 1943 r.

Nr. 22 (177)

ROZKAZ NACZELNEGO WODZA

Żołnierze! Druzgocące zwycięstwo odniesione ostatnio w Afryce Północnej jest nową kartą tej wojny. Może ona wpłynąć na sytuację państw, które niedostatecznie uzbrojone przyjęły wyzwanie Hitlera i, chociaż pozornie pokonane przez jego hordy, nie ugięły się przed nim. Mit o niemożliwości pokonania armji niemieckiej przysł bezpowrotnie. Baony, pułki dywizje dawniej wyborowego żołnierza złożyły broń. Żołnierz niemiecki traci wiarę w możliwość zwycięstwa, a jego zapal zaczepny słabnie. Ostatnie wypadki w Afryce Północnej i brak reakcji na bombardowania Rzeszy stanowią poważne rysy w spójności potęgi wojennej Niemiec. Kruszy się ona coraz bardziej. Stwarza, to nowe możliwości dalszego prowadzenia walki zaczepnej. Dzień odwetu się zbliża.

Żołnierze Armji Krajowej! Nadejdzie chwila, w której i wy będziecie mogli jawnie stanąć twarzą w twarz z odwiecznym wrogiem i odpłacić mu krwawo za doznane cierpienia i krzywdy. Nie dajcie się jednak sprowokować przedwcześnie, zachowajcie spokój i zimną krew. Za czyny pohopne Naród zapłaciłby zbyt dużymi ofiarami. Zachowajcie siły na moment decydujący.

Wielka, Wolna, Niepodległa Najjaśniejsza Rzplita niech żyje!

S i k o r s k i — Generał Broni N. W.

18 maja 1943 r.

Oświadczenie Pełnomocnika Rządu na Kraj

W związku z utworzeniem przez okupanta przy udziale pewnych czynników ukraińskich na terenie województw południowo-wschodnich formacji pod nazwą „SS Schützende Division Galizien“, do której wzywa się w drodze ochotniczego zaciągu obywateli polskich narodowości ukraińskiej, stwierdzam, że wstąpienie do tej formacji obywateli polskich będzie uważane za złamanie wierności wobec Państwa Polskiego i pociągnie za sobą jaknajsurowsze konsekwencje.

Garstka agitatorów germanofilskich stara się raz jeszcze pociągnąć mniej uświadomione i niewyrobione elementy na drogę dokumentowania jaknajściślejszej łączności z okupantem, narażając pozyskanych do tej współpracy na kary w przyszłości, a całą ludność ukraińską — na zarzut pomagania Niemcom, których nieuchronna klęska w walce z całym cywilizowanym światem jest oczywista.

Przypominam, że już kilkakrotnie pewne elementy społeczeństwa ukraińskiego dały się użyć do akcji pro-niemieckiej, a zarazem przeciw-polskiej i przeciw-aljańskiej. Odbiło się to szerokim echem na świecie, urabiając opinię o związku się społeczeństwa ukraińskiego z Niemcami.



80. rocznica przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową

Osiemdziesiąt lat temu - 14 lutego 1942 r. - z rozkazu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych gen. Władysława Sikorskiego działający w okupowanej Polsce konspiracyjny Związek Walki Zbrojnej został przekształcony w Armię Krajową, której działalność jest jedną z najbardziej chlubnych kart w historii Polski i która wniosła ogromny wkład w walkę o wolność Europy.

Rozkaz ten otworzył nowy rozdział w historii naszej walki o suwerenność. Armia Krajowa stała się symbolem polskiego oporu i patriotyzmu. Służyło w niej kilkaset tysięcy żołnierzy, skupiała kilkadziesiąt organizacji konspiracyjnych. Będąc największą podziemną armią w Europie, dawała nadzieję w czasach terroru niemieckiej okupacji i była najlepszym dowodem na to, że Polacy nade wszystko kochają wolność.

Żołnierze Armii Krajowej przysięgali – *Być wiernym Ojczyźnie, stać nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary życia.*

Doskonale zorganizowani i doświadczeni w boju, każdego dnia toczyli walkę i rzucali wyzwanie śmierci, gdyż wierzyli w Polskę. Wierzyli, że swą postawą i poświęceniem przywrócą Jej wolność. Żyli, by walczyć, nie żeby przeżyć... Choć po II wojnie światowej stali się celem okrutnych represji, władzom komunistycznym nie udało się wymazać ich z kart historii. Prześladowani, więzieni i mordowani – po latach doczekali uznania w wolnej Polsce – zwyciężyli!



Szanowni Czytelnicy,

Oddajemy w Wasze ręce Numer Specjalny „Biuletynu Informacyjnego AK”. Jego realizacja była możliwa dzięki dofinansowaniu ze środków Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego w ramach Funduszu Patriotycznego. W całości poświęcony jest niezwykle ważnej i doniosłej 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową.

Rocznica ta, mimo iż przypada 14 lutego 2022 r. – dzień, w którym 80 lat temu Naczelny Wódz PSZ gen. Władysław Sikorski swoim rozkazem powołał do życia Armię Krajową – nie ograniczyła się jedynie do tej konkretnej daty. Samoistnie zafunkcjonował fenomen całorocznych obchodów tego wydarzenia. Kalendarzowy układ rocznic związanych z Armią Krajową sprawił, że zarówno niezbyt odległy Dzień Żołnierzy Wyklętych, jak i 78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego (oraz cała masa wydarzeń z Powstaniem związanych), następnie 83. rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego, zostały prawie automatycznie podłączone do upamiętnienia Przekształcenia ZWZ w AK. Niemal w każdym oficjalnym przemówieniu, bez względu na to, której rocznicy dotyczyło, pojawiało się podobnie brzmiące sformułowanie – „w roku 80. rocznicy przemianowania ZWZ na AK”.

Mimo usilnych starań ze strony Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Sejm RP nadal nie uchwalił daty 14 lutego – Świętem Armii Krajowej. Tym większą radość wzbudza fakt, że oddolnie to nieformalne święto zaczęło żyć własnym życiem, przekształcając się w całoroczne obchody. Świadczy o tym wielka ilość wydarzeń związanych z 80. rocznicą przemianowania ZWZ na AK, rozciągniętych na przestrzeni całego roku.

W tym wymiarze, pamięć o tej największej konspiracyjnej armii – sile zbrojnej Polskiego Państwa Podziemnego, fenomenie organizacyjno-militarnym na skalę światową – w połączeniu ze wzrostem świadomości patriotycznej w Narodzie, stawia Armię Krajową w kręgu szerokiego zainteresowania społecznego.

Armia Krajowa rozpoczynając swe istnienie w 1942 r., stała się żywym symbolem walki z okupantem niemieckim i mimo jej fizycznego rozwiązania w 1945 r., nadal funkcjonowała w powojennym podziemiu poakowskim, stawiającym opór komunistycznemu zniewoleniu.

Chcąc uczcić 80. rocznicę powołania Armii Krajowej, nie sposób nie cofnąć się do wydarzeń, mających początek we wrześniowej hekatombie 1939 roku, a także w wydarzeniach dwudziestolecia międzywojennego, które do niej doprowadziły, oraz tych, mających miejsce już podczas toczącej się wojny, często mało znanych, lecz mających znamienity wpływ na kształtowanie się polskiej konspiracji wojennej.

Wszystkie te zagadnienia postaramy się poruszyć dla Państwa na łamach niniejszego Numeru Specjalnego „Biuletynu Informacyjnego”, będącego podsumowaniem całorocznych wydarzeń rocznicowych i dawką historii w pigułce.

Miłej lektury.

Piotr Hrycyk
Redaktor Naczelny BI AK

14 lutego 1942 r. – 14 lutego 2022 r.

80. rocznica przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową

W obliczu Boga Wszechmogącego
i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej
kładę swe ręce na ten Święty Krzyż,
znak Męki i Zbawienia,
i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej,
Rzeczypospolitej Polskiej,
stać nieugięte na straży Jej honoru
i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił
– aż do ofiary życia mego.

Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej
i rozkazom Naczelnego Wodza
oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej
będę bezwzględnie posłuszny,
a tajemnicy niezłomnie dochowam,
cokolwiek by mnie spotkać miało.

Tak mi dopomóż Bóg.



ŚWIATOWY ZWIĄZEK
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

Armia Krajowa

– zbrojne ramię Polskiego Państwa Podziemnego

Andrzej Chmielarz, Grzegorz Jasiński

Przegrana we wrześniu 1939 roku i w konsekwencji utrata niepodległości nie złamała ducha oporu w narodzie. Jeszcze w czasie trwania walk, niemalże w całym kraju, zaczęły powstawać liczne organizacje konspiracyjne, reprezentujące wszystkie możliwe opcje polityczne i stawiające sobie za cel walkę o pokonanie najeźdźców i odzyskanie wolności.

Gen. mjr Reinhard Gehlen, szefa Fremde Heere Ost (FHO, Obce Wojska Wschód), a zarazem autor opasłego opracowania pt. „Siły wojskowe i wywiadowcze w ogólnych ramach polskiego ruchu oporu”, tak pisał o Polakach: *Zdolność do konspirowania jest głęboko zakorzeniona w narodowym charakterze Polaków i wyuczona w procesie rozwoju historycznego. Dlatego w 1939 r. nie trzeba było się jej uczyć ani tym bardziej nakazywać. Była ona po prostu oczywistością. Konspiracja stała się tym środkiem, który sprawia, że ruch oporu jest sprawą narodową. Każdy Polak sam z siebie staje się wspierającym, nośnym elementem otaczającej go całości. Dla organizacji ruchu oporu, wyrosłych na takiej glebie, konspiracja nie jest tylko jedną z wielu form stosowanych broni, lecz jest tą bojową formą życia, w której przywódcy i naród, mimo wszystkich znanych wewnątrz politycznych sprzeczności, połączeni są tą samą wolą oporu, tworząc wspólnotę o godnej uwagi sile.*

Dlatego też mimo brutalnej polityki władz okupacyjnych, dążących przy pomocy terroru do stłamszenia polskiego oporu i całkowitego podporządkowania sobie podbitego kraju, stopniowo, acz z dużą energią kontynuowano tworzenie systemu konspiracyj-

nych instytucji politycznych, wojskowych i administracyjnych, które z czasem utworzyły Polskie Państwo Podziemne, sprawujące z upoważnienia władz RP na uchodźstwie władzę w okupowanej Polsce.

Rozmach, zasięg i podejmowane działania przez polskie podziemie nie miały sobie równych w całej Europie. Podziemny aparat państwowy współdziałał z istniejącymi w konspiracji partiami politycznymi i ugrupowaniami społecznymi, realizując zadania mające na celu ochronę ludności oraz przetrwanie państwa, a następnie jego odbudowę po wojnie. Siłą zbrojną była zaś Armia Krajowa (AK), której początków należy dopatrywać się w Służbie Zwycięstwu Polski (SZP) i Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). Była to armia ochotnicza, liczniejsza od Wojska Polskiego w czasie pokoju.

Służbę Zwycięstwu Polski powołano do życia już 27 września 1939 roku, nim do Warszawy wkroczyły wojska niemieckie. Na czele organizacji, której celem było kontynuowanie walki z najeźdźcami i stworzenie tymczasowej władzy podziemnej stanął wówczas gen. bryg. Michał Karaszewicz-Tokarzewski. Powstały we Francji Rząd RP na czele z gen. dyw. Władysławem Sikorskim za

swoje główne zadania uznał reprezentowanie interesów Polski na arenie międzynarodowej, zorganizowanie siły zbrojnej do walki z Niemcami, ale także kierowanie działalnością podziemną w kraju. 8 listopada Rada Ministrów zaakceptowała projekt powołania ZWZ. Niecały miesiąc później na ręce szefa Sztabu SZP, płk. Stefana Roweckiego, została przesłana „Instrukcja Nr 1”. Zawierała ona jego nominację na „komendanta wojskowego Obszaru ZWZ nr 1”, tym samym kładąc kres funkcjonowaniu SZP. Według wytycznych zawartych w Instrukcji ZWZ miało być organizacja: *[...] ścisłą, tajną, wojskową, opartą o bezwzględnie pojęte zasady hierarchii i dyscypliny, jako jedyną działającą na terenie kraju, oraz ogólnonarodową, ponadpartyjną i ponadstanową, skupiającą w swych szeregach*

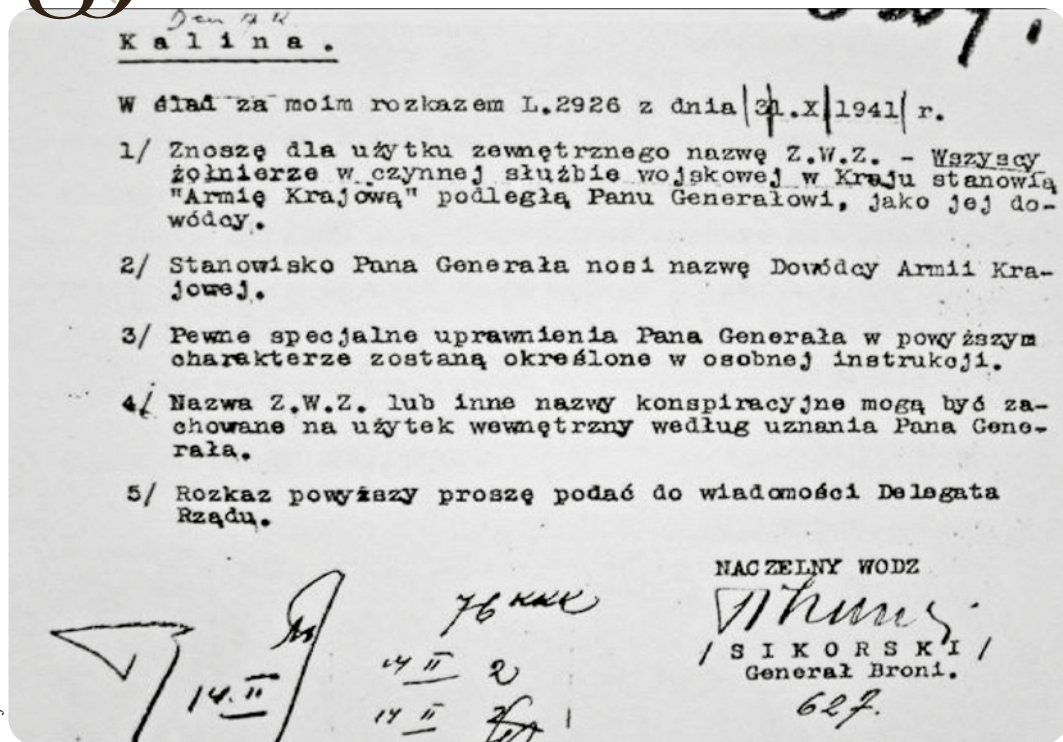


for. AAN

Konspiracyjne zdjęcie gen. Stefana Roweckiego „Grotą” wykonane w Pustelniku k. Marek

bez względu na różnice przekonań politycznych i społecznych wszystkich Polaków, pragnących walczyć orężnie z okupantami w warunkach pracy konspiracyjnej. Celem organizacji miał być także udział w odbudowie państwa na drodze walki orężnej przez prowadzenie akcji bojowo-dywersyjnej oraz przygotowanie powszechnego powstania zbrojnego, którego wybuch planowano na moment wkroczenia regularnych wojsk polskich do kraju.

14 lutego 1942 roku prezes Rady Ministrów i Naczelny Wódz gen. broni Władysław Sikorski rozkazem Nr 627 przekazał komendantowi głównemu Związku Walki Zbrojnej gen. bryg. Stefanowi Roweckiemu rozkaz o zmianie nazwy organizacji na Armię Krajową. Wbrew pozorom, o czym mało kto wie, nazwa ta przez kolejne kilkanaście miesięcy w ogóle nie była używana. Tak o tym pisał gen. Rowecki w zachowanym fragmencie sporządzonej przez niego „kroniki”: *[...] sam termin Armia Krajowa nie był szczęśliwy, gdyż jako pojęcie operacyjne mogłoby w tej Armii Krajowej nagle znaleźć się kilka podległych armii na różnych kierunkach operacyjnych. Dlatego też pozostawiłem przyjęty dotychczas termin Siły Zbrojne w Kraju, obok równoległego określenia Armia Krajowa, a równocześnie zwróciłem się do Londynu o wyrażenie na powyższe zgody. W ten sposób przez blisko trzy lata używana nazwa ZWZ zaczęła wychodzić z użycia. Jako codzienny kryptonim dla Sił Zbrojnych w Kraju przyjąłem PZP (Polski Związek Powstańczy). Nazwa Armia Krajowa pojawiała się zatem jedynie w korespondencji nadchodzącej z Londynu, a pod okupacją w codziennej służbie używano terminu Siły Zbrojne w Kraju. Termin Armia Krajowa wszedł do użytku dopiero na przełomie 1943 i 1944 roku, ostatecznie wypierając określenie Siły Zbrojne w Kraju. Zmiana nazwy nie miała jednak wpływu na strukturę, czy też realizowane zadania.*



Rozkaz gen. Władysława Sikorskiego z 14 lutego 1942 r. o przemianowaniu ZWZ w Armię Krajową

Na czele ZWZ/AK stała Komenda Główna, którą tworzyło siedem oddziałów: I – organizacyjny, II – informacyjno-wywiadowczy, III – operacyjny, IV – kwatermistrzowski, V – łączności, VI – Biuro Informacji i Propagandy, VII – Biuro finansów i kontroli. Komendzie był podporządkowany także Związek Odwetu „Wachlarz”, Kierownictwo Dywersji – Kedyw, a także służby: sprawiedliwości, uzbrojenia, zdrowia, intendentury, duszpasterstwa, biur wojskowych. Strukturę terytorialną oparto na przedwojennym podziale administracyjnym: województwo – okręg, powiat – obwód, gmina – placówka, choć oczywiście były od tego odstępstwa. Dwa do trzech okręgów złączonych pod jednym dowództwem stanowiło obszar. Podstawową jednostką organizacyjną i taktyczną stanowił pluton, liczący ok. 50 żołnierzy. Reprezentantem interesów Komendy Głównej AK wobec władz i instytucji polskich

w Londynie był zaś Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza.

Przyjęta koncepcja powstania powszechnego określiła zasięg i rozmiar podejmowanych działań. Przede wszystkim skupiano się na walce bieżącej przejawiającej się w prowadzeniu działalności bojowo-dywersyjnej, wywiadowczej, propagandowej, ale także i działalności pionów zabezpieczających, czyli: legalizacji, kontrwywiadu, łączności itd. Nie zapomniano przy tym o szkoleniu i podporządkowywaniu sobie innych organizacji konspiracyjnych.

Akcja scaleniowa

Zgodnie z wytycznymi Rządu RP na wychodźstwie, wszystkie organizacje konspiracyjne w okupowanym kraju miały podporządkować się ZWZ/AK. Budziło to jednak spore obawy i godziło w ambicje poszczególnych osób, partii i stronnictw

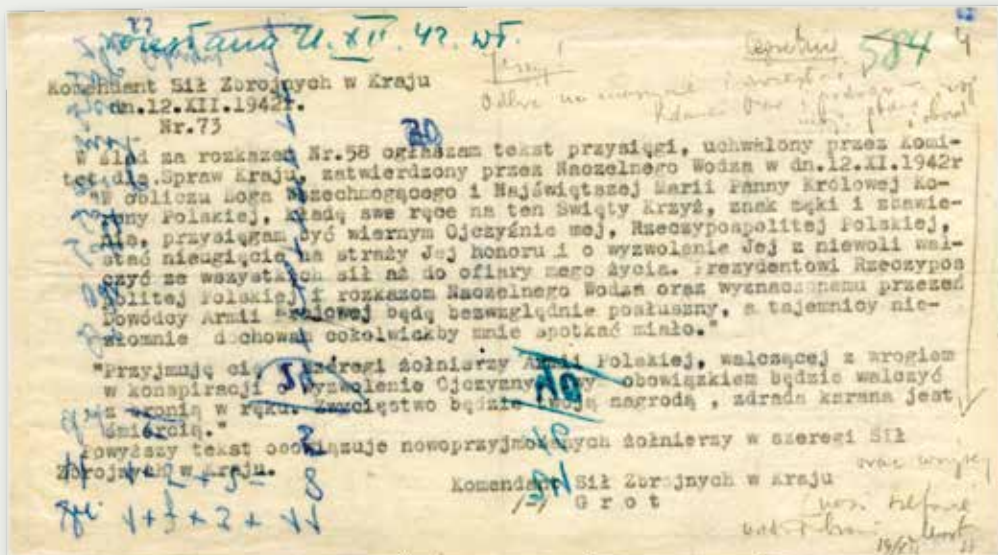


foto: AAN

*Komendant Sił Zbrojnych w Kraju
dn. 12.XII.1942 r.*

Nr. 73

W ślad za rozkazem Nr. 58 ogłaszam tekst przysięgi, uchwalony przez Komitet dla Spraw Kraju, zatwierdzony przez Naczelnego Wodza w dn. 12.XI.1942 r.

„W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak męki i zbawienia, przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił aż do ofiary mego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemniczy niezłomnie dochowam, cokolwiekby mnie spotkać miało.”

„Przyjmuję cię w szeregi żołnierzy Armii Polskiej, walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w rękę. Zwycięstwo będzie twoją nagrodą, zdrada karana jest śmiercią”

Powyzszy tekst obowiązuje nowoprzyjmowanych żołnierzy w szeregi Sił Zbrojnych w Kraju.

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju

/-/ Grot

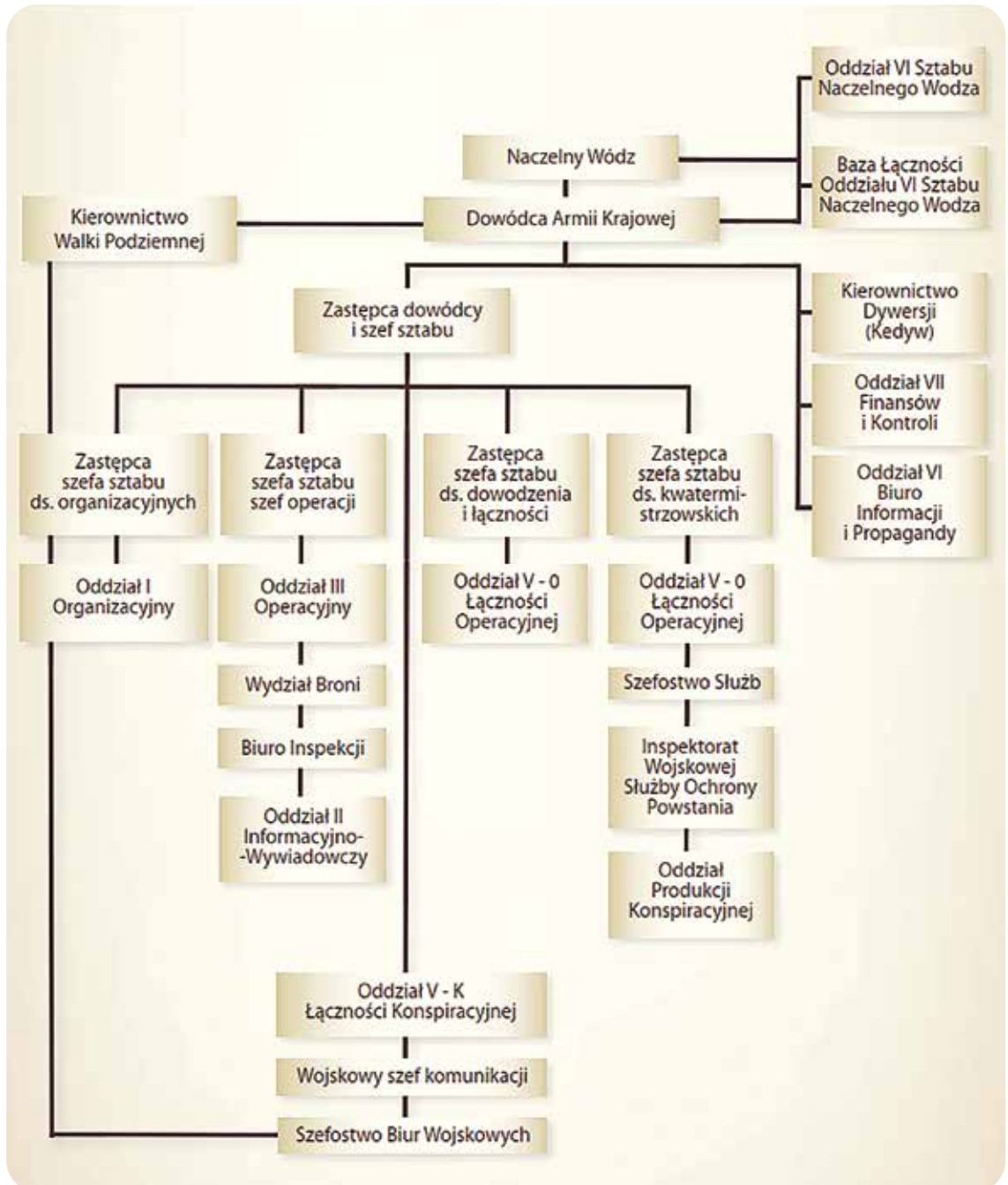
Przemianowanie ZWZ na Armię Krajową było ważnym aktem politycznym. Podnosiło rangę i znaczenie tworzonej konspiracji, włączało jako reprezentację kraju, wnosząc wymierny dorobek organizacyjny i wkład walki, do wspólnoty państw koalicji antyhitlerowskiej. W tym czasie, po agresji niemieckiej na ZSRR i nawiązaniu stosunków polsko-sowieckich, Siły Zbrojne RP składały się z trzech równoprawnych części: Armii Polskiej na Zachodzie, Armii Polskiej w ZSRR i podziemnej Armii Krajowej na terenach okupowanych.

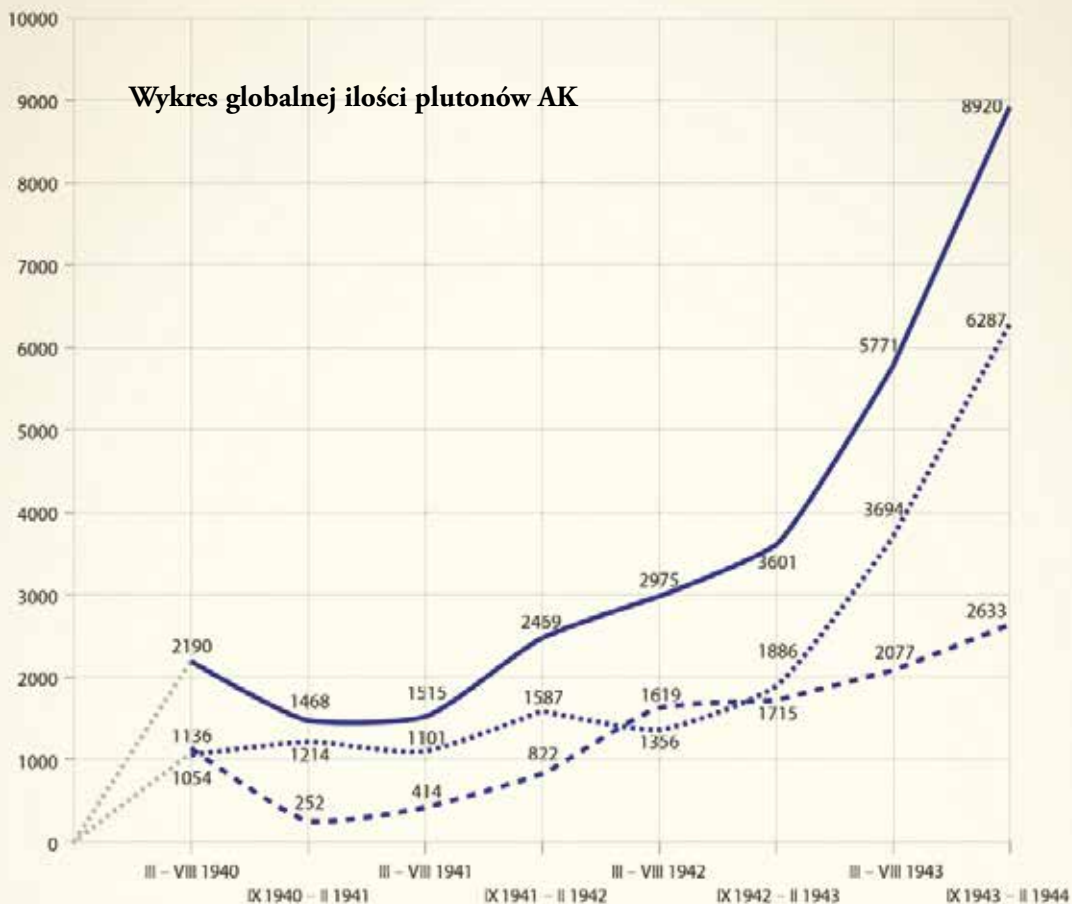
Podstawowym zadaniem Armii Krajowej było prowadzenie walki. Decyzje o obliczu podjętego wysiłku, intensywności i charakterze działań podejmowane były w uzgodnieniu najwyższych władz wojskowych i cywilnych na uchodźstwie i w okupowanym kraju. (...)

Lata 1942–1943 to okres wzmożonego wzrostu liczebności szeregów organizacyjnych. Akcja scalenia oraz własne wysiłki organizacyjne pozwoliły przekroczyć liczbę 300 tysięcy zaprzysiężonych żołnierzy AK. Można ocenić, że w szeregach Armii Krajowej znalazła się praktycznie cała patriotycznie nastawiona część społeczeństwa polskiego. Swoją obowiązek wobec Ojczyzny wypełniła, podejmując walkę w czasie wykonywania wzmożonej akcji dywersyjnej kryptonim „Burza”, będącej w istocie realizowanym strefowo powstaniem oraz podczas Powstania Warszawskiego.

Jacek Sawicki „Armia Krajowa – zbrojna siła Polskiego Państwa Podziemnego”, BI 02/2022

Struktura Komendy Głównej Armii Krajowej





jednym z silniejszych okręgów AK. Na ziemiach wschodnich większość posiadanych sił znajdowała się w okręgach: Lwów, Wołyń, Wilno i Nowogródek. Nieco słabiej organizacyjnie stały okręgi: Polesie, Stanisławów i Tarnopol. W okręgach południowo-wschodnich siły i środki organizacji w latach 1943–1944 w znacznym stopniu absorbowała obrona ludności polskiej przed atakami nacjonalistów ukraińskich.

Armia ochotnicza

Tak wysoka liczebność Armii Krajowej wynikała z faktu, że była ona wojskiem ochotniczym, w którym ze względu na tę specyfikę dominowali dwudziestolatkowie i trzydziestolatkowie, bez należytego doświadczenia ogólnowojskowego, ale za to służyący przede wszystkim z pobudek patriotyczno-ideologicznych, ale też chęci zemsty na znienawidzonym okupancie. Ideologiczny charakter

służby w szeregach AK dobrze ilustruje niedatowana instrukcja dotycząca obowiązków żołnierskich, w której czytamy: *Wojsko jest uzbrojonym ramieniem Narodu Polskiego. Siła jego opiera się na 1000-letniej naszej przeszłości, na Narodzie Polskim, na polskiej ziemi i polskiej pracy. Zadaniem wojska jest obrona przed wrogiem zewnętrznym Narodu Polskiego i jego Państwa. Służba w wojsku jest zaszczytną służbą Narodu Polskiego. [...] Największą nagrodę i najwyższe szczęście znajduje żołnierz w świadomości ochotniczo spełnionego obowiązku. Charakter i czyny wytyczają mu drogę i określają jego wartości.*

Świadomość służby znakomitej części żołnierzy była wartością nie do przecenienia, niemniej jednak z drugiej strony ochotniczy zaciąg niósł ze sobą ryzyko przenikania do szeregów konfidentów i jednostek zdemoralizowanych, krnąbrnych, realizujących własne, partykularne cele, nierzadko niewiele

Stany broni ZWZ-AK w latach 1941-1944

Broń	Teren	Okres					
		III-VIII 1941	IX 1941 -II 1942	III-VIII 1942	IX 1942 -II 1943	III-VIII 1943	9 IX 1943 -II 1944
Ciężkie karabiny maszynowe	GG	679	495	443	471	314	210
	ziemie włączone	80	57 ^b	91 ^d	118 ^f	96 ^h	116 ^d
	ziemie wschodnie	– ^a	48 ^c	68 ^e	18 ^e	62	35 ^j
Ręczne karabiny maszynowe	GG	967	839	745	749	857	1020
	ziemie włączone	130	80 ^b	257 ^d	302 ^f	253 ^h	281 ^d
	ziemie wschodnie	– ^a	96 ^c	40 ^e	16 ^e	167	226 ⁱ
Karabiny	GG	27 619	20 435	17 082	18 920	19 808	25 900
	ziemie włączone	3 872	1 521 ^b	3 966 ^d	4 567 ^f	3 560 ^h	4 317 ^d
	ziemie wschodnie	– ^a	1681 ^c	403 ^e	541 ^e	3 367	3 926 ⁱ
Pistolety maszynowe	GG	–	–	–	53	356	613
	ziemie włączone	–	–	–	– ^f	139 ^h	335 ^d
	ziemie wschodnie	–	–	–	28 ^e	263	133 ⁱ
Pistolety	GG	3 727	4 554	4 639	5 954	7 132	11 488
	ziemie włączone	2 765	1 521 ^b	1 932 ^d	1 945 ^f	1 282 ^h	1 944 ^d
	ziemie wschodnie	– ^a	240 ^c	225 ^e	47 ^e	1 749	2 798 ⁱ
Granaty	GG	28 964	23 831 ^b	32 100	25 912	37 540	96 260
	ziemie włączone	11 549	5 700 ^c	9 200 ^d	9 491 ^a	6 213 ^h	9680 ^d
	ziemie wschodnie	– ^a	2 641	3 700 ^e	– ^e	5 633 ⁱ	22 110 ⁱ

a Brak danych; b Bez danych z okręgów: Poznań, Pomorze, Białystok; c Nowogródek, Wilno, Polesie; d Poznań i Pomorze; e z obszarów Lwów i Okręgu Wilno; f Śląsk, Poznań, Pomorze; g Nie uwzględniono broni rzutowej; h Łódź, Pomorze; i Z niepełnymi danymi z Okręgu Stanisławów; j Bez danych z Okręgu Wołyń.

mające wspólnego z wartościami obowiązującymi w organizacji.

Uzbrojenie żołnierzy

Dużym problemem, który potęgował wszystkie niedoskonałości wynikające ze specyfiki służby konspiracyjnej, był bardzo dotkliwy brak wyposażenia, ale przede wszystkim uzbrojenia. W pierwszych tygodniach 1944 roku AK miała w swojej dyspozycji ponad 53 tys. egzemplarzy broni palnej i 128 tys. granatów. W stosunku do potrzeb było to przynajmniej kilkakrotnie za mało. Broń ta była ponadto nierównomiernie rozmieszczona. Nieodpowiednia była także struktura uzbrojenia – jedną trzecią całości stanowiła broń krótka: 64% – karabiny, 30,4% – pistolety i rewolwery, 2,9% – ręczne karabiny maszynowe, 2% – pistolety maszynowe, 0,7% – ciężkie karabiny maszynowe. Broń ta była ponadto

nierównomiernie rozmieszczona – aż 73% broni znajdowało się na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

Początkowo głównym źródłem zaopatrzenia były zapasy ukrywane przez żołnierzy Wojska Polskiego po zakończonych walkach we wrześniu 1939 r. Pewne uzupełnienie zaopatrzenia stanowiły także materiałowe zrzuty lotnicze prowadzone przez zachodnich aliantów, którzy od 15 lutego 1941 do 28 grudnia 1944 roku dokonali czterystu osiemdziesięciu trzech zakończonych powodzeniem lotów nad Polskę. Szacuje się, że w ich wyniku zrzucono około 600 ton materiałów, z których większość trafiła do żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego. Braki w uzbrojeniu starano się uzupełnić, kupując broń i amunicję u Niemców oraz żołnierzy państw satelickich, którzy chętnie pozbywali się jej na bazarach, targowiskach czy dworcach kolejowych. Problemem była



Jednym z najlepiej uzbrojonych oddziałów powstańczych był Oddział Ostonowy TWZW. Jego żołnierze byli wyposażeni w konspiracyjne pistolety maszynowe „Błyskawica”, montowane w rusznikarni działającej przy oddziale. Na fotografii zóbrka oddziału w podwórku przy ul. Boduena 2, sierpień 1944 r.

wysoka jej cena. Broń pozyskiwano także, rozbijając żołnierzy okupanta, uderzając na posterunki, magazyny oraz transporty z fabryk uzbrojenia.

Ważnym źródłem pozyskiwania uzbrojenia była produkcja własna. Od 1940 roku do czasu wybuchu Powstania Warszawskiego około czterech tysięcy pracowników konspiracyjnych laboratoriów, pracowni i warsztatów w całym kraju wzięło udział w opracowaniu kilkudziesięciu nowych konstrukcji broni oraz produkcji ponad 2 tys. pistoletów maszynowych, kilkuset miotaczy płomieni, około 400 tys. grana-

tów, kilkudziesięciu tysięcy butelek zapalających oraz wielu innych sprzętów i materiałów wojennych. To bezprecedensowe w europejskim ruchu oporu przedsięwzięcie przyniosło w efekcie seryjną produkcję dwóch rodzajów pistoletów maszynowych („sten” i „błyskawica”), granatów („filipinka” – z zapalnikiem bezwładnościowym, i „sidolówka” – z zapalnikiem tarciovym), luf do „wisów”, materiału wybuchowego i inicjującego (szedyt, amonit, piorunian rtęci), miotaczy ognia i drobnego sprzętu sabotażowo-dywersyjnego (kolce, środki zapalające, miny, zapalniki).

Szkolenia

Nie tylko braki w uzbrojeniu były bolączką dowódców Armii Krajowej. Ochotniczy charakter sprawiał, że wśród żołnierzy przeważali młodzi ludzie w wieku od 16 do 25 lata, a średnia wieku liniowej kadry dowódczej oscylowała około 30 lat. Były to osoby bez należytego doświadczenia i przeszkolenia wojskowego. Prof. Tomasz Strzembosz celnie podsumował kompetencje znakomitej części dowódców: *Byli „cywilami-bojowcami”, których funkcja w wojsku konspiracyjnym wynikała z uznanych walorów organizatora, opierającego swoją kompetencję dowódcy na doświadczeniu życiowym i specjalistycznym [...], a nie na wykształceniu ogólnowojskowym i doświadczeniach wojskowych.* Z tego względu, począwszy od 1941 roku, dużą wagę przywiązywano do prowadzenia rozmaitych szkoleń i ćwiczeń, w tym tych o charakterze specjalistycznym.

Na masową skalę prowadzono szkolenie szeregowych i niższych dowódców. Pierwszym jego etapem było ukończenie kilkutygodniowego szkolenia w szkole rekruckiej. Po włączeniu do wybranej sekcji żołnierz objęty był miesięcznym, a następnie trzymiesięcznym szkoleniem. Po jego zakończeniu odbywało się szkolenie w trybie nor-

malnym. Główny nacisk był położony na poznanie sprzętu, omówienie zadań bojowych i ćwiczeń ze służby polowej w zastosowaniu do walki powstańczej. Szkolenie oddziałów zharmonizowane było z zadaniami bojowymi przewidzianymi na okres powstania. Praktyczne ćwiczenia prowadzono poza aglomeracją miejską. Ćwiczone sekcją, drużyną rzadziej plutonem. Rozrastanie się szeregów AK pociągało za sobą również konieczność powiększania kadry. W 1941 i 1942 roku powstały pierwsze Zastępcze Kursy Podchorążych Rezerwy Piechoty i Zastępcze Kursy Szkół Podoficerskich. Powołane w obszarach i okręgach dzieliły się na kursy obwodowe lub oddziałowe, a szkolenie odbywało się w zespołach do 4-6 elewów. W znakomitej większości były to kursy teoretyczne bez prowadzenia niezbędnych ćwiczeń praktycznych, co miało niestety niebagatelny wpływ na ich jakość i skuteczność. Szczególnie uzewnętrzniało się to w 1944 roku w trakcie prowadzonych

walk, gdy niejednokrotnie żołnierze po raz pierwszy trzymali w rękach broń, którą doskonale znali, ale jedynie z rysunków i schematów. To zaś przekładało się na ich efektywność w walce.

Oprócz prowadzonych szkoleń i kursów istotnym uzupełnieniem kadry specjalistów (w zakresie dywersji, wywiadu, łączności), a także wyższych dowódców był przerzut do kraju drogą lotniczą wyszkolonych ochotników z Zachodu. Z tego źródła AK w latach 1941–1944 pozyskała 316 oficerów i podoficerów różnych specjalności (Cichociemni).

Działalność bojowa Armii Krajowej, jak już zostało wspomniane, charakteryzowała się stopniowym przechodzeniem od sabotażu i dywersji do działań dywersyjno-partyzanckich – od jesieni 1942 roku początkowo prowadził ją utworzony w kwietniu 1940 roku specjalny pion organizacyjny – Związek Odwetu (ZO). W maju 1942 roku niezależnie od ZO utworzono Organizację Specjalnych Akcji „Osa”, która składała się



for. AAN

Przestrzeliwanie pierwszych „Błyskawic” w Kampinosie. Strzela Maria Całka ps. „Wika”, maj (?) 1944 r.



z trzech oddziałów: warszawskiego, krakowskiego i „Zagralinu” – przeznaczonych do prowadzenia dywersji w Rzeszy Niemieckiej. Akcją na wschód od granicy polskiej prowadzono zaś siłami „Wachlarza” – pionu ZWZ/AK montowanego od połowy 1941 roku do osłony od wschodu powstania powszechnego.

Kedyw

Latem 1942 roku rozpoczęto rozbudowę oddziałów dyspozycyjnych ZO i podjęto prace sztabowe, które pół roku później zaowocowały powołaniem Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej AK (Kedywu). Jego zadaniem miało być: *[...] nękanie przeciwnika i zadawanie mu coraz mocniejszych ciosów przez akcję dywersyjną i sabotażową oraz stosowanie już w chwili obecnej wobec okupanta odwetu za akty gwałtu w stosunku do ludności polskiej*. Trzonem Kedywu stały się zespoły Związku Odwetu, „Wachlarza”, Tajnej Organizacji Wojskowej oraz Grupy Szturmowej i Bojowej Szkoły Szarych Szeregów. Przewidywano, że tylko w 1943 roku powstanie 61 zawiązków oddziałów partyzanckich, 44 ośrodków dywersyjnych i 19 rejonów dywersyjnych. W końcu 1943 roku tylko w samych oddziałach dyspozycyjnych Kedywu Komendy Głównej AK znajdowało się ok. 1000 ludzi.

Akcje bojowe

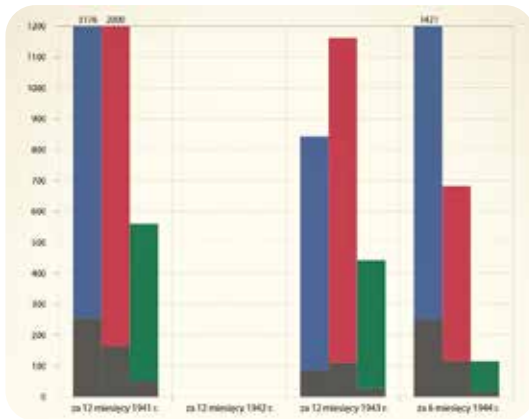
Akcja bojowa była prowadzona planowo, to znaczy – wzmagana lub wygaszana zależnie od ogólnego położenia wojennego. W 1942 roku przystąpiono do organizowania oddziałów partyzanckich. Pierwsze wystąpienie bojowe oddziałów leśnych AK miało miejsce w początkach 1943 roku na Zamojszczyźnie, gdzie Niemcy przeprowadzali brutalne wysiedlanie ludności polskiej. Działalność bojowa oddziałów partyzanckich AK rozwinęła się na Lubelszczyźnie

i Kielecczyźnie oraz na ziemiach wschodnich, głównie na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie.

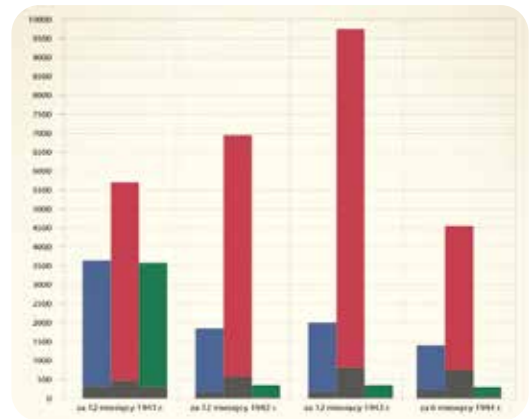
20 listopada 1943 roku dowódca AK, gen. bryg. Tadeusz Komorowski, wydał rozkaz do działań, które w instrukcji rządu określono jako „wzmoczoną akcję sabotażowo-dywersyjną”. W rozkazie operację tę nazwano „Burzą”, co dość dobrze oddawało jej założenia – chodziło bowiem o krótkie, ale gwałtowne i skuteczne działania zbrojne. „Burza” miała zostać uruchomiona w momencie ogólnego odwrotu Niemców. Działania AK miały się koncentrować na zaciętym nękaniu ariergard niemieckich oraz silnej dywersji, ze szczególnym uwzględnieniem linii komunikacyjnych. Do realizacji tych działań miano użyć wszystkich posiadanych sił i środków. Operacja „Burza” rozpoczęła się 15 stycznia 1944 roku mobilizacją na Wołyniu (polskie Kresy Wschodnie), gdzie miejscowe oddziały – sformowane w 27. Wołyńską Dywizję Piechoty AK – podjęły działania przeciwko Niemcom. W miarę przesuwania się linii frontu kolejne zmobilizowane oddziały wkraczały do akcji. W dniach 6–7 lipca 1944 roku oddziały AK walczyły o Wilno. Po zakończeniu walk o miasto jednostki NKWD otoczyły Polaków, rozbroiły ich i internowały. W taki sam sposób zakończyły się walki o Lwów (22–27 lipca) i działania na Lubelszczyźnie (20–29 lipca). W okręgu warszawskim oddziały AK zaatakowały tyły niemieckie i zajęły Siedlce i Węgrów, ale i tam po wkroczeniu Armii Czerwonej nastąpiły aresztowania oficerów AK.

„Burza” objęła rozległy teren od Karpat po Wilno i dolny bieg Bugu, a w walkach uczestniczyło ponad 100 tys. żołnierzy Armii Krajowej. W miarę postępu operacji „Burza” stało się jasne, że Stalin nie zamierza współpracować z Armią Krajową – ani w sprawach wojskowych, ani politycznych.

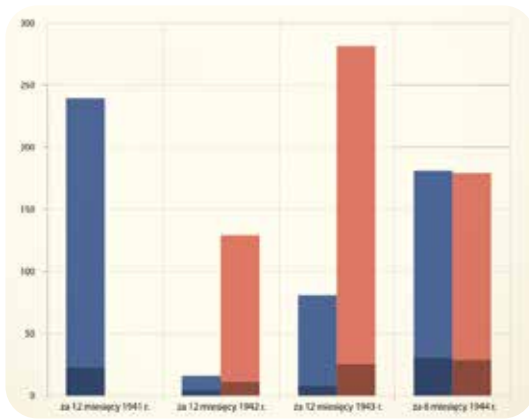
Wykresy akcji dywersyjno-sabotażowej AK od 1 stycznia 1941 r. do 30 czerwca 1944 r.



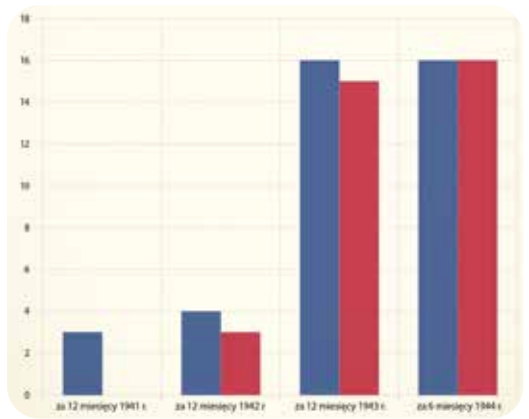
■ Zabito Niemców
■ Zlikwidowano żandarmów
■ Zlikwidowano agentów Gestapo
■ Przeciętnie w jednym miesiącu



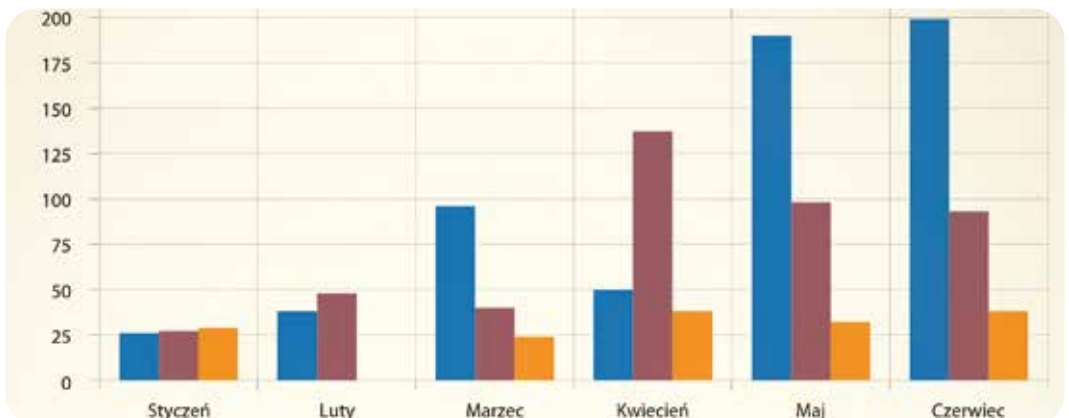
■ Uszkodzone lub zniszczone parowozów
■ Uszkodzone lub zniszczone samochodów
■ Uszkodzone wagonów
■ Przeciętnie w jednym miesiącu



■ Spowodowano przerw w ruchu kolejowym na skutek katastrof
■ Wykolejono transportów
■ Przeciętnie w jednym miesiącu

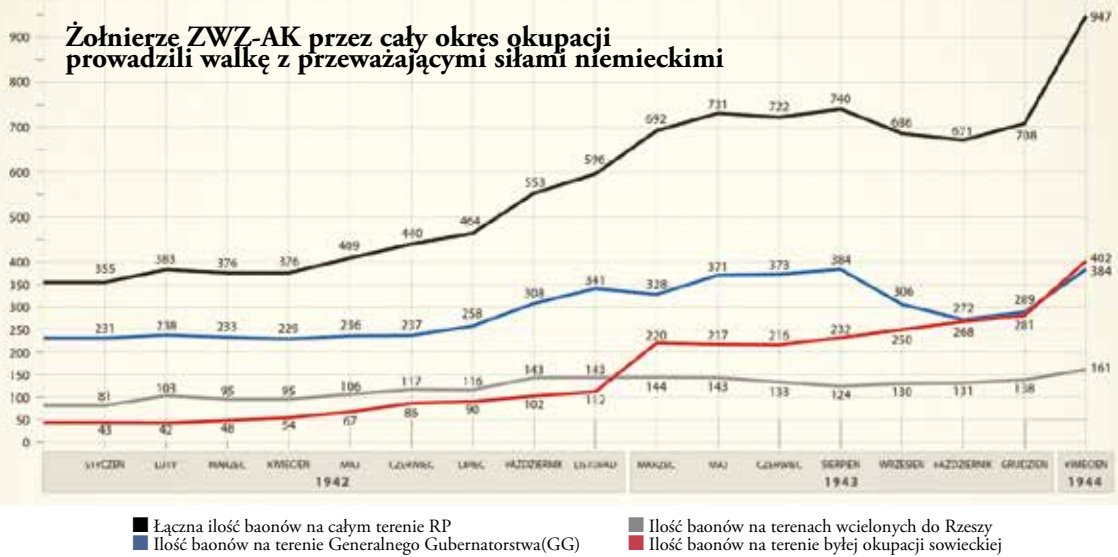


■ Zniszczono mostów
■ Spalono Tartaków



■ Akcje bojowe AK ■ Przerwy w ruchu kolejowym ■ Przerwy w ruchu telekomunikacyjnym

Żołnierze ZWZ-AK przez cały okres okupacji prowadzili walkę z przeważającymi siłami niemieckimi



Co najmniej 20–30 tys. osób zostało deportowanych w głąb Związku Sowieckiego, a duża część spośród nich nigdy do kraju nie wróciła. *Przebieg „Burzy”* – pisał w 1951 roku płk Kazimierz Iranek-Osmecki, były szef Oddziału II KG AK – *to dzieje najbardziej dramatycznego boju wyzwolenieckiego. Każdy żołnierz uczestnik „Burzy”, trwając w walkach z Niemcami i niosąc taktyczną pomoc nadsiadającemu sąsiadowi wschodniemu, miał pełną świadomość grozy położenia. Wiedział, że wypełnienie przez niego żołnierskiego obowiązku i zakończenie walki z Niemcami, nie oznacza wyzwolenia Kraju, i że każdy z nich wystawiony będzie na ciężką próbę.*

Jak duży wysiłek w walce z okupantem poniosła Armia Krajowa, ukazują poniższe niepełne dane ujęte w sprawozdaniach Komendy Głównej ZWZ/AK w okresie od stycznia 1941 do czerwca 1944 roku. Wtedy to żołnierze polskiego podziemia wykołobili 732 pociągi, wysadzili 38 mostów, uszkodzili 28 samolotów, prawie 7 tys. lokomotyw i 20 tys. wagonów. Zniszczono lub uszkodzono ponad 4 tys. samochodów, spalono 130 magazynów wojskowych i podpalamo 443 pociągi, dokonano 5733 zamachy na Niemców i volksdeutsche. Wykonano ponad 25 tys. akcji sabotażowych. W okresie od stycznia 1943 do czerwca 1944 roku stoczono także 169 większych walk.

Najprawdopodobniej 21 lipca 1944 roku Komenda Główna AK zdecydowała

o konieczności podjęcia walk o Warszawę, co ostatecznie zaowocowało wybuchem Powstania Warszawskiego 1 sierpnia o godz. „W”. **Powstanie Warszawskie** było największą bitwą stoczoną przez wojsko polskie w czasie II wojny światowej. Walka zbrojna żołnierzy Armii Krajowej w Warszawie w czasie od 1 sierpnia do 2 października 1944 r. podjęta na rozkaz dowództwa AK miała na celu wyzwolenie Warszawy spod okupacji niemieckiej i podjęcie jawnej działalności przez władze Polskiego Państwa Podziemnego przed wkroczeniem wojsk sowieckich. Analiza i ocena sił nieprzyjaciela i własnych, podważają z wojskowego punktu widzenia słuszność decyzji wybuchu Powstania w tym czasie i warunkach. Wskutek braku koncentracji oddziałów AK na wybranych kierunkach działania oraz utraty elementu zaskoczenia większość powstańczych szturmów pierwszego dnia walk nie doszła do skutku bądź też zakończyła się niepowodzeniem.

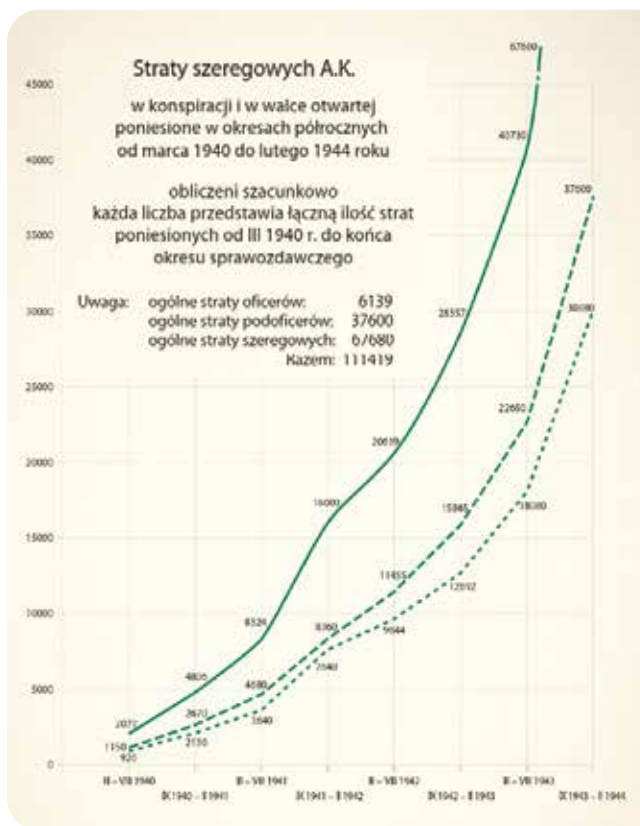
Znaczne krwawe straty oraz dodatkowy ubytek broni i amunicji zaważyły na podjęciu przez licznych dowódców decyzji o opuszczeniu miasta lub wręcz przerwaniu walk. Niemcy, ze względu na trwającą krwawą bitwę na przedpolu Warszawy z nacierającymi siłami sowieckimi, nie zdołali wykorzystać zaistniałej sytuacji, koncentrując siły w większych punktach oporu. W tym czasie, po powrocie części

oddziałów do Warszawy, wytworzyły się 3 ośrodki walki w dzielnicach: Śródmieście z Wola i Starym Miastem, Dolny Mokotów i Żoliborz. Zacięte walki trwały dwa miesiące, a Niemcy mieli spore trudności, by złamać polski opór. Pod koniec sierpnia głównodowodzący siłami pacyfikującymi Powstanie, generał policji Obergruppenführer SS Erich von dem Bach, pisał: [...] *O ile na skutek jakiegoś wydarzenia politycznego siła bojowa powstańców nie załamie się nagle lub nie osłabnie bardzo znacznie, nie należy się spodziewać, że Warszawa może być zdobyta w ciągu najbliższych tygodni przy pomocy dostępnych obecnie oddziałów. Jakikolwiek oznaki osłabienia siły bojowej Polaków na razie nie występują. Polak walczy fanatycznie, jeńcy są absolutnie pewni zwycięstwa, ufnie oczekują rychłej odsieczy ze strony Rosjan i wzmoczonej pomocy aliantów drogą lotniczą.* Zgodnie z jego przewidywaniami uporczywe walki trwały jeszcze miesiąc, ale ostatecznie Powstańcy wskutek dużych strat własnych i braku wystarczającego wsparcia z zewnątrz musieli skapitulować. Dokładne liczby strat wojska powstańczego i ludności Warszawy nie są znane. Szacunkowy bilans strat powstańczych był wyjątkowo krwawy: około 10 tys. zabitych, ponad 5 tys. zaginionych bez wieści, około 25 tys. rannych. Do niewoli dostało się 15–16 tys. Powstańców. Straty bezpowrotne ludności cywilnej szacuje się od 120 do 150 tys. poległych. W trakcie oraz po zakończeniu Powstania Niemcy wypędzili z domów od 500 do 550 tys. mieszkańców Warszawy, oraz około 100 tys. osób z miejscowości podwarszawskich. Dodatkowo około 90 tys. Polaków skierowano na roboty przymusowe w głąb Rzeszy, a 60 tys. zesłano do obozów koncentracyjnych. Straty niemieckie do dziś pozostają nieustalone.

Wskutek dwumiesięcznego boju substancja miasta uległa zniszczeniu w 25%. Po

zakończeniu walk powstańczych Niemcy kontynuowali niszczenia. Według powojennych szacunków Warszawa wraz z jej wielowiekowym dorobkiem kulturalnym została zniszczona w 85%. Zniszczeniu uległo 72% zabudowy mieszkaniowej (zdecydowana większość na lewobrzeżnej części Warszawy), 90% zabudowy przemysłowej, 90% obiektów zabytkowych, 50% elektrowni, 30% wodociągów.

Walki zaplanowane na kilkadziesiąt godzin – trwały 63 dni. Pod tym względem Powstanie Warszawskie było fenomenem w skali okupowanej Europy. Wprawdzie nie osiągnięto celów ani wojskowych, ani politycznych, ale dla kolejnych pokoleń Polaków Powstanie stało się symbolem męstwa i determinacji w walce o niepodległość.





Straty AK były znaczne nie tylko w czasie Powstania, ale i w ciągu całej konspiracji. Według półrocznych meldunków Dowódcy ZWZ/AK od marca 1940 do marca 1944 roku zginęło 6139 oficerów, 37 600 podoficerów i 67 680 szeregowych. Do tego należy doliczyć wspomniane straty poniesione w Powstaniu Warszawskim i trudne do ustalenia straty w czasie działań zbrojnych w całym kraju podczas realizacji „Burzy” oraz w walkach z NKWD i UB.

Rozwiązanie AK

Po kapitulacji Warszawy 2 października 1944 roku dowodzenie Armią Krajową, po gen. dyw. Tadeuszu Komorowskim „Borze”, który udał się z większością Komendy Głównej do niewoli niemieckiej, przejął gen. bryg. Leopold Okulicki „Niedźwiadek”. Przyszło mu działać w niezwykle trudnych warunkach. System kierowania organizacją nie funkcjonował, front niemiecko-sowiecki dzielił zaś Polskę na dwie strefy. Nasycenie ich obu wojskami frontowymi utrudniało odbudowę struktur organizacyjnych i łączności. Późną jesienią działania partyzanckie AK zaczęły zamierać. W terenie pozostało około 50 dużych oddziałów partyzanckich, działających od Borów Tucholskich aż po Karpaty. Warunki terenowe sprawiły, że największe szanse przetrwania okresu jesienno-zimowego istniały w Polsce południowej. Działy tam do ofensywy styczniowej m.in. oddziały 1. psp AK, zgrupowanie „Żelbet”, oddziały „Chełm”, „Harnasie”, „Odwet”, „Pościg”, „Skała”, „Hardy”, a więc około jednej trzeciej wszystkich ówczesnych sił partyzanckich.

Ofensywa sowiecka w styczniu 1945 roku zaskoczyła swym rozmachem i tempem zarówno władze polityczne, jak i wojskowe Polskiego Państwa Podziemnego. Oddziały AK wskutek demobilizacji na okres zimy i zaskoczenia szybkością ofensywy nie zdołały podjąć działań na szerszą skalę. Ich działa-

nia w zasadzie ograniczyły się do kilkunastu wypadów na cofające się wojska niemieckie oraz do przeszkodzenia w wykonaniu przygotowanych przez Niemców niszczuć. Nie było widać w tych działaniach tego entuzjazmu, z jakim bili się ich koledzy kilka miesięcy wcześniej. Oddziały AK pomne ich doświadczeń, się nie ujawniały. Stąd też nie było dramatów rozbrojenia żołnierzy AK w styczniu 1945 roku, ale była gorzka klęska i niepewność jutra. Wytyczne rządu z listopada 1944 r. przewidywały, iż z chwilą wyzwolenia ziem polskich Armia Krajowa ulega rozwiązaniu. 19 stycznia 1945 roku gen. bryg. Leopold Okulicki wydał rozkaz rozwiązujący AK.

Symbol niepodległościowy

Armia Krajowa przestawała istnieć jako organizacja, pozostawała jednak jako zjawisko społeczne. Nie sposób bowiem było rozwiązać ducha AK, który był równoznaczny ze światopoglądem niepodległościowym. Dla społeczeństwa AK było symbolem i syntezą niepodległościowej postawy narodu. Dla bardzo wielu wyzwolenie nie oznaczało zwycięstwa słusznej sprawy, a wręcz odwrotnie – zamianę jednej okupacji na drugą. Stąd też dla tych, których zdaniem walka o wolność nie dobiegła końca, wydany 19 stycznia 1945 r. rozkaz o rozwiązaniu AK, był tylko manewrem mającym uchronić jej członków przed represjami.

W tym przekonaniu utwierdzało przesłanie gen. Okulickiego poprzedzające jego ostatni rozkaz: *Polska, według rosyjskiej recepty, nie jest Polską, o którą bijemy się szósty rok z Niemcami, dla której popłynęło morze krwi polskiej i przecierpiano ogromne męki i zniszczenie kraju. Walki z Sowietami nie chcemy prowadzić, ale nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonym społecznie Państwie Polskim.*

5-ca SiT Zbr. w kraju
 Nr 33
 dn. 20. I. 45r.

Do Centrali i wszystkich Okręgów
 (Kopie pniekarię Karbieloni,ktor Koslice).

Z Ostatniego Armiu Krajowej, daję Wam ostatni rozkaz.
 Dalszą naszą pracę i działalność prowadzicie w duchu odzyskania
 pełnej niepodległości Państwa Polskiego i schodzą ludności
 polskiej przed zagładę. Starajcie się być przewodnikami
 narodu i realizatorami niepodległości Państwa Polskiego.
 W tymi działaniach każdy z Was musi być dla siebie
 dowódcą.

W przekazywaniu, że rozkaz ten spotniacie, porostawiacie
 nie równie więcej tylko Polacy, smach by Wam statami dalszą
 pracę, z upoważnienia P. Prezydenta R. P., zrealizować Was
 z przysięgi i rozwiązać naręzi A.R.

W niniejszym trybie dziękuję Wam za dotychczasową ofiarę
 pracę.

Wiemę głęboko, że wycipię Wam śmiała sprawa, że spotkamy
 się w prawdziwej Wolności i nieokupowanej Polsce.
 Niech żyje Polska, Niepodległa i nieustępna Polska.

5-ca SiT Zbr. w kraju
 Niedźwiadek
 gen. bary.

Ostatni rozkaz dowódcy Armii Krajowej gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” do żołnierzy AK, 20 stycznia 1945 r.

Formalnie rzecz biorąc, dzieje Armii Krajowej dobiegały końca. Rozwiązanie organizacji, zwolnienie żołnierzy z przysięgi nie kończyło jednak walki o Polskę wolną i niezawisłą oraz nie zamykało dziejów skupionych w tej formacji ludzi. Powołany w 1939 r. Związek Walki Zbrojnej i jego kontynuatorka Armia Krajowa nie mogła z wielu względów sprostać w nowych warunkach zadaniom dalszej walki.

Konspiracja

W konspiracji pozostała kadrowa organizacja „Nie” (skrót od słowa niepodległość) o charakterze cywilno-wojskowym, na czele z gen. Leopoldem Okulickim

i gen. Emilem Fieldorfem. „Nie” była organizacją przygotowywaną przez KG AK od połowy 1944 r. Statut określał organizację jako „społeczną o charakterze wojskowym”, której celem było „wszystkimi dostępnymi środkami i metodami utrzymać Ducha Narodu i wywalczyć Niepodległą, Wolną Polskę”.

Organizacja nie zdołała szerzej rozwinąć działań i praktycznie zakończyła swoje dzieje w momencie aresztowania gen. Okulickiego wraz z innymi przywódcami Polskiego Państwa Podziemnego w marcu 1945 r.

W kwietniu 1945 r. płk Jan Rzepecki, wyznaczony przez gen. Okulickiego na jego następcę przejął struktury organi-



fot. IPN

Płk Jan Rzepecki, w lutym 1945 r. Po zwolnieniu z oflagu, gdzie przebywał po Powstaniu Warszawskim, podjął karkołomną misję scalenia struktur podziemia, zapanowania nad pogłębiającym się chaosem działań konspiracji, oddziałów partyzanckich, poakowskich i innych. Wiele z nich gotowych było do zbrojnego oporu wobec nowego najeźdźcy. Tragiczne w skutkach decyzje polityczne sojuszników, niemoc rządu londyńskiego oraz sowiecki terror sprawiły, że kontynuowanie dalszych działań wojskowych oceniał jako całkowicie bezcelowe.

zacji „Nie” i AK w likwidacji i za zgodą Naczelnego Wodza utworzył **Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj**. Gdy jednak utworzony przez komunistów Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej został uznany przez mocarstwa zachodnie, płk Rzepecki uznał, że kontynuowanie wysiłku zbrojnego zmierzającego do odzyskania niepodległości nie rokuje powodzenia i rozwiązał w lipcu Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj.



fot. archiwum

Haniebny komunistyczny plakat propagandowy, wymierzony w Armię Krajową, autorstwa artysty-politruka, socrealisty Włodzimierza Zakrzewskiego

W jej miejsce we wrześniu 1945 r. powstała cywilna organizacja konspiracyjna **Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość – Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji (WiN)**. Płk Rzepecki, który został pierwszym prezesem organizacji, zakładał, że losy Polski rozstrzygną się w kraju na drodze politycznej. Szansy na odzyskanie wolności upatrywał w zagwarantowanych przez mocarstwa zachodnie wyborach, w których wolnościowo nastawieni żołnierze Armii Krajowej mogli jego zdaniem odegrać kluczową rolę. Jak pokazała najbliższa przyszłość, były to nadzieje złudne.

Zrzeszenie WiN stało się jednak najważniejszą organizacją powojennego podziemia niepodległościowego, a dla bardzo wielu jej członków WiN był przedłużeniem AK oraz dowodem ciągłości polskiego oporu przeciw niemieckiemu, a później komunistycznemu okupantowi. ■



Scalenie POZ z ZWZ w Armię Krajową

Jerzy Pietras

W lutym tego roku minęła 80. rocznica utworzenia Armii Krajowej. Wprawdzie rozkaz gen. Władysława Sikorskiego mówił o przemianowaniu ZWZ w AK, jednak w praktyce po scaleniu ZWZ z POZ w AK, można mówić o utworzeniu nowej armii.

Konspiracja wojskowa w kraju już od jesieni 1939 r. tworzona była wieloma nurtami, z których dwa były najbardziej istotne. Pierwszy z nich Służba Zwycięstwu Polski i utworzony po jej rozwiązaniu, lecz w praktyce wyłoniony z niej, Związek Walki Zbrojnej. Drugi to pion wojskowy Chłopskiej Organizacji Wolności „Raclawice” przekształcony wiosną 1940 r. w Polską Organizację Zbrojną. Oba te nurty początkowo różniły się znacznie.

Służba Zwycięstwu Polski powołana została 27 września 1939, jeszcze podczas oblężenia Warszawy, na rozkaz dowódcy obrony Warszawy, generała Rómmla. Dowódcą SZP został generał Michał Tokarzewski-Karaszewicz. Raport informujący o utworzeniu SZP gen. Tokarzewski przesłał do marszałka Rydza-Śmigłego. Za jego pośrednictwem raport trafił do gen. Sikorskiego. Gen. Władysław Sikorski przypuszczając, że Tokarzewski wiedział w chwili sporządzenia raportu, że Naczelnym Wodzem został już Sikorski, a raport otrzymał najpierw Rydz-Śmigły, uznał, że jest to objaw nielojalności Tokarzewskiego. Obawiając się braku kontroli ze swej strony nad tą organizacją, rozwiązał SZP, a w jej miejsce powołał ZWZ.

SZP, a następnie ZWZ były tworzone głównie przez oficerów zawodowych starszych stopniem. Organizowali oni podziemne wojsko niejako od góry, tworząc Komendę Główną z odpowiednimi Oddziałami (organizacyjny, wywiadowczy, operacyjno-wyszkoleniowy, łączności, Biuro Informacji i Propagandy, biuro finansowe, służba

duszpasterska, szefostwo biur wojskowych). Do dyspozycji KG ZWZ utworzony został batalion osłonowy sztabu „Baszta”. Teren został podzielony na 6 obszarów: Warszawa, Białystok, Lwów, Kraków-Śląsk, Poznań, Toruń, podzielonych z kolei na okręgi i Samodzielny Okręg Wilno. Ponieważ normy etatowe ZWZ ustalono na 500 członków na obszar (Obszarów było sześć – Warszawa, Białystok, Lwów, Kraków, Toruń, Poznań). Całość sił ZWZ w pierwszym okresie okupacji można szacować na nieco ponad 3000 łącznie. ZWZ był więc organizacją kadrową. Poszerzanie stanów miało nastąpić przez wcielanie, w razie potrzeby, członków innych podporządkowanych organizacji wojskowych.

Pion wojskowy CHOW „Raclawice” przekształcony w Polską Organizację Zbrojną tworzyli oficerowie zawodowi i rezerwy młodszych stopniem i wiekiem. Oficerowie, którzy skupili się przy „Raclawicach” i jego wydziale wojskowym, pragnąc uaktywnić działalność wojskową, postanowili – w oparciu o kontakty „Raclawic” i na podłożu ideowym tej



*Kpt. (ppłk) Kazimierz Różycki („Grot”, „Różycka”),
pierwszy Komendant Główny POZ*



*Płk Hieronim Suszczyński („Szeliga”),
Komendant Główny POZ od kwietnia 1941 r.*

organizacji politycznej – powołać samodzielną organizację wojskową. Kierowniczą rolę w POZ objęli wyłącznie młodzi oficerowie, którzy bardzo ciężko przeżyli klęskę wrześniową i dość krytycznie oceniali wojenną działalność wyższych oficerów. Pierwszym Komendantem Głównym POZ, Kazimierz Różycki, miał stopień kapitana a Janusz Piechocki – szef Sztabu był porucznikiem. Polska Organizacja Zbrojna rozwijała się, opierając się na terenowej strukturze „Raclawic”, bazującej z kolei na siatce przedwojennego Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew”, który w 1939 roku liczył 170 tys. członków zorganizowanych w 5500 kołach wiejskich oraz w kołach akademickich w Warszawie, Krakowie, Lublinie i Wilnie (na Uniwersytecie Warszawskim koło liczyło kilkuset członków). „Raclawice” i POZ dysponowały więc wielką bazą społeczną i jej kierownictwo od razu podjęło decyzję o tworzeniu organizacji wojskowej o charakterze masowym. Decy-

zja o wyodrębnieniu z „Raclawic” pionu wojskowego w POZ znacznie przyspieszyła proces organizacji konspiracyjnego wojska. Równoległe do masowej POZ oficerowie współpracujący z Komendą Główną powołali organizację o nazwie Wojskowa Organizacja Wolności „Znak” zrzeszającą oficerów i podoficerów, której zadaniem było zasilanie rosnących szeregów POZ w kadre.

Wiosną 1940 r. doszło do połączenia POZ z WOW-„Znak” i został przyjęty statut. Statut stanowił, że „POZ jest wojskiem polskim pozostającym w konspiracji”, „za swego Komendanta Głównego P.O.Z. uznaje Naczelnego Wodza Armii Polskiej generała Sikorskiego Władysława” a „Funkcje Komendanta Głównego w kraju sprawuje jeden z członków P.O.Z., powoływany i odwoływany na to stanowisko większością głosów członków Komendy Głównej”. Pod koniec 1940 r. liczebność POZ szacować można na około 50 tys. żołnierzy. Orga-



*Por. (mjr) Janusz Piechocki („Janusz”, „Szron”, „Świśt”),
szef Sztabu POZ, fotografia z obozu w Griazowcu*



*Rotm. (mjr) Franciszek Blicharski („Sarna”),
komendant okręgu kieleckiego POZ*

nizacja rozwinęła swoją siatkę na teren całego Generalnego Gubernatorstwa i część ziem polskich włączonych do Rzeszy, tworząc 8 okręgów: I Warszawa-miasto, II Województwo Warszawskie, III Północne Mazowsze (tereny włączone do Rzeszy), IV Łódź, V Kielce, VI Kraków (z podokregiem Śląsk), VII Lublin, VIII Białystok i Ziemie Wschodnie.

W pierwszym okresie okupacji POZ wspierana była w przez Centralny Komitet Organizacji Niepodległościowych (CKON) – ośrodek polityczny utworzony przez Ryszarda Świętochowskiego blisko związanego z gen Sikorskim. Jedną z największych organizacji zrzeszonych w CKON były „Raclawice”. Ośrodek Świętochowskiego miał bezpośrednią łączność z rządem emigracyjnym gen. Sikorskiego. Tą drogą docierały do POZ informacje, instrukcje i pieniądze. Część działaczy krajowych j emigracyjnych oraz niektórzy ministrowie Rządu

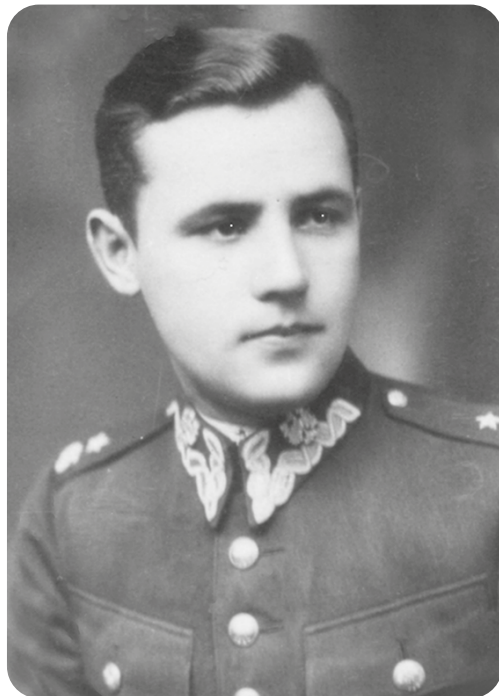
RP na uchodźstwie planowali utworzenie, na bazie POZ, „właściwej” konspiracyjnej organizacji wojskowej, przeciwstawiając ją „sanacyjnemu” ZWZ. Rozwój wypadków poszedł jednak w innym kierunku.

Kontrowersje, jakie w związku z tym zaistniały w kraju w sposób jednoznaczny przedstawił w swoim sprawozdaniu, datowanym 15 stycznia 1941 r., tymczasowy Delegat Rządu płk Jan Skorobohaty-Jakubowski („Truszkowski”, „Kaczmarek”) przerzucony do GG po odbytej na przełomie maja i czerwca 1940 r. konferencji w Belgradzie. W swoim sprawozdaniu oczyścił gen. Roweckiego ze stawianych mu (przez czynniki polityczne w kraju i za granicą) zarzutów o chęć zdominowania całego konspiracyjnego podziemia politycznego. Wyraził pogląd, że rząd powinien obdarzyć ZWZ i jego dowódcę pełnym zaufaniem.

Wiosną 1940 r. POZ zastosowała się lojalnie do decyzji wynikającej z pełnomocni-



*Kpt. Józef Ochman („Ligoń”),
komendant okręgu białostockiego POZ*



*Por. (ppłk) Piotr Wojciszewski („Radwan”, „Sulica”),
komendant okręgu łódzkiego POZ*

ctwa, jakiego udzielił Komendant Główny ZWZ gen. Kazimierz Sosnkowski pułkownikowi Stefanowi Roweckiemu. Instrukcja nakazywała podporządkowanie Roweckiemu wszystkich organizacji wojskowych. POZ stała się najliczniejszą i najlepiej umocowaną w terenie organizacją spośród tych, które stanowiły rezerwę pierwszego rzutu. Rezerwy miały być przesunięte do służby czynnej w okresie pogotowia. Wcześniejsze współdziałanie rezerw pierwszego rzutu było koordynowane przez Komendantów Rezerwy ZWZ. W stosunku do POZ, WOW-„Znak” i „Raławic” rolę koordynatora pełnił płk Hieronim Suszczyński („Szeliga”, „Dyrektor”). Rozwinęła się efektywna współpraca z ZWZ, która częściowo i wcześniej miała już miejsce, na co wskazuje wiele wzmianek w kolejnych meldunkach Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju. Między innymi POZ odgrywał kluczową rolę przy odbiorze przetrzutów lotniczych.

Niezależnie od współdziałania na różnych odcinkach walki konspiracyjnej organizacji zaliczane do rezerw pierwszego rzutu były włączone w jednolity system szkolenia i odnosiły się do nich zasady nominacji, awansów i odznaczeń ustalone przez Komendanta Głównego ZWZ. Określenie zasad współdziałania z ZWZ nastąpiło po rozmowach przeprowadzonych przez przedstawicieli KG POZ, WOW-„Znak” i Komitetu „Raławic” z pełnomocnikiem Komendanta Głównego ZWZ płk. (gen.) Albinem Skroczyńskim.

W drugiej połowie 1940 r. Komendant Główny kpt. Kazimierz Różycki wyjechał z kraju w celu dołączenia do wojsk polskich na froncie zachodnim. Funkcję Komendanta Głównego pełnił przez kilka miesięcy kpt. Tadeusz Grzmielewski. Kolejna zmiana na stanowisku Komendanta Głównego nastąpiła w kwietniu 1941 r. Statut POZ przedstawiono wówczas gen. Rowe-



Mjr Stefan Sikorski („Sękowski”, „Okoi”), komendant okręgu lubelskiego, a później krakowskiego POZ



Kpt. (mjr, ppłk) Mieczysław Teodorczyk („Roman”, „Namur”), komendant okręgu III POZ

ckiemu, Komendantowi Głównemu ZWZ, jako pełnomocnikowi Naczelnego Wodza Armii Polskiej, z równoczesnym wnioskiem o uzgodnienie kandydatury na stanowisko Komendanta Głównego POZ. Gen. Rowecki przyjął do wiadomości przedstawiony mu statut i po pewnym czasie zaproponował na stanowisko Komendanta Głównego płk. Hieronima Suszczyńskiego, dowódcę 28. pułku artylerii lekkiej w kampanii wojennej 1939 r. Płk Suszczyński objął stanowisko w kwietniu 1941 r. i pozostał na nim do czasu scalenia POZ z ZWZ w AK.

W niedzielę 22 czerwca 1941 r. o godz. 3:15 rozpoczęła się operacja „Barbarossa” – uderzenie Niemiec na Związek Sowiecki. Po tym ataku rząd Wielkiej Brytanii związany sojuszem politycznym i wojskowym z Polską pośredniczył w rozmowach zmierzających do wznowienia polsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych. Było to elementem brytyjskiej gry dyplomatycznej

zmierzającej do utworzenia faktycznej koalicji antyhitlerowskiej. Rokowania zakończyły się podpisaniem porozumienia pomiędzy Polską a ZSRR w dniu 30 lipca 1941 roku. Układ przewidywał przywrócenie stosunków dyplomatycznych między obydwoma krajami oraz budowę armii polskiej w ZSRR pod dowództwem polskim. Pod koniec listopada 1941 r. generał Władysław Sikorski wybrał się z oficjalną wizytą do Moskwy. Tam miał ostatecznie potwierdzić treść zawartego wcześniej układu.

Aby poinformować gen. Sikorskiego z pierwszej ręki o sytuacji podziemia wojskowego, Komendant Główny ZWZ gen. Stefan Rowecki postanowił wysłać do Moskwy na rozmowy Sikorski – Stalin szefa sztabu POZ Janusza Piechockiego, jako swego przedstawiciela. W listopadzie 1941 roku Piechocki awansowany do stopnia kapitana został delegowany przez gen. Stefana Roweckiego, jako przedstawiciel



Moskwa, 4 grudnia 1941 r. – gen. Sikorski podpisuje dokument traktatu o wzajemnej pomocy pomiędzy ZSRR a Polską, Janusz Piechocki i Józef Stalin ponad stołem patrzą sobie w oczy.

walczącego kraju, na konferencję w Moskwie. W przebraniu pracownika organizacji Todt Piechocki pojechał pod frontową linię i przy pomocy służb specjalnych przekroczył linię frontu. Zameldował się w jednostce sowieckiej, gdzie potraktowano go jako „szpiona” i musiał ostrymi słowami żądać kontaktu z Moskwą. Po kilku zmianach lokalizacji i telefonach w dowództwie frontu rozpoznano jego misję i „kukuruźnikiem” przewieziono go do Moskwy, gdzie w ambasadzie polskiej spotkał się z gen. Władysławem Sikorskim. Tam przekazał mu informacje o sytuacji w kraju. Uczestniczył też przy podpisywaniu umowy Sikorski – Stalin. Razem z generałem Władysławem Sikorskim poleciał do Londynu, skąd, po przeszkoleniu w skokach spadochronowych i zaopatrzeniu w materiały kierowane do kraju, został przetrzucony do Polski.

Najważniejsze w jego misji było to, że Piechocki nie tylko potwierdził informacje znane gen. Sikorskiemu z meldunków o efektywnej, lojalnej współpracy POZ z ZWZ, o liczebności POZ i jej bardzo mocnym zakotwiczeniu w terenie, oraz

o tym, że połączenie POZ z ZWZ nie tylko będzie bezkolizyjne, ale już częściowo ma miejsce. Ważne było też to, że informacje przekazywał oficer reprezentujący organizację wojskową, która od momentu powstania była bezwzględnie lojalna w stosunku do rządu i osoby gen. Sikorskiego. Istotne było też, że inne krajowe organizacje wojskowe były albo stosunkowo niewielkie, albo też niechętne podporządkowaniu się ZWZ (BCh, NSZ), o czym Sikorski również wiedział z meldunków. Współpraca POZ z ZWZ była więc kluczowa.

14 lutego 1942 r. – rozkazem Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego – nastąpiło przemianowanie ZWZ w Armię Krajową, które służyło podniesieniu rangi związku zbrojnego do krajowych sił zbrojnych, armii. Bez udziału ponad 50-tysięcznego POZ ten rozkaz miałby znaczenie jedynie symboliczne. Przykładowo:

- słynne bataliony warszawskie: „Kiliński”, „Łukasiński” i „Chrobry (I)” były zorganizowane przez POZ;
- w jednym tylko powiecie pińczowskim z POZ do Armii Krajowej weszło ponad



- 700 żołnierzy zorganizowanych w 13 plutonów oraz 4 oddziały specjalne i służby;
- w III okręgu POZ Północne Mazowsze już 27 listopada 1940 r. komendant powiatowy w Płocku wyłączył 3 kompanie ze swej komendy, tworząc z nich wydzielony batalion do zadań specjalnych; batalion ten za pośrednictwem jego dowódcy został podporządkowany komendantowi okręgu „Romanowi”; w rzeczywistości nastąpiło oddanie baonu do dyspozycji ZWZ, który na tym obszarze nie dysponował dostatecznymi siłami;
 - podczas wizytacji placówki w Radzicach, przekształconej w oddział odbioru zrzutów, komendant okręgu łódzkiego POZ kpt. (mjr, ppłk.) Piotr Wojciszewski („Radwan”) był zaskoczony i równocześnie zagniewany, gdy st. sierż. W. Płoszyński meldował się na dworcu kolejki wąskotorowej w postawie na baczność; na zwróconą mu przez „Radwana” uwagę o niezachowaniu zasad konspiracji, otrzymał wyjaśnienie, że wszyscy obecni w tym czasie na dworcu to żołnierze POZ; placówka liczyła 300 żołnierzy; Takich przykładów było więcej.

Poważną i dziś już niezrozumiałą luką historyczną jest fakt, że w wielu opracowaniach historycznych wśród organizacji, które po 14 lutego 1942 r. weszły w skład AK, Polska Organizacja Zbrojna w ogóle nie jest wymieniana. Tak wypowiadał się na ten temat pchor. Eligiusz Bruliński („Zarzycki”) dla archiwum historii mówionej MPW: *[...] w 1940 roku organizacja, do której należałem – kompania „Narocz”, należała do Polskiej Organizacji Zbrojnej. Polska Organizacja Zbrojna, o której się dowiedziałem dopiero po wojnie, do której należałem, nie wiedząc o tym [...], to była ogromna organizacja, o której obecnie historycy nie pamiętają*

albo nie wiedzą. [...] Przypomina mi się takie powiedzonko: „Paszтет z zająca: jeden zając, jeden koń”. To nazwało się paszтет z zająca, taka była proporcja między oddziałami ZWZ i Polskiej Organizacji Zbrojnej. ZWZ był nieliczny i dostał nagle dawkę pięćdziesiąt pięć tysięcy żołnierzy, którzy byli rozrzućeni w całej Polsce. [...] był protokół 30 września 1942 roku przekazania żołnierzy POZ z dzielnicy Warszawa–Praga do Polskiego Związku Powstańczego, który potem nazywał się AK. Czterdziestu pięciu oficerów, dwudziestu dwóch podchorążych, osiemdziesięciu jeden podoficerów, pięćset jeden żołnierzy oraz osoby personelu cywilnego, razem sześćset siedemdziesięciu trzech ludzi, więc ogromna ilość. Z POZ przeszło do AK większość przyszłych dowódców w Warszawie, między innymi major „Zagończyk” [...] Stanisław Steczkowski, który był dowódcą IV rejonu Warszawa–Śródmieście Północ... POZ więc nie zaginęła, przeobraziła się w Armię Krajową, ale ludzie byli z POZ. [...]

* * *

W poprzednich numerach Biuletynu Informacyjnego AK (od czerwca 2021 r.) starałem się za pomocą kilku artykułów nieco wypełnić tę wielką lukę. Żadna z wcielonych do AK (PZP) pozostałych organizacji wojskowych nie miała takiej liczebności, nasycenia fachową kadrą wojskową, ani dokonań organizacyjnych, wywiadowczych, propagandowych czy sabotażowo-dywersyjnych, a także w łączności, służbie kurierskiej czy w walce bieżącej. NSZ podporządkowały się, jak dobrze wiadomo, w stopniu śladowym, a na temat stosunków pomiędzy BCh i ZWZ-AK polecam artykuł Agaty Czajkowskiej z „Biuletynu Informacyjnego” nr 05 (383) i 06 (384) oraz moje uzupełnienie z nr. 07 (385). ■



foto: IPN

Uroczystości 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową

Dla uczczenia 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową w dniach 13 i 14 lutego 2022 r. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej zaplanował wiele wydarzeń, które ze względu na sytuację pandemiczną w kraju zostały przesunięte i odbyły się w momencie, gdy liczba zachorowań na koronawirusa uległa znaczącej poprawie. Celem Związku jest troska o zdrowie i bezpieczeństwo uczestników, a w szczególności kombatantów, dlatego część uroczystości rocznicowych odbyła się na mniejszą skalę z zachowaniem obostrzeń sanitarnych.

8 lutego o godz. 12.00 przy budynku PAST-y przy ul. Zielnej 39 w Warszawie odbył się **briefing prasowy** z udziałem prezes ŚZZAK Teresy Stanek, podczas którego omówione zostały zaplanowane wydarzenia rocznicowe. Pani Prezes, zapalając znicz pod budynkiem PAST-y, ogłosiła rozpoczęcie akcji „**Światło dla Bohatera z AK**”, organizowanej wspólnie z żołnierzami WOT, której celem jest zapalenie znicza w hołdzie żołnierzom na terenie całej Polski w miejscach upamiętnień Armii Krajowej. Po konferencji delegacja ŚZZAK wraz z harcerzami z 301 Warszawskiej Drużyny Harcerzy „Knieja”

im. rotmistrza Witolda Pileckiego udała się na Cmentarz Wojskowy na warszawskich Powązkach, gdzie także zapalono znicze.

10 lutego miała miejsce **konferencja prasowa IPN** z udziałem prezesa IPN dr. Karola Nawrockiego, podczas której zostały zaprezentowane przedsięwzięcia przygotowane przez Instytut upamiętniające największą podziemną armię Europy. Głównym przedsięwzięciem będzie akcja „**AK – z miłości do Polski!**”, w ramach której wiele obiektów publicznych w całej Polsce z pomocą technik wizualnych stanie się nośnikiem

foto.: IPN



foto.: Ordynariat Polowy WP



foto.: Ordynariat Polowy WP



foto.: Ordynariat Polowy WP



tego hasła. Odbędą się także liczne wystawy i konferencje naukowe, ukazujące znaczenie i rangę Armii Krajowej w historii polski. Przy niektórych wydarzeniach Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej współpracuje z IPN. Głos zabrał również wiceprezes ŚZŻAK prof. Wiesław Jan Wysocki, wspominając o kilku istotnych dla historii Armii Krajowej faktach, zakończył zaś słowami: *Dzisiaj jesteśmy dziedzicami tej spuścizny akowskiej, która kształtowała się w walce z obu okupantami.* Z powodów zdrowotnych nie mogła być obecna zapowiadana wcześniej por. Teresa Stanek ps. „Mitsuko”, prezes ŚZŻAK.

13 lutego o godz. 10.00 w Katedrze Polowej Wojska Polskiego odbyła się Msza święta w intencji poległych i żyjących żołnierzy Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej z udziałem przedstawicieli ŚZŻAK.

13 lutego na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie odbyły się uroczystości zorganizowane przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Ministerstwo Obrony Narodowej oraz Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. W trakcie uroczystości **mjr Bogusław Nizieński**, żołnierz AK i Narodowej Organizacji Wojskowej, przewodniczący Rady ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych przekazał na ręce żołnierzy Jednostki Wojskowej Komandosów i Wojsk Obrony Terytorialnej, policjantów, strażników granicznych, harcerzy z ZHP i ZHR, strzelców oraz młodzieży szkolnej **„Przesłanie Żołnierzy Armii Krajowej do młodego pokolenia Polaków”**: *Wszystko zależy od was. Od waszej determinacji i przekonania, że warto podjąć trudy w służbie dla Ojczyzny. Prosimy Was o to, byście Jej dobrze służyli, żebyśmy mogli odejść z poczuciem, że pozostawiamy*

foto: Wiesław Piasecki / Informator Ochoty i Włoch



foto: IPN



foto: IPN

kraj w dobrych rękach. Chcemy wierzyć, że nasi koledzy nie ginęli na darmo, że Polska, o którą walczyli, będzie trwać i rozkwitać szczęściem jej obywateli. Pamiętając o nich i pamiętając o nas, ostatnich żołnierzach Armii Krajowej, zachowajcie Polskę dla przyszłych pokoleń. O to Was prosimy, my weterani Armii Krajowej. Niech żyje Polska! – zakończył Nizieński.

Następnie odbyła się ceremonia nadania tradycji i symboliki wojskowej jednostkom dziedziczącym tradycje AK.

Po południu **na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach** odbyła się ceremonia złożenia kwiatów **przed pomnikiem Gloria Victis oraz na grobach dowódców ZWZ-AK:** gen. dyw. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza, gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grot”, gen. dyw. Tadeusza Komorowskiego „Bora”, gen. bryg. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” oraz zmarłego tragicznie w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem prezesa Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej ppłk. Czesława Justyna Cywińskiego.

14 lutego o godz. 10.00 pod pomnikiem pierwszego Komendanta Armii Krajowej, gen. Stefana Roweckiego ps. „Grot”, a chwilę potem pod pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, oddano cześć żołnierzom i dowódcy AK. Na uroczystościach Związek reprezentowali prezes ŚZZAK Teresa Stanek ps. „Mitsuko”, wiceprezes ŚZZAK prof. Wiesław Jan Wysocki, sekretarz ZG Anna Lewak i skarbnik Maciej Jarosiński.

O godz. 12.00 złożone zostały wieńce i zapalono znicze pamięci **pod tablicą upamiętniającą gen. Stefana Roweckiego „Grot” na ul. Spiskiej 14,** gdzie 30 czerwca 1943 r. wskutek donosu agentów Gestapo ułokowanych w wywiadzie AK, został aresztowany w swoim mieszkaniu przez Niemców. Swoją obecnością uroczystość uświetnili liczni (jak na okres pandemii) kombatanci, delegacje ochockich szkół oraz mieszkańcy Ochoty. Jednym z przemawiających był przedstawiciel Obwodu Ochota AK płk Bogdan Bartnikowski, a także Sze



Niektóre z archiwaliów udostępnionych przez Archiwum Akt Nowych

UdSKiOR Jan Kasprzyk oraz Burmistrz Ochoty Dorota Stegienka. Po przemówieniach nastąpiła ceremonia złożenia kwiatów w asyście Honorowej Wojska Polskiego.

14 lutego w Archiwum Akt Nowych przy ul. Hankiewicza 1 odbyła się **konferencja prasowa połączona z wystawą** upamiętniającą 80. rocznicę przemianowania ZWZ na AK. Na zaproszenie dyrektora AAN Mariusza Olczaka przybyła prezes ŚZZAK Teresa Stanek ps. „Mitsuko”, wiceprezes ŚZZAK prof. Wiesław Jan Wysocki oraz sekretarz ZG Anna Lewak. Zaprezentowano umieszczoną na stronie internetowej www.aan.gov.pl **wystawę on-line #aktaAK**, składającą się z dokumentów, periodyków i fotografii, jakie są przechowywane w zasobie Archiwum Akt Nowych. Wystawa to ponad 50 plansz, które będą również dostępne do obejrzenia na ogrodzeniu przed siedzibą AAN. Ponadto na stronie internetowej uruchomiono podstronę **Archiwalia Armii Krajowej #aktaAK**, gdzie udostępniono zdigitalizowane wybrane archiwalia.

Dopełnieniem jest wystawa prezentowana na dziedzińcu archiwum, poświęcona postaci gen. Stefana Roweckiego „Grotu”.

18 lutego Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej upamiętnił Obchody 80. rocznicy przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową **wybi-ciem Medału Okolicznościowego**, który tego dnia został zaprezentowany w siedzibie ŚZZAK. Głównego wsparcia przy jego produkcji udzieliła nam Grupa PGE. Projektantem medalu jest **Izabela Kuzyszyn z redakcji „Biuletynu Informacyjnego AK”**. W eleganckim etui, oprócz medalu znajduje się wkładka ze słowami roty przysięgi żołnierzy Armii Krajowej.

Dzień Pamięci o Armii Krajowej

Niezmiernie ważną kwestią, na którą zwraca uwagę Prezes ŚZZAK Teresa Stanek w licznych wywiadach i wystąpieniach, jest postrzeganie Armii Krajowej, jej obecności



w sercach i pamięci współczesnych Polaków. Jej zdaniem – *dziś już nie ma rodzin wielopokoleniowych, gdzie o tych rzeczach się mówiło, gdzie kwestie historyczne były obecne właściwie na co dzień. Pośpiech, tempo życia też robią swoje i nie ma czasu, żeby zajmować się historią. Jednak – jak już wspomniałam – nie mam żalu do młodych. [...]*

W szeregu polskich rocznic i upamiętnień brakuje dnia poświęconego pamięci o Armii Krajowej. Kombatancki AK i Świątyni Żołnierzy Armii Krajowej chcą jego ustanowienia na dzień 14 lutego, kiedy w 1942 r. dokonano przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową.

O Armii Krajowej stale mówię – *nie w czasie przeszłym, ale w czasie teraźniejszym* – kontynuuje Pani Prezes – *bo część z nas, żołnierzy, wciąż żyje. Żołnierzem jest się do końca życia. Armia Krajowa była, jest i – mając na myśli nas, żołnierzy – chciałaby jeszcze trwać, nie tylko w ludzkiej pamięci, ale także przez naszą obecność. Czas płynie nieubłaganie i jest nas coraz mniej, tym bardziej zależy nam na przekazywaniu wiedzy o tych, którzy walczyli o wolną Polskę. Przyznam się,*

*że ilekroć o tym rozmawiam, to mam w sercu smutek, bo mamy np. Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. My, żołnierze Armii Krajowej, wciąż nie doczekaliśmy się dnia, który byłby naszym świętem; dnia, który byłby oznaczony w kalendarzu jako dzień pamięci, dzień przeznaczony wspomnieniom o Armii Krajowej. Walczę o to, żeby tak się w końcu stało, ale idzie to, jak po grudzie. Nie rozumiem, dlaczego żaden z parlamentarzystów – nieważne, z jakiej opcji – do tej pory nie wniósł takiego wniosku do Sejmu... Myślę też, że dużo będzie zależało od nagłośnienia tej kwestii w zbliżającym się dniu świątecznym 80. rocznicy powstania Armii Krajowej i całym 2022 roku. To nie jest tylko jeden dzień 14 lutego, to jest cały ten rok – rok pamięci o Armii Krajowej. W tym czasie spróbujemy – oczywiście przy pomocy mediów – uświadomić rządzącym, mającym wpływ na decyzje, że **my jeszcze jesteśmy i że zanim odejdzie ostatni z nas, powinno być obchodzone takie święto.** Armia Krajowa, która odegrała bardzo ważną rolę w historii II wojny światowej, w historii Polski, na to zasługuje.*



[...] Tytu z nas zginęło, składając często młode życie na ołtarzu Ojczyzny. Wielu, którzy przeżyli wojnę i okupację, też już wyprzedziło nas w drodze do wieczności, ale wciąż żywa jest nadzieja i wiara, że ich poświęcenie, ich ofiara nie poszły na marne, bo z tego zasiewu krwi powstała wolna, niepodległa Polska. I ta świadomość oraz ta symboliczna **akcja „Światło dla Bohatera z AK”** są według mnie najważniejsze

w całym obchodach 80. rocznicy powstania Armii Krajowej. **Niech ten płomień, który zapłonie, będzie nadzieją na jeszcze lepszą przyszłość naszej Ojczyzny.**

Oprac. Piotr Hrycyk

Wykorzystano fragment rozmowy z Teresą Stanek ps. „Mitsuko” pt. „Żołnierzem jest się całe życie”, „Nasz Dziennik”, 14.02.2022 r.



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Andrzej Duda

Warszawa, 26 kwietnia 2022 roku

Uczestnicy i Organizatorzy
uroczystych obchodów
80. rocznicy przemianowania
Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową

Szanowna Pani Prezes!
Szanowny Panie Prezesiel!
Wszyscy Czcigodni Weterani – Żołnierze Armii Krajowej!
Szanowni Państwo!

Obchodzimy 80. rocznicę doniosłego aktu naszej historii, który ma rangę symbolu. W dniu 14 lutego 1942 roku, rozkazem Naczelnego Wodza generała Władysława Sikorskiego, siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego działające na ziemiach Rzeczypospolitej otrzymały miano Armii Krajowej. Utworzenie jednolitej wojskowej formacji o nazwie Armia Krajowa miało ogromne znaczenie – i to w wielu wymiarach. Nastąpił proces jednoczenia wysiłku wojskowego Polaków w okupowanym kraju. Dowództwu AK zostały podporządkowane największe organizacje zbrojne, które dotąd działały autonomicznie. Scalenie świadczyło o patriotycznej żołnierskiej wspólnotce, wzmagало moc oręża Podziemnej Polski. Nazwa Armia Krajowa stanowiła także ważne przesłanie. Obok Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i Armii Polskiej formowanej w Związku Sowieckim, polskie wojsko stanęło do boju również na ojczyźnej ziemi. To oznaczało, że Polska nie zginęła, że nie tylko trwa w sercach Polaków, ale także realnie walczy. „Polska Walcząca” nie tylko na dalekich frontach, ale również zmagająca się z okupantem tutaj, gdzie jest nasz dom – to była manifestacja duchowej siły narodu, symbol pokrzepienia i nadziei.

Armia Krajowa, największa w okupowanej Europie podziemna organizacja oporu, zapisała wspaniałe karty w historii chwały polskiego oręża. W skrajnie trudnych warunkach jej Dowódcy i Żołnierze podjęli wysiłek budowy rozległej struktury konspiracyjnej, szkolenia, dywersji, sabotażu, egzekwowania wyroków polskich sądów podziemnych, pracy wywiadowczej i kontrwywiadowczej oraz walki partyzanckiej. Ukoronowaniem tych działań była akcja „Burza” i Powstanie Warszawskie – gdy oddziały Armii Krajowej przystąpiły do otwartej, regularnej walki z niemieckim najezdźcą.

W imieniu Rzeczypospolitej, oddaję cześć i wyrażam najgłębszą wdzięczność wszystkim Żołnierzom AK. Dzisiejsza wolna i demokratyczna Polska to owoc Państwa, Czcigodni Weterani, walki, odwagi i poświęcenia. My, współcześni i wszystkie kolejne generacje Polaków zawsze będziemy dłużnikami Armii Krajowej. Widzimy w Państwie przewodników pośród dzisiejszych wyzwań i zagrożeń. Zwłaszcza teraz, gdy za naszą wschodnią granicą toczy się wojna, gdy brutalnie napadnięta przez Rosję Ukraina broni swojej niepodległości i tych samych wartości wolnego świata, których bronili Żołnierze AK – szczególnie jasno widzimy, jak ważna dla przetrwania narodu, dla zwycięstwa, jest niezłomna wiara, nieustępliwe męstwo i nieugięty honor.

Cieszę się, że w 80. rocznicę powołania do istnienia Armii Krajowej odbywa się na Zamku Królewskim w Warszawie – jednym z symboli naszej państwowości i tradycji – ważna konferencja historyczna, z której możemy zaczerpnąć inspirację również na przyszłość. Pragnę serdecznie podziękować organizatorom i prelegentom za upowszechnianie wiedzy o dorobku Armii Krajowej, jednoczącej tak wiele patriotycznych środowisk. Serdecznie pozdrawiam wszystkich zgromadzonych, raz jeszcze składając hołd Żołnierzom AK – bohaterom naszej wolności.

Patronat Narodowy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy
w Stulecie Odzyskania Niepodległości



Z WYEMANI POWIATU



Uroczystości ŚŻŻAK na Zamku Królewskim

Adam S. Lewandowski

26 kwietnia 2022 roku na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczysta gala Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej z okazji 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. Gala została przeniesiona na kwiecień z uwagi na wysoki wzrost zachorowań na Covid19 w lutym 2022 roku. Swoje listy do uczestników skierowali Prezydent RP Andrzej Duda oraz Prezes IPN Karol Nawrocki.

Gałę na Zamku Królewskim otworzył rzecznik prasowy Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Adam S. Lewandowski, który powitał zgromadzonych gości i wspólnie z wiceprezesem ŚŻŻAK Rafałem Obarzankiem, poprowadził dalszy przebieg uroczystości.

Obchody 80. rocznicy przemianowania ZWW w AK odbywają się pod Patronatem Narodowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania Niepodległości. Prezydent wyraził największą wdzięczność wszystkim żołnierzom AK. W liście skierowanym



do weteranów Armii Krajowej, odczytany podczas uroczystości ŚZŻAK przez płk. Konrada Kłosa, przedstawiciela Kancelarii Prezydenta RP, napisał: – *Dzisiejsza wolna i demokratyczna Polska to owoc państwa – czcigodni weterani – walki, odwagi i poświęcenia [...]. Widzimy w państwie przewodników pośród dzisiejszych wyzwań i zagrożeń. Zwłaszcza teraz, gdy za naszą wschodnią granicą toczy się wojna, gdy brutalnie napadnięta przez Rosję Ukraina broni swojej niepodległości i tych samych wartości wolnego świata, których bronili żołnierze AK, szczególnie jasno widzimy, jak ważna dla przetrwania narodu i dla zwycięstwa jest niezłomna wiara i nieustępliwe męstwo.*

Następnie głos zabrał Prezes Instytutu Pamięci Narodowej Karol Nawrocki. Zaznaczył, że w powojennej Polsce, mimo wszelkich przeciwności dziejowych i politycznych, etos Armii Krajowej przetrwał.

– *Jej walkę o wolność kontynuowało powojenne podziemie antykomunistyczne. Jeszcze wiele lat później był inspiracją dla licznych opozycjonistów PRL. Dziś, w wolnej Polsce, mamy obowiązek przypominać o dzielnych ludziach z AK i dbać o to, by zajmowali należne miejsce w historii. W IPN traktujemy to zadanie jako zaszczytną misję. Tym bardziej, jeżeli możemy współpracować*

z największą i najważniejszą organizacją kombatancką zrzeszającą weteranów Armii Krajowej – Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej – podkreślił.

Na gali obecni byli: Szef Zespołu Działalności Bieżącej Sił Zbrojnych Biura Bezpieczeństwa Narodowego płk Konrad Kłosa reprezentujący Prezydenta RP, dyrektor Biura Edukacji Narodowej IPN Adam Hlebowicz reprezentujący Prezesa IPN, gen. Robert Bagan reprezentujący Komendanta Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej, dyrektor biura Historii i Tradycji Policji podinsp. Krzysztof Musielak reprezentujący Komendanta Głównego Policji, ppłk Artur Ochał reprezentujący Dowódcę Wojsk Obrony Terytorialnej, Monika Kalinowska reprezentująca Szefa UdSKiOR, dyrektor Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych Michał Ciepłucha, dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej i Filatelistyki Poczty Polskiej Krzysztof Górski reprezentujący Prezesa Zarządu Poczty Polskiej S.A. W imieniu Komendanta Głównego Straży Granicznej gen. dyw. Tomasza Pragi obecni byli mjr Pietraszczyk Maciej, mjr dr Artur Ochał oraz kpt. Grzegorz Cwyl.

Podczas uroczystości na Zamku władze ŚZŻAK wręczyły okolicznościowe odzna-



czenia Weteranom oraz osobom zasłużonym w kultywowaniu pamięci o czynach AK. Zostały także ogłoszone wyniki konkursu IPN pod patronatem honorowym ŚZŻAK pt. „Podziemna armia. Ludzie, miejsca i walki Armii Krajowej”. Odbyła się również konferencja poświęcona historii Armii krajowej.

W stulecie odzyskania Niepodległości postanowieniem Prezesa Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej ustanowiona została Odznaka Pamiątkowa Kolumbowie rocznik 20. Celem nadawania Odznaki jest uhonorowanie harcerzy Szarych Szeregów i innych żołnierzy Armii Krajowej urodzonych w 1920 roku i w latach następnych, za udział w walce o Niepodległą Rzeczpospolitą Polską w latach 1939–1945. Podczas uroczystości odznakę tę otrzymał mjr Jacek Broel-Plater ps. „Ludwig” z Okręgu Małopolskiego ŚZŻAK.

Postanowieniem Nr 222/2022 z dnia 22 kwietnia 2022 r. za wybitne zasługi w dziedzinie rozpowszechniania wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym i Armii Krajowej Kapituła Odznaki Pamiątkowej działająca przy Zarządzie Głównym Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej przyznała Odznaczenia Pamiątkowe „Za Zasługi dla ŚZŻAK” dla Komendy Głównej Policji,

Komendy Głównej Straży Granicznej, Wojska Obrony Terytorialnej, Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, Poczty Polskiej S.A., Polskiej Grupy Energetycznej S.A., Fundacji PGE, Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i naczelnika Centrum Edukacyjnego IPN „Przystanek Historia” Tomasza Morawskiego.

Kolejną częścią uroczystości były prelekcje historyczne, które wygłosili:

- dr Paweł Rokicki, Instytut Pamięci Narodowej: *Armia Krajowa – spojrzenie z perspektywy lat*;
- prof. Wiesław Wysocki, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej: *Tajne nauczanie w okresie okupacji*;
- dr Adam Buława: *Rola kolejarzy w podziemiu niepodległościowym*;
- Piotr Kacprzak, Zastępca Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu: *Leśnicy w służbie polskiego podziemia w czasie II Wojny Światowej*;
- podinsp. Krzysztof Musielak, Policja: *Policjanci w strukturach Armii Krajowej*;
- mjr SG Artur Ochał, Straż Graniczna: *Od ochrony granic do działalności podziemnej – udział oficerów formacji granicznych w tworzeniu i działalności konspiracji wojskowej*;



– Krzysztof Górski, Poczta Polska: *Pracownicy Poczty Polskiej w służbie Armii Krajowej oraz prezentacja znaczka okolicznościowego.*

Konkurs IPN pod honorowym patronatem SZŻAK

Konkurs „Podziemna armia. Ludzie, miejsca i walki Armii Krajowej” zrealizowany został przez Instytut Pamięci Narodowej Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Delegaturę w Kielcach, pod honorowym patronatem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Celem Konkursu była popularyzacja i upowszechnienie wiedzy na temat polskiego podziemia niepodległościowego z okresu okupacji, zwłaszcza Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, zainteresowanie uczniów tematem konspiracji niepodległościowej z lat 1939–1945, rozwijanie umiejętności wyszukiwania i korzystania z informacji zawartych w różnych źródłach i ich krytycznego analizowania oraz kształtowanie szacunku do wartości demokratycznych i ogólnoludzkich takich jak: prawa człowieka, wolność oraz postaw obywatelskich i patriotycznych uczniów.

Konkurs przeznaczony był dla dwuosobowych zespołów uczniowskich ze szkół podstawowych oraz szkół ponadpodstawowych. Zadaniem uczestników było przygotowanie pracy w formie krótkiego vloga, dotyczące osób, miejsc, struktur, wydarzeń bądź form upamiętnienia Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej. Udział zgłosiło 11 szkół podstawowych i 12 szkół ponadpodstawowych. Komisja konkursowa wyłoniła laureatów.

Laureaci w grupie wiekowej obejmującej uczniów szkół podstawowych:

I miejsce – Kamil Sochacki, Kamil Ćwik (Szkoła Podstawowa nr 11 w Starachowicach im. Jana Piwnika) za pracę: *Antoni Heda ps. »Szary« – legenda ziemi świętokrzyskiej;*

II miejsce – Izabela Czosnyka, Sara Czosnyka (Zespół Szkół Muzycznych im. Ignacego Jana Paderewskiego w Tarnowie) za pracę: *Śladami mościckich Szarych Szeregów i harcmistrza Wincentego Muchy;*

III miejsce – Mikołaj Gąsior (Zespół Szkolno-Przedszkolny w Gniewoszowie) za pracę: *Władysław Molenda »Grab« – dowódca, który walczył do końca;*

Wyróżnienie – Tymoteusz Pietrucha, Jędrzej Poblöcki (Pierwsza Społeczna Szkoła Pod-



stawowa w Gdyni im. Dzieci Zjednoczonej Europy) za pracę: *Śmierć Jana Bytnara »Rudego«*.

Laureaci w grupie wiekowej obejmującej uczniów szkół ponadpodstawowych:

I miejsce – Klaudia Sumara, Dagmara Tymosiewicz (XVI Liceum Ogólnokształcące im. Armii Krajowej w Tarnowie) za pracę: *Akcja maślana*;

II miejsce – Maciej Jarzyna, Paweł Wałęga (Zespół Szkół Technicznych im. Kazimierza Jagiellończyka w Mielcu) za pracę: *Nasz bohater Mieczysław Korczak*;

III miejsce – Aleksandra Błaszczak, Maciej Błyskał (II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Sanoku) za pracę: *Władysław Szelka*.

Laureaci konkursu otrzymali z rąk Dyrektora Biura Edukacji Narodowej IPN Adama Hlebowicza oraz zastępcy prezesa Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej prof. Wiesława Wysockiego nagrody rzeczowe oraz gry i publikacje IPN. W trakcie ceremonii zaprezentowano zwycięskie prace.

Okolicznościowy znaczek pocztowy

Jednym z akcentów uroczystości upamiętniających 80. rocznicę przemianowania

Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową była prezentacja okolicznościowego znaczka pocztowego wprowadzonego z tej okazji do emisji przez Poczta Polska. Prezentacji i przekazania do rąk wiceprezesów ŚZZAK oprawionych egzemplarzy znaczków dokonał dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej i Filatelistyki Poczty Polskiej Krzysztof Górski, reprezentujący Prezesa Zarządu Poczty Polskiej S.A. Znaczek przedstawia postać Iwony Krugłowskiej ps. „Iwa” – żołnierza AK i pracownicy Poczty Głównej w Warszawie. Podczas okupacji niemieckiej „Iwa” była żołnierzem Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, a następnie AK – przydzielonym do VII Oddziału Finansów i Kontroli Komendy Głównej. Zadaniem tej struktury było szeroko pojęte gromadzenie, dysponowanie i kontrolowanie środków finansowych przepływających przez Armię Krajową oraz organizacja lokali konspiracyjnych. Oficjalnie pracowała w „Barze pod bokiem”, gdzie mieścił się także lokal konspiracyjny. Aresztowana 18 maja 1944 roku, torturowana podczas śledztwa, niczego nie ujawniła. Rozstrzelana w ruinach getta warszawskiego (na egzekucję wyniesiona na noszach, gdyż nie mogła poruszać się o własnych siłach). Pośmiertnie odznaczona Krzyżem Walecznych.





Galę zwińczył Koncert przygotowany przez Filharmonię im. Romualda Traugutta w składzie: Anna Parysz – sopran, Dorota Lachowicz – mezzosopran, Krzysztof Kur – tenor (dyrektor), Jakub Milewski – baryton, Witold Żołądkiewicz – baryton, Andrzej Ferenc – aktor, Ewa Pelwecka – fortepian.

Uroczystość była współorganizowana przy udziale Instytutu Pamięi Narodowej, Komendy Głównej Policji, Komendy Głównej Straży Granicznej, Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, Poczty Polskiej oraz Fundacji PGE i Fundacji Orlen.

*Opr. SZŻAK/PAP/Red.
Fot. Krzysztof Kierzkowski*



PREZES
Instytutu Pamięci Narodowej
Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
dr Karol Nawrocki

Warszawa, 26 kwietnia 2022 r.

Pani
por. Teresa Stanek
Prezes Zarządu Głównego
Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej /
Uczestnicy obchodów 80. rocznicy przemianowania
Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową

Szanowna Pani Prezes,

jednymi z podstawowych zadań Instytutu Pamięci Narodowej są upowszechnianie w kraju i za granicą faktów dotyczących najważniejszych dla narodu polskiego wydarzeń historycznych, popularyzacja porobiorowej i najnowszej historii Polski jako elementu wychowania patriotycznego, czy promowanie wiedzy o udziale Polaków i ich formacjach wojskowych na frontach II wojny światowej. Zadania te realizujemy między innymi poprzez wystawy, publikacje oraz konkursy. Dlatego jestem niezwykle dumny, że Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej z Panią Prezes por. Teresą Stanek na czele objął patronatem honorowym konkurs IPN skierowany do młodzieży pt. „Podziemna armia. Ludzie, miejsca i walki Armii Krajowej”, którego finał celebруемy w murach Zamku Królewskiego w Warszawie. Cieszę się, że wspólnie możemy docierać do najmłodszego pokolenia Polaków z fenomenem tej największej podziemnej armii, z tą niezwykle ważną i ponadczasową obywatelską postawą.

Wśród podziemnych armii, które rzuciły wyzwanie nazistowskiemu Niemcom, polska Armia Krajowa należała do największych. I spośród tych największych tylko ona – w odróżnieniu od komunistycznej – walczyła o prawdziwą wolność, niepodległość i demokrację.

Fenomen AK to nie tylko liczebność sięgająca w szczytowym okresie kilkaset tysięcy żołnierzy, lecz także różnorodność form prowadzonej walki. Od początku fundamentalnym zadaniem Armii Krajowej było przygotowanie powstania przeciwko Niemcom. Ale już wcześniej polskie podziemie na dużą skalę prowadziło dywersję i sabotaż, a z czasem także działalność partyzancką. Odbijano więźniów z rąk gestapo. Wykonywano wyroki śmierci na zdrajcach i kolaborantach, likwidowano wysokich funkcjonariuszy niemieckiego aparatu terroru. Spektakularne sukcesy odnosił wywiad AK. Do tego trzeba doliczyć intensywną działalność wydawniczą i propagandową oraz imponującą sieć łączności. Raporty podziemia o terrorze okupacyjnym – w tym zagładzie Żydów – docierały nie tylko do rządu RP w Londynie, lecz również do władz sojusznicznych mocarstw.

Wielu akowców i wspierających ich rodaków zapłaciło za swą służbę Ojczyźnie najwyższą cenę. To między innymi kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy poległych lub zamordowanych w czasie wojny i tysiące represjonowanych już po „wyzwoleniu” w ubekich katowniach lub wywiezionych w głąb ZSRS. Bo w sowiezizowanej Polsce na akowców – zamiast honorów – czekały pogarda, dalsze prześladowania, a nierzadko śmierć.

A jednak etos Armii Krajowej przetrwał. Jej walkę o wolność kontynuowało powojenne podziemie antykomunistyczne i jeszcze wiele lat później był inspiracją dla licznych opozycjonistów w PRL. Dziś, w wolnej Polsce, mamy obowiązek przypominać o dzielnych ludziach z AK i dbać o to, by zajmowali należne im miejsce w historii. W Instytucie Pamięci Narodowej traktujemy to zadanie jako zaszczytną misję. Tym bardziej, jeżeli możemy współpracować z największą i najważniejszą organizacją kombatancką zrzeszającą Weteranów Armii Krajowej – Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej.

Wierzę, że jeszcze wielokrotnie Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej i Instytut Pamięci Narodowej spotkają się przy realizacji projektów promujących historię i przywracających pamięć o naszych bohaterach.

Dziękując za dotychczasową współpracę przy obchodach 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową, przesyłam płynące prosto z serca wyrazy szacunku i najserdeczniejsze pozdrowienia.

Z poważaniem,



DYREKTOR GENERALNY
SŁUŻBY WIĘZIENNEJ

Warszawa, dn. kwietnia 2022 r.

Pani
por. Teresa Stanek ps. „Mitsuko”
Prezes Zarządu Głównego
Światowego Związku Żołnierzy
Armii Krajowej

Składam serdeczne podziękowania za zaproszenie mnie na uroczystości 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. Niestety, wcześniej zaplanowane ważne obowiązki służbowe nie pozwalają mi na osobisty w nich udział. Niech ten list będzie choć skromną rekompensatą mojej nieobecności.

Najpierw Służba Zwycięstwu Polski, później Związek Walki Zbrojnej, a od 80 lat Armia Krajowa. Armia ludzi odważnych, męźnych, gotowych ponieść życie w walce o wolną, niepodległą Polskę.

Państwa organizacja swoją nazwą obejmuje całokształt wysiłku zbrojnego polskiej konspiracji. Jako podziemne Wojsko Polskie służyliście kiedyś i dalej słuźcie naszej Ojczyźnie, całemu społeczeństwu, świecąc najlepszym przykładem. Jesteście bardzo ważną częścią historii naszego narodu, wzorem prawdziwych wartości patriotycznych. Dzięki Państwu od lat cieszymy się pokojem, który szczególnie teraz jest istotny i bardzo potrzebny.

Służba Więzienna od lat współpracuje ze Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej w Warszawie. Wspólnie wspieramy działalność naukowo-badawczą, ze szczególnym uwzględnieniem losów żołnierzy Armii Krajowej oraz funkcjonariuszy więziennictwa w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Podejmujemy również działania edukacyjne ukierunkowane na realizację celów wykonywania kary pozbawienia wolności.

W tę okraęłą rocznicę życzę Państwu zdrowia, pogody ducha i kolejnych lat w służbie Niepodległej.


gen. Jacek Kitliński



Gala ŚZŻAK na Zamku Królewskim w Warszawie, 26 kwietnia 2022 r.

Konferencja historyczna „Nikt nas nie uczył patriotyzmu, tak trzeba było”

Merytoryczną częścią uroczystej gali Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w „80. rocznicę przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową”, była Konferencja historyczna pt. „*Nikt nas nie uczył patriotyzmu, tak trzeba było*”. Z tej okazji prelekcje historyczne wygłosili zaproszeni szanowni goście:

- dr Paweł Rokicki, Instytut Pamięci Narodowej: *Armia Krajowa – spojrzenie z perspektywy lat*;
- prof. Wiesław Wysocki, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej: *Tajne nauczanie w okresie okupacji*;
- dr Adam Buława: *Rola kolejarzy w podziemiu niepodległościowym*;
- Piotr Kacprzak, Zastępca Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu: *Leśnicy w służbie polskiego podziemia w czasie II Wojny Światowej*;
- podinsp. Krzysztof Musielak, Policja: *Policjanci w strukturach Armii Krajowej*;
- mjr SG Artur Ochał, Straż Graniczna: *Od ochrony granic do działalności podziemnej – udział oficerów formacji granicznych w tworzeniu i działalności konspiracji wojskowej*;
- Krzysztof Górski, Poczta Polska: *Pracownicy Poczty Polskiej w służbie Armii Krajowej oraz prezentacja znaczka okolicznościowego*.

Poniżej przedstawiamy treść tych wystąpień. Każdy z prelegentów, będących reprezentantem innego środowiska – historyków, nauczycieli, kolejarzy, leśników, policjantów, pograniczników i pocztowców – zreferował zgromadzonym unikalną historię, składającą się we wspólny mianownik, jakim była walka z okupantem o wolność i suwerenność zniewolonej Ojczyzny. Wspólny był podjęty trud i zaangażowanie w budowę i scalenie wielu organizacji patriotycznych i bojowych w Armię Krajową – konspiracyjną siłę zbrojną Polskiego Państwa Podziemnego. Wspólne były sukcesy – wspólne także ofiary, składające się na niepowetowane straty osobowe i materialne, poniesione przez społeczeństwo polskie w latach okupacji. **Red.**

Armia Krajowa – spojrzenie z perspektywy lat dr Paweł Rokicki – Instytut Pamięci Narodowej

Pomimo upływu tylu lat, II wojna światowa pozostaje dla nas Polaków ciągle jednym z najważniejszych punktów odniesienia w patrzeniu na naszą historię najnowszą. Z jednej strony jest to niesiona przez kolejne pokolenia trauma niesłyszanej katastrofy politycznej, ludnościowej i gospodarczej, która dotknęła naszą ojczyznę. Z drugiej zaś strony jest to pamięć o bezprzykładowym bohaterstwie naszych przodków w walce o wolność kraju. Walki toczony z największymi ówczesnie potęgami militarnymi – hitlerowskimi Niemcami i stalinowskim Związkiem Sowieckim, które kierowały się ludobójczą polityką wobec Polaków. Walka prze-

ciwko nim była więc walką w absolutnie słusznej sprawie, w obronie kraju przed najeźdźcami i w obronie narodu przed eksterminacją. Przede wszystkim była to walka o niezbywalne każdemu człowiekowi i każdemu narodowi prawo do wolności. Jedną z najpiękniejszych, a zarazem najbardziej dramatycznych kart tej walki zapisali żołnierze Armii Krajowej, będącej częścią Wojska Polskiego, walczącej w konspiracji na terenie okupowanego przez wrogów kraju.

Okazją do dzisiejszej konferencji jest obchodzona w tym roku 80. rocznica przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową, które dokonało się 14 lutego 1942 r. Zdajemy sobie jednak sprawę z umowności tej rocznicy. W praktyce mieliśmy bowiem do czynienia z ciągłością walki podziemnej tej samej organizacji, począwszy od września 1939 r. aż do późnych lat czterdziestych. Nazwa tej organizacji, podobnie jak i taktyka działania ewoluowały w czasie, adekwatnie do zmieniającej się sytuacji wojennej. Nazwy zmieniano wielokrotnie: Służba Zwycięstwu Polski – Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa – NIE – Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj oraz Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”. Oprócz tego na użytek wewnętrzny używano nazwy Siły Zbrojne w Kraju, ewentualnie kryptonimu Polski Związek Powstańczy, potocznie zaś mówiono po prostu „Organizacja”. Pamiętajmy więc, że AK to nazwa symbol, za którą kryje się cała ta formacja – siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego.

Armia Krajowa była swego rodzaju pospolitym ruszeniem obywateli Rzeczypospolitej, ich oddolną inicjatywą, która została ujęta w ramy wojskowe przez profesjonalistów – oficerów WP. Od września 1939 r. zbiegały się ze sobą działania naczelnych władz państwowych, które w obliczu klęski wrześniowej rozpoczęły budowę ogólnokrajowej konspiracji oraz jednocześnie masowa, oddolna inicjatywa Polaków niemogących pogodzić się z klęską i żądnych walki z wrogami o wyzwolenie kraju. Przyszła AK powstała przede wszystkim jako suma oddolnych inicjatyw obywatelskich. Utworzyły ją różne organizacje oraz grupy o charakterze lokalnym, w tym formacje zbrojne stworzone przez konspiracyjne środowiska polityczne: Gwardia Ludowa Polskiej Partii Socjalistycznej, Narodowa Organizacja Wojskowa Stronnictwa Narodowego i Bataliony Chłopskie Stronnictwa Ludowego. Były to też grupy powstałe na bazie przedwojennych organizacji paramilitarnych, czy też środowisk zawodowych i społecznych: harcerzy utworzyli Szare Szeregi, podobnie zorganizowali się m.in. leśnicy, kolejarze, pocztowcy, czy strażacy, o czym będzie mowa szerzej w kolejnych wystąpieniach. Z czasem większość tych inicjatyw scalała się z AK i została zorganizowana wojskowo, tworzące apolityczne ze swego charakteru Wojsko Polskie. Poza nawiasem Polskiego Państwa Podziemnego postawiły się jedynie środowiska skrajne: Narodowe Siły Zbrojne dążące do ustanowienia nacjonalistycznej dyktatury oraz komunistyczna Armia Ludowa będąca dywersyjnym narzędziem Moskwy. Poprzez proces scalania oddolnych inicjatyw urosła siła liczebna Armii Krajowej, sytuując ją wśród największych formacji podziemnych okupowanej Europy. Poprzez wchłonięcie tak różnych środowisk i grup, AK zaczęła w dużym stopniu odzwierciedlać koloryt polskiego społeczeństwa. Zgodna współpraca dawała szansę na przezwyciężanie wcześniejszych ostrych podziałów politycznych i jednoczyła Polaków wokół wspólnego celu – walki o wolność.



Jeśli chodzi o działalność AK, to od początku głównym celem była przyszła walka powstańcza o wyzwoleniu kraju. Ze względu na niekorzystną sytuację wojenną, powstanie to odwlekało się w czasie przez lata. Intensywnie prowadzona była praca propagandowa, podtrzymująca w społeczeństwie wolę oporu przeciwko okupantom. W ramach działalności bieżącej koncentrowano się na samoobronie: zaopatrywaniu osób ściganych przez okupantów w fałszywe dokumenty, zwalczanie konfidentów gestapo i NKWD oraz obrona Polaków przed eksterminacją, np. wysiedleniem mieszkańców Zamojszczyzny przez Niemców oraz przed ludobójstwem ze strony ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Oprócz tego na bieżąco prowadzono dywersję, doraźne akcje odwetowe przeciwko funkcjonariuszom oraz siłom okupantów, a także aktywność wywiadowczą, która jak się okazuje z perspektywy czasu, była największym polskim wkładem w pokonanie III Rzeszy. Wreszcie była to walka partyzancka, narastająca od zimy 1942/1943 r., aż po apogeum w 1944 r. w ramach akcji „Burza”, kiedy ogarnęła ona większość ziem polskich i przybrała charakter lokalnych powstań, m.in. na Wileńszczyźnie, we Lwowie oraz największe w Warszawie, będące jednocześnie aktem protestu politycznego wobec zaborczych planów Moskwy. Później AK i jej kontynuatorzy prowadzili opór przeciwko okupacji sowieckiej – w tym walkę zbrojną o ograniczonej skali oraz walkę polityczną.

Dziedzictwem Armii Krajowej jest przede wszystkim pamięć o wspaniałym pokoleniu ludzi, którzy ją tworzyli i etosie służby dla Rzeczypospolitej, którym się kierowali. Na zawsze zapisały się na kartach naszej historii nazwiska i pseudonimy bohaterów poległych w walce lub zamordowanych w obozach i więzieniach, takich jak np.: por. Jan Piwnik „Ponury”, ppor. Tadeusz Zawadzki „Zośka”, dowódca AK gen. Stefan Rowecki „Grot”, por. Jan Rodowicz „Anoda” czy rotmistrz Witold Pilecki. A także nazwy słynnych oddziałów AK, których szczytne tradycje kultywują obecnie jednostki Wojska Polskiego, zwłaszcza sił specjalnych. Na przykład jednostka GROM dziedziczy tradycje cichociemnych spadochroniarzy AK, a Jednostce Wojskowej Komandosów patronują bataliony AK „Zośka”, „Parasol” i „Miotła” z najsłynniejszego powstańczego Zgrupowania AK „Radosław”. Szczególnie zbieżną z tradycją AK jest zaś misja Wojsk Obrony Terytorialnej, która to formacja nieprzypadkowo zostały oficjalnie upoważniona do posługiwania się znakiem kotwicy Polski Walczącej.

Dzieje Armii Krajowej były i nadal pozostają istotnym punktem odniesienia przy refleksji nad mądrym patriotyzmem oraz obecnym bezpieczeństwie kraju. Na przykład dla działaczy opozycji demokratycznej w latach PRL, konspiracja AK dostarczała inspiracji przy tworzeniu szerokiego ruchu podziemnego w latach osiemdziesiątych. Jednocześnie jednak hekatomba powstania warszawskiego pozostawała przestrożą przed pochopnym zrywem zbrojnym. Między innymi dlatego ruch Solidarności konsekwentnie trzymał się drogi działania bez przemocy, co przyczyniło się do pokojowego obalenia systemu komunistycznego w Polsce i odzyskania przez kraj wolności.

Trwająca obecnie wojna na Ukrainie, będąca skutkiem agresji neostalinowskiej Rosji, przypomina zaś, że o sile i zdolności przetrwania państwa decyduje nie tylko bitność regularnych sił zbrojnych, ale postawa całego społeczeństwa i jego zdolność samoorganizowania się, by stawiać opór wrogowi. Dlatego tak ważne jest propagowanie w naszym społeczeństwie postaw obywatelskich, aktywności i odpowiedzialności za kraj. A także umiejętność współpracy ponad podziałami politycznymi. Symbolem takich właśnie postaw i wartości są dzieje Armii Krajowej, które współtworzą naszą tradycję narodową, z której możemy i powinniśmy nadal czerpać. ■

Tajna organizacja nauczycielska w latach 1939-1940

prof. Wiesław Jan Wysocki
wiceprezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

Agresja Niemiec i Sowieców na Polskę we wrześniu 1939 r. oraz w jej następstwie realizowana polityka terroru okupantów zmieniły wszystkie aspekty życia obywateli Polski, w tym również wpłynęły na procesy edukacyjne. Przedwojenna misja Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego została przerwana i mogła w warunkach okupacji być kontynuowana niejawnie, konspiracyjnie i w formach ograniczonych okolicznościami, w jakich przyszło ją realizować. A realizowała ją tylko część z tych, co podlegali procesowi edukacyjnemu; dla bardzo wielu było to bezprecedensowe przerwanie nauki.¹

Po 6 września 1939 r. w stolicy – po ewakuacji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – pozostało około 30-40 pracowników resortu (z ponad 200 pracowników tam zatrudnionych) na czele z Kazimierzem Szelańskim. Od władz okupacyjnych otrzymał on zgodę na funkcjonowanie resztki ministerstwa w nowych warunkach; jednakże 6 grudnia 1939 r. jego misję Niemcy przerwali, a sam Szelański znalazł się w KL Sachsenhausen.

9 września 1939 r. na terenie Krakowa zorganizowana została Tymczasowa Komisja Szkolna. Jej przewodniczącym był prof. Tadeusz Lehr-Spławiński, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po jego aresztowaniu i represjach wobec nauczycieli formalnie 6 grudnia 1939 r. Tymczasowa Komisja Szkolna została zlikwidowana. Podobne inicjatywy pojawiły się spontanicznie w innych ośrodkach na terenach włączonych do III Rzeszy i w utworzonym przez okupantów niemieckim Generalnym Gubernatorstwie. Indywidualnych inicjatyw w sferze nauczania było wiele, z czasem przyszły działania zorganizowane o charakterze niejawnym.



1) 1 września 1939 r. znaczna część szkół powszechnych rozpoczęła działalność, przerwana następnie działaniami bojowymi, ale po przejściu frontu podejmowaną na nowo, o ile nie było większych zniszczeń w budynkach szkolnych. W warszawskim okręgu szkolnym Niemcy zarekwirowali ponad 70 obiektów szkolnych, w tym 30 w samej Warszawie. Podobnie było w innych okręgach – dystryktach. O ich dalszym losie decydowały później władze okupacyjne. Struktura i system szkolnictwa dostosowywały się do nowej rzeczywistości okupacyjnej, choć trzeba stwierdzić, że zmiany na obszarach GG nie zawsze były wprowadzane w tym samym tempie. W niemałym zakresie zależało to od prowadzących placówki edukacyjne. Por. E.C. Król, Polityka hitlerska wobec szkolnictwa polskiego na terenie Generalnej Guberni [sic!] (1939-1945), Warszawa 1979, s. 64.



Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, największego związku zawodowego nauczycieli, Zygmunt Nowicki², skądinąd doświadczony konspirator w tajnym nauczaniu z okresu zaborów, zwłaszcza z lat 1904-1908, wraz z czterema najbardziej aktywnymi członkami Prezydium Zarządu Głównego ZNP – Kazimierzem Majem, Wacławem Tułodzieckim, Teofilem Wojeńskim i Czesławem Wycechem³ – w październiku 1939 r. podjęli decyzję o kontynuowaniu działalności syndykalnej w warunkach konspiracyjnych, czyli w tajnym nauczaniu. Działacze ZNP przyjęli nową nazwę Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON), choć ze strony Kazimierza Maja padła propozycja konspiracyjnej struktury nauczycielskiej jako Towarzystwa Oświatowo-Niepodległościowego.

Kierownictwo TON stanowiła piątka działaczy z Nowickim jako kierownikiem; Wycechem, któremu powierzono prowadzenie spraw organizacyjnych; Wojeńskim jako organizatorem tajnego nauczania; Tułodzieckim, w którego obowiązkach znalazły się sprawy związane z działalnością wydawniczą i samopomocową; Majem, mającym zagwarantować łączność z konspiracyjnymi strukturami politycznymi i wojskowymi. Do inicjatorów tajnego nauczania należy też Maria Frankowska, dyrektorka Gimnazjum i Liceum im. Królowej Jadwigi w Warszawie. Od 1 grudnia 1939 r. w porozumieniu ze współpracownikami z grona nauczycielskiego i reprezentacją rodziców z komitetu rodzicielskiego podjęła tajne nauczanie w jawnych szkołach początkowych i zawodowych oraz w mieszkaniach prywatnych. Konspiracyjny ZNP (TON) za główny cel działalności uznał zaopiekowanie się polską młodzieżą oraz pomoc nauczycielom i ich rodzinom.

ZNP nie miał monopolu na organizowanie środowiska nauczycielskiego. Istniały wszak inne organizacje, które z chwilą okupacji przybrały formy konspiracyjne. Poza TON było jeszcze pięć organizacji nauczycielskich. 8 grudnia 1939 r. w okupowanej Warszawie z inicjatywy TON doszło do wspólnego spotkania działaczy przedwojennych organizacji nauczycielskich. Dawny ZNP reprezentował Wycech; w imieniu Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych obecny był Michał Siciński; Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych – Tadeusz Mikułowski; Towarzystwa Nauczycieli Szkół Zawodowych – Kazimierz Wróblewski; Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół Państwowych reprezentowała Helena Kasperowiczowa zaś Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół Prywatnych – Teofil Wojeński. W wyniku wspólnych uzgodnień powołano Międzystowarzyszeniową Komisję Porozumiewawczą Organizacji i Stowarzyszeń Nauczycielskich. Określono główne kierunki pracy konspiracyjnej w sferze oświaty. Miała to być odbudowa polskich struktur w zakresie ograniczonym oraz inspirowanie nauczycieli do podejmowania w szkolnictwie powszechnym, dopuszczonym i kontrolowanym przez okupantów, kształtowania i umacniania polskości. Celem było oddziaływanie na polską młodzież przez podjęcie tajnego nauczania na poziomie szkół średnich i wyższych.

W Generalnym Gubernatorstwie zlikwidowane zostały szkoły średnie i wyższe⁴. Pozostawiono siedmioklasowe szkoły elementarne i zawodowe z okrojonym programem nauczania i zakazem uczenia historii, geografii i literatury polskiej⁵. Celem tak ograniczonej szkoły było nauczanie

2) Zginął w czasie Powstania Warszawskiego, a na stanowisku prezesa w TON zastąpił go Czesław Wycech.

3) Wszyscy zostali wybrani do władz ZNP podczas zjazdu delegatów w lutym 1938 r.

4) Okupowana Polska była ewenementem, gdyż tylko tu całkowitej likwidacji poddano szkolnictwo średnie i wyższe. Jedyne w Polsce, spośród krajów zdominowanych przez III Rzeszę, organizowane były tajne wyższe studia.

5) Rozporządzeniem okupanta niemieckiego z 31 października 1939 r. uznano, że dzieci niemieckie winny uczyć się szkołach niemieckich; polskie – w polskich. W szkołach niemieckich nauczycielami mogli być wyłącznie nauczyciele niemieccy. W każdej miejscowości, gdzie było więcej niż dziesięć dzieci niemieckich, musiała zostać powołana szkoła niemiecka.

prostego rachowania do co najwyżej pięciuset, pisanie nazwiska oraz przyswojenie swego przykazania „bożego” [czytaj: niemieckiego, inaczej „rasy panów” – przyp. autora], iż należy być posłusznym oraz usługowym Niemcom. Czytanie uznano za zbędne⁶. Niemiecka organizacja szkolnictwa opierała się na polskich instytucjach oświatowych, do których systematycznie wprowadzano niemieckich zwierzchników i zmniejszano liczbę zatrudnionych Polaków oraz ograniczając ich kompetencje.

Nauczycieli, zwłaszcza nauczycielki, doceniono za patriotyzm, co Niemcy nazwali szowinizmem, a w dokumentach wskazywano „zagrożenie” z ich strony: *Ponieważ polski nauczyciel, a po części jeszcze bardziej polska nauczycielka, są wybitnymi krzewicielami polskiego szowinizmu [...], więc nie będzie można ich pozostawić w służbie szkolnej. [...] Polskie nauczycielki należy od razu bezwzględnie wykluczyć z nauczania, ponieważ posiadają nierównie większy wpływ na polityczne wychowanie dziecka niż nauczycieli...*

W listopadzie 1940 r. nakazano nauczycielom polskim złożenie deklaracji lojalności, która wymuszała na polskich pracownikach wyrzeczenia się zobowiązań wobec państwa polskiego. W przypadku odmowy podpisania deklaracji zwalniano odmawiającego z pracy. Niezależnie od tych nacisków, nauczyciel polski zmagał się z innymi problemami; dotyczyły m.in. niskich zarobków. Polski pedagog zarabiał pięć razy mniej niż niemiecki pracownik⁷. Część nauczycieli – zarówno z powodu odmowy podpisania deklaracji lojalności, jak i zredukowanej pensji – szukało zatrudnienia w zawodach fizycznych. W 1940 r. podniesiono też limity uczniów przypadające na jednego nauczyciela do 70 osób; był to efekt redukcji zatrudnienia i komasacji etatów w szkolnictwie w okupowanym kraju.

Szkolnictwo prywatne funkcjonować mogło wyłącznie za przyzwoleniem Wydziału Nauki, Wychowania i Wykształcenia Ludowego przy Urzędzie Generalnego Gubernatora. Jego działalność wymagała spełnienia szeregu warunków, a ewentualną zgodę otrzymywano tylko na jeden rok. Warto zaznaczyć, że szkolnictwo dla społeczności żydowskiej było możliwe wyłącznie na statusie szkół prywatnych, utrzymywanych przez rady żydowskie.

Ponieważ niektóre przedmioty szkolne w dopuszczonym przez okupantów systemie edukacyjnym były zakazane – dotyczyło to przede wszystkim przedmiotów z zakresu historii Polski, geografii Polski i literatury polskiej – toteż chodziło o ich dopełnienie w formach niejawnych. Wspólnym celem uzgodnień Międzysztowarzyszeniowej Komisji było też organizowanie pomocy rodzinom nauczycielskim wysiedlonym przymusowo z zachodnich i północnych terenów okupowanej Polski. Ustalono także przestrzeganie podstawowych form i metod tajnej pracy oświatowej.

6) Heinrich Himmler wyraził to dosłownie: ... *Mam nadzieję na zupełne wymazanie pojęcia Żydów przez umożliwienie powszechnej emigracji wszystkich Żydów do Afryki albo gdzieś indziej, do jakiejś kolonii. W pewnej perspektywie czasowej musi być możliwe doprowadzenie do zniknięcia na naszym obszarze terminów oznaczających takie narody jak Ukraińcy, Górale i Łemkowie. To samo, co powiedziano na temat odpryskowych narodów, obowiązuje w odpowiednio większej skali w stosunku do Polaków. Przy rozwiązywaniu wszystkich tych problemów podstawowym zagadnieniem jest szkolnictwo i związane z nim kwestie przeglądania i przesiewania młodzieży. Nieniemiecka ludność Wschodu nie może mieć żadnej wyższej szkoły ponad czteroklasową szkoła powszechną [ludową]. Celem takiej szkoły ma być wyłącznie: proste liczenie, najwyżej do pięciuset, napisanie nazwiska, nauka, iż boskim przykazaniem jest być posłusznym Niemcom, uczciwym, pracowitym i grzecznym. Czytania nie uważam za konieczne. Poza tą szkołą nie może być na Wschodzie żadnej innej szkoły.* Por.: H. Himmler, Kilka myśli o traktowaniu obcoplemiennych na Wschodzie, [Memorandum Heinricha Himmlera z 15 maja 1940 r.] W „*Dziennikach Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa*” opublikowano wszystkie oficjalne decyzje niemieckich władz okupacyjnych, także te dotyczące edukacji. Por.: M. Szymańska-Szwąder, *1 września...*, s.5.

7) W połowie 1941 r. średnie wynagrodzenie polskiego nauczyciela wynosiło 200 zł miesięcznie, gdy uposażenie niemieckiego obliczano na 1000 zł.

Pierwsze projekty tajnego nauczania były efektem indywidualnych inicjatyw podejmowanych na obszarze Generalnego Gubernatorstwa.

Podstawowy poziom tajnego nauczania często odbywał się w oficjalnej szkole. Kamuflowano egzemplarzami oficjalnego niemieckiego „Steru”⁸ konspiracyjny program edukacyjny. Nauczycielka podziemnej edukacji Władysława Gańko pamięta:

Nad moim tajnym nauczaniem w szkole czuwał woźny Mączka. On to ostrzegł mnie przed niebezpieczeństwem – inspektor niemiecki przyszedł wtedy, gdy czytaliśmy nowelkę Sienkiewicza „Latarnik”. Zdażyliśmy zebrać książki, jeden z chłopców wyskoczył oknem, ukrył je w pnącej fasoli rosnącej koło ściany budynku szkolnego. Inspektor zastał już tylko leżący na ławkach „Ster”.

Niekiedy ukrywano tajne nauczanie pod pretekstem zajęć dodatkowych. Starano się zachowywać pozory i odpowiednie środki bezpieczeństwa przed niemieckimi kontrolami, m.in. prowadzono podwójne zeszyty, np. język polski łączono z korespondencją handlową, a tematy fizyko-chemiczne z towaroznawstwem. Środki bezpieczeństwa i zachowywanie pozorów było bardzo ważne, bowiem w szkole w każdej chwili mogła pojawić się kontrola. Świadectwem tego mogą być wspomnieniowe refleksje prof. Henryka Samsonowicza, w 1939 r. zaledwie dziewięcioletka: *W następnym roku zostałem skierowany do szkoły zawodowej przy ulicy Siennej. To była oficjalnie szkoła rybacka, ale tak naprawdę szkoła Zamoyskiego. Kierownictwo to wymyśliło, abysmy mogli uczyć się pod okupacją. Tutaj nauczyciel łaciny bał się, żebyśmy przynieśli podręczniki, wobec tego kazał uczyć się tekstów na pamięć i na lekcji musieliśmy je recytować i tłumaczyć.*

W pierwszym rzucie TON skoncentrował się na tajnym nauczaniu w klasach V-VII, by wypełnić lukę po zakazanych przedmiotach. Praktyką były dwie formy uzupełniania; albo w trakcie innych przedmiotów niezakazanych (możliwe było to wtedy, gdy wszystkie dzieci w szkole były wtajemniczone w ten mechanizm), albo na tajnych kompletach, gdzie byli tylko ci, co mieli zgodę rodziców. Zresztą nielegalnie uczącą się młodź niejednokrotnie pilnowali rodzice, a nawet żołnierze podziemia. Wyszukiwano też pomieszczenia na naukę z odpowiednio rozmieszczonymi oknami, pozwalającymi obserwować najbliższe otoczenie i podejścia do budynku. Bywało, że nauczanie odbywało się w nader trudnych warunkach, w ciasnych i nieogrzewanych pomieszczeniach, a komplety trwały nieraz do wieczora. Poza tym niemało spośród uczestników tajnych kompletów musiało godzić naukę z pracą zarobkową, co wymagało samozaparcia, hartu ducha i obowiązkowości.

Podczas pierwszej zimy okupacyjnej TON zorganizowała struktury terenowe. Wtedy powstało ich pięć:

- Warszawa miasto (na czele struktury stał Bronisław Chrościcki);
- okręg warszawski (Władysław Dusza);
- okręg lubelski (Władysław Petrykiewicz, a po jego aresztowaniu – Wiktor Helman);
- okręg kielecki (Jan Kupiec);
- okręg krakowski (Roman Świerkowski).

Z powiatów północnego Mazowsza, wcielonych w granice III Rzeszy, zorganizowano podokręg o kryptonimie „Zawierzę”, którym kierował Tadeusz Kuligowski. Kolejnym etapem było tworzenie kierownictw powiatowych TON – z zasady były to jednoosobowe kierownictwa.

8) „Ster” był okupacyjnym czasopismem przeznaczonym dla uczniów od 3 do 7 roku nauki i miał zastępować dawne podręczniki do języka polskiego; dla młodszych uczniów (klasy I i II szkół powszechnych) wydawano „Mały Ster”. Na poziomie „Steru” dla szkół zawodowych od marca 1941 r. edytowano „Zawód i Życie”.



Zmiany organizacyjne w terenie odzwierciedliły się w zmianach w centrali TON. Pod koniec 1940 r. utworzono stanowisko sekretarza generalnego; pierwszym sekretarzem generalnym został Józef Kania. Po nim – od połowy 1941 r. – był Leszek Klima, a następnie – do wybuchu powstania sierpniowego – Marcin Wasyluk. Prezydium TON i Wydział Wykonawczy powiększono o nowych działaczy, przyjmując dwustopniowy skład Centrali TON.

Tajne nauczanie miało miejsce także na ziemiach wcielonych do III Rzeszy, chociaż tutaj na skutek deportacji i eksterminacji elit pozostawało zaledwie 10% nauczycieli z lat przedwojennych. TON, dostosowując się do sytuacji na ziemiach inkorporowanych, zdecydowała o stworzeniu zespołów skupiających wysiedlonych do GG pedagogów z zadaniem podtrzymywania kontaktów z tymi, którzy pozostali, by udzielać im pomocy i przygotować na czas powojenny. Powołane zostały cztery zespoły:

- łódzki, ze Stanisławem Świątliczko jako przewodniczącym;
- poznański, z Ignacym Krawczykiem;
- śląski, z Bolesławem Orłowskim;
- pomorski, z Władysławem Dobrowolskim.

Na ziemiach wcielonych w latach 1943–1944 na poziomie szkoły powszechnej zaangażowanych było 2277 nauczycieli i 28 328 uczniów, na poziomie zaś szkoły średniej było 1099 nauczycieli i 8794 uczniów. Tajne nauczanie najbardziej rozwinięte było w Poznańskim, następnie w Łódzkiem i na północnym Mazowszu.

Mało zwracano uwagę na edukacyjne problemy Wileńszczyzny oddanej przez Związek Sowiecki w 1939 r., po zajęciu wschodniej połowy Rzeczypospolitej, państwu litewskiemu, by w następnym roku zdominować, pozbawiając atrybutów niepodległościowych, całą Litwę, z której uczyniono republikę sowiecką. Litewska dominacja nad Wileńszczyzną w istocie przemiaszała się z okupacją sowiecką.

Zdecydowanie skąpe są informacje o obronie ducha polskiego u dzieci i młodzieży przed resłowakizacją na terenach Spisza i Orawy siłą przejętych przez państwo słowackie premiera Josefa Tiso wraz z wojskami III Rzeszy we wrześniu 1939 r. Według własnych informacji okupanta słowackiego na przyłączonych terenach ekipa *młodych i pełnych entuzjazmu urzędników, nauczycieli, księży i żandarmów, którzy z patriotycznym zapalem narodowego socjalizmu tropili wywrotową działalność wszystkich polonofilów*. Z tych samych źródeł z podkreśleniem „polskiego szowinizmu” akcentowano, iż *po zwrocie tych terenów przeważająca część ludności w znacznej mierze nie ufała, że tereny te zostały definitywnie przyłączone do Republiki Słowackiej i powszechnie myślnie, że Polska zostanie przywrócona, dlatego nie respektowano i powszechnie obchodzono ustawy i rozporządzenia*. Trzeba przy tym pamiętać, że reżim okupacyjny Słowaków był daleko odmienny od terroru okupantów niemieckiego i sowieckiego.

TON do czasu wojny niemiecko-sowieckiej obejmował w istocie obszar okupacji niemieckiej, a od czerwca 1941 r. rozszerzył się na tereny, wcześniej pozostające pod okupacją sowiecką, zdobyte przez Niemców.

Obszary wschodnie państwa polskiego okupowane przez sojusznika III Rzeszy stalinowski Związek Sowiecki i jednostronnie, bezprawnie anektowane do białoruskiej i ukraińskiej republiki sowieckiej, w latach 1939–1941 w różnym zakresie pozwalały na funkcjonowanie szkół elementarnych i średnich z językiem polskim. Podlegały one jednakże zasadniczej reorganizacji w duchu ideologii sowieckiej (wprowadzono nowe przedmioty ideologiczne, usunięto religię, dokonano radykalnych zmian w programach nauczania historii, geografii i innych) oraz zmia-



nom organizacyjnym (zlikwidowano szkoły prywatne, zwłaszcza prowadzone przez zakony, łącząc lub dzieląc wydziały i uczelnie⁹⁾). W szkolnictwie wyższym dokonano głębokiej ukrai-nizacji lub rusyfikacji, usuwając część polskiej kadry profesorskiej, a na ich miejsce instalując wykładowców z różnych obszarów ZSSR, zlikwidowano wydziały teologiczne, a na ich miejsce wprowadzono przedmioty ideologiczne z zakresu komunizmu.

Po czerwcu 1941 r., gdy dotychczasowi sojusznicy znaleźli się w stanie wojny i na obszarze okupacji sowieckiej zajętych przez Niemców do tajnego nauczania pierwszy dołączył okręg lwowski, ogarniając cały niemiecki *District Galicja*. Na czele okręgu lwowskiego TON stanął Antoni Borowski. Powstał także okręg wileński ze Stanisławem Lisowskim, a po jego aresztowaniu – z Janem Krawcem. Zaistniał też okręg białostocki z Antonim Ziembą. Na Wołyń i Polesie wyekspediowano z zadaniem budowy organizacyjnej sieci oświatowej Stanisława Szopa, przedwojennego inspektora szkolnego w Próżanach, oraz Rudolfa Chruściela, wcześniej inspektora w Kosowie Podlaskim.

Po inwazji na Związek Sowiecki okupanci niemieccy pozwolili na ziemiach wschodnich na ograniczoną działalność szkolnictwa wyższego, na zasadzie wyższych szkół zawodowych tzw. *Fachkurse*, czyli np. kursów medycznych na dawnym Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Pozwolono też na kursy zawodowe na niektórych wydziałach Politechniki Lwowskiej. Zajęcia, prowadzone przez przedwojenną polską kadrę naukową, miały wysoki poziom i absolwenci kursów nie mieli później trudności w nostryfikacji dyplomów na polskich uczelniach.

W drugiej połowie 1941 r. TON dla nauczycieli szkół powszechnych i zawodowych wydała instrukcję „Główne zadania pracy oświatowej”, zalecając tworzenie przy szkołach powszechnych pierwszej i drugiej klasy gimnazjalnej. Program klasy pierwszej miał być realizowany pod przykryciem klasy siódmej. Program klasy drugiej z kolei miał odbywać się na tajnych kompletach. Gros tajnego nauczania w zakresie szkoły średniej prowadzone było niemal wyłącznie na tajnych kompletach. To zdynamizowało tajne nauczanie.

W pierwszym etapie TON opracowała zasady prowadzenia i określeniu podstawy programowej, by zapewnić odpowiedni poziom nauczania z zagwarantowaniem bezpieczeństwa pedagogów i uczniów. Przyjęto, że tzw. k o m p l e t nie powinien przekraczać 5-6 osób. Mniejsze tajne grupy łączyły się w większe. Komplety odbywały się tylko w miarę regularnie. Nauczyciel swoją grupę uczył według programu przedwojennego szkoły powszechnej dwa-trzy razy w tygodniu. To nauczyciele mieli przechodzić z miejsca na miejsce do kompletów. To była zasada, ale bywały odstępstwa i inne formy zbierania się na kompletach. W tym samym lokalu nauka mogła odbywać się najwyżej dwa razy w tygodniu; lekcje były z zasady dwugodzinne. Częste zmiany lokali i przeprowadzki tajnych kompletów wymuszały od nauczycieli i uczniów nie-małej sprawności organizacyjnej w warunkach okupacyjnych. Z czasem ilość kompletów rosła i nauczyciel musiał układać plan zajęć, żeby objąć nauczaniem kilka grup w różnych lokalach. Było to możliwe w dużym stopniu dzięki współpracy z rodzicami. Treści nauczania koncentrowały się na kwestiach najważniejszych. Dbano, by podczas zajęć przestrzegane były wszystkie zasady bezpieczeństwa, m.in. wchodzenia i wychodzenia z lokalu konspiracyjnego pojedynczo i w pewnych odstępach czasowych. Wspomina uczennica (w 1939 r. – siedemnastolatka):

9) Np. z Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza stworzono nowy Instytut Medyczny, podobnie jak połączono wydziały prawa Uniwersytetu w Czerniowcach i Uniwersytetu Lwowskiego (dwn. Uniwersytetu Jana Kazimierza).

Nauczycielki przychodziły po wcześniejszym umówieniu się. Klasa liczyła pięć, sześć osób. Normalnie przerabialiśmy materiał, nauczycielka sprawdzała prace domowe, zadawała pytania, były dyskusje i wykład z nowego tematu. Były też egzaminy zdawane w obecności kogoś z tzw. ciała pedagogicznego wyższego stopnia.

Jak wspomina jeden z nauczycieli, Piotr Pruss, mimowolnie towarzyszyło tajnemu nauczaniu uczucie niepokoju, a nawet lęku: *W każdym wypadku zawsze ten lęk miał miejsce.*

Ubezpieczaliśmy się, pojedynczo młodzież przychodziła i pojedynczo wychodziła co pewien okres czasu, nie tłumnie, żeby nawet ktoś, kto z boku patrzył, żeby [nie widział], że to jest jakaś grupa zorganizowana. Oparte to było o wzajemne zaufanie, nauczyciel pracujący tajnie, musiał mieć pewne zaufanie do swoich uczniów w tym sensie, że wierzył i był pewien, że dany zespół 5,6 czy 7-osobowej grupy, że nikt nie zdradzi.

Tajne komplety były dość specyficzną formą pracy dydaktycznej. Nie było jednoznacznego podziału na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego. Wspomina uczeń konspiracyjnej szkoły, Bolesław Błaszczuk (w 1939 r. jedenastolatek): *A to nie było tak, że pierwszy września i już rok szkolny w tajnym nauczaniu się rozpoczyna. To nie tak było. W tajnym nauczaniu mógł się rozpocząć piętnastego sierpnia, a zakończyć się dwudziestego maja na przykład, albo przejście z niższego do wyższego szczebla z klasy niższej do wyższej, tego się w zasadzie nie przestrzegano. Tu decydowały warunki, które pozwalały na realizację przedwojennego programu. To dla nas było najważniejsze.*

Zachowania szczególnych rygorów konspiracji wymagał udział w kompletach maturalnych. Jak przedstawiają opracowania o licealistkach z warszawskiej szkoły średniej im. Królowej Jadwigi klasy obu kierunków, tj. humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego, przygotowywały się do egzaminów dojrzałości zazwyczaj w kilkusobowych grupach w domach i mieszkaniach prywatnych, w różnych punktach miasta, a tego rodzaju zebrania – mimo zmienianej co pewien czas lokalizacji – były narażone na wykrycie i brutalne represje niemieckie.

Tajne komplety szkolnictwa średniego nie miało rozmachu tajnego nauczania w szkołach powszechnych. Jednak na tym poziomie równoległe miało miejsce zaangażowanie się nauczycieli i młodzieży w konspirację AK i Szarych Szeregów. Byli to z jednej strony prof. Kazimierz Kumaniecki uczący na kompletach i jeden z kierowników akcji „N” Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej, czy ks. Stefan Piotrowski, duszpasterz akademicki i kapelan AK, późniejszy bliski współpracownik kard. Stefana Wyszyńskiego, kapelana – mjr. AK. Z drugiej – w szeregach wojennego harcerstwa znalazły się słuchaczki tajnych kompletów m.in. Danuta Bytnarówna ps. „Duśka” – siostra Janka „Rudego”, Anna Zawadzka – siostra Tadeusza „Zośki” i drużynowa 14. Warszawskiej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej i wielu innych uczniów-żołnierzy.

Pierwsze egzaminy maturalne przewidywano, że będą przebiegały według zasad przedwojennych; jednakże przypadkowa wpadka spowodowała złagodzenie procesu abiturienckiego.



W lipcu 1940 r. gestapo wdarło się do mieszkania przy ul. Śniadeckich 11, którego właścicielką była p. Goutowa, aresztując wszystkich tam przebywających. W tej grupie poza właścicielką mieszkania była też sześciuosobowa komisja egzaminacyjna z dyrektorką Martą Frankowską oraz sześć maturzystek. Aresztowanych, po kilku godzinach przesłuchań w alejach Szucha, przewieziono na Pawiak, gdzie w celach i podczas spacerów na dziedzińcu „Serbii” – kobiecej części więzienia, kontynuowano egzaminy. Danuta Brzosko była po egzaminie z historii, gdy zdawała łacinę, zjawili się gestapowcy; w więzieniu zdała język polski (zapamiętała, że mówiła o malarskich kolorystach w „Panu Tadeuszu” i, że zdała... jako jedyna¹⁰). Podobne były losy innej maturzystki dh. drużynowej Anny Pawełczyńskiej, która także przeszła przez Pawiak oraz przez KL Auschwitz i KL Flossenbürg¹¹.

Niektórym uczniom ze względu na bardzo szczególne okoliczności wydano maturę – za przyzwoleniem konspiracyjnych władz oświatowych – bez egzaminów lub tylko po częściowym ich zaliczeniu. Takie przypadki wiązały się z dramatycznymi sytuacjami losowymi; jedną z takich uczennic była Wanda Ostrowska, która maturę otrzymała przed zgonem (1942 r.), inną uczennicą była Maria Mackiewicz po wywiezieniu do Majdanka (1943 r.) i Maria Gecow po osadzeniu na Pawiaku (1944 r.).

Latem 1942 r. TON zaczęła organizować dalsze struktury – ogniska gminne. Ta akcja została podjęta wraz z ukształtowanym Departamentem Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj, *notabene* kierował nim od 1940 r. Czesław Wycech, „Płatkowski”, „Sadowski”. Uczestniczący w tajnym nauczaniu otrzymywali gratyfikacje pochodzące z dotacji Polskiego Państwa Podziemnego, a ściślej Delegatury Rządu na Kraj. Niewielkie opłaty wносиła także pewna część uczniów.

Wycech, mimo funkcji w Delegaturze, nie odszedł z TON, a to oznaczało swoistą unię personalną między strukturami Polskiego Państwa Podziemnego. Miało to istotne, daleko idące skutki. Fuzja organizacyjna między TON a Departamentem nie nastąpiła, ale tajne nauczanie – już wówczas prowadzone na szeroką skalę – nadzorowali zarówno działacze TON, jak i władze Departamentu PPP. Często się zdarzało, że lokalny kierownik TON stawał się przedstawicielem Delegatury Rządu na Kraj, łącząc obie funkcje.

Konspiracyjne wojskówki, czyli szkoły podchorążych – znane pod kryptonimem „Agrykola” – to osobny rozdział tajnej oświaty wojskowej, w dużym stopniu – autonomiczny i relatywnie bliższy strukturom podziemnej armii. Inny natomiast pion zbliżał bardzo tajną oświatę i konspirację wojskową – był nim pion sanitarny Armii Krajowej. Największa liczba słuchaczy medycyny kształciła się w okupowanej Warszawie. W formie niezorganizowanej kierunku medyczne podjęły tajne nauczanie już w październiku i listopadzie 1939 r. Jesienią 1940 r. pojawiły się komplety biologiczne, wywodzące się z Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Rok później z tych kompletów wyłoniono grupę studentów medycyny i farmacji, i powołano do życia tajne Studium Lekarskie, które następnie 1 września 1943 r. zostało przekształcone w Wydział Lekarski Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Równocześnie

10) A.W. Kaczorowski, *Matura...*, s. 43. D. Brzosko-Mędryk dwa lata później została ponownie aresztowana wraz z koleżankami z Szarych Szeregów za udział w konspiracji akowskiej i ponownie znalazła się na Pawiaku, a następnie w styczniu 1943 r. w KL Majdanek, a potem w KL Ravensbrück i filii KL Buchenwaldu. Po wojnie została stomatologiem, działaczką społeczną i pisarką; wydała wspomnienia obozowe pod tytułem „Niebo bez ptaków”.

11) Jw., s. 43-44. Po wojnie Anna Pawełczyńska została profesorem socjologii, pozostawiając socjologiczne ujęcie problematyki obozowej w pracy „Wartości a przemoc”.



legle działała od 4 marca 1941 r. Prywatna Szkoła Zawodowa dla Pomocniczego Personelu Sanitarnego w Warszawie dr. Jana Zaorskiego. Jako część tajnego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego ukształtował się w roku akademickim 1942/1943 Wydział Lekarski Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w Warszawie oraz konspiracyjne studia medyczne w getcie, nazywane Kursami Akademickimi, zapoczątkowane 7 grudnia 1941 r.

W roku akademickim 1943/1944 na tajnej medycynie i farmacji studiowało w stolicy prawie 3300 studentów, najwięcej w tzw. Szkole dr. Zaorskiego, którą ukończyło ponad 1200 jako dyplomowani lekarze w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. Główną siedzibą kształcenia medycznego słuchaczy tajnych kompletów był stołeczny Szpital Ujazdowski, którego komendantem był płk dr med. Leon Strehl, przedwojenny oficer WP i szef służby zdrowia Komendy Głównej AK. Przeprowadzana działalność dydaktyczna w Szpitalu Ujazdowskim nie koncentrowała się tylko na studiach medycznych, ale miały tam miejsce szkolenia patroli sanitarnych dla oddziałów dywersyjno-bojowych AK. Stąd wychodziły też materiały pomocnicze i instrukcje do szkolenia sanitarnego w tajnych podchorążówkach oraz regulaminy działania drużyn sanitarnych w akowskich oddziałach leśnych.

Nie można zapomnieć, iż do lipca 1942 r. w warszawskim getcie liczba adeptów medycyny bliska była 500 osób. Należy też pamiętać, iż organizatorzy pionu medycznego w AK podejmowali wysiłki prowadzenia tajnych szkoleń służby zdrowia w wielu miastach.

Duży wkład wniósł wileński ośrodek konspiracyjnych studiów medycznych. Po zamknięciu Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego niemal wszyscy jego wykładowcy podjęli nauczanie na tajnych kompletach. Teorię wykładano w niewielkich grupach w prywatnych mieszkaniach, ćwiczenia zaś odbywały się w przyszpitalnych laboratoriach i prosektorjach, niekiedy w pracowniach aptecznych. Program kształcenia uwzględniał bieżące potrzeby i w formie dodatkowych zajęć przygotowywano wszystkich studentów do prac w punktach ratowniczo-sanitarnych w polowych oddziałach AK. Studenci pierwszych lat zdobywali wiedzę na temat pierwszej pomocy i pracy drużyn sanitarnych, natomiast starsze roczniki studentów poznawali tajniki chirurgii polowej. W Wileńskim Okręgu AK przygotowano w ten sposób ponad 200 medyków dla późniejszych operacji partyzantki akowskiej. Poza Wilnem także w Krakowie, Kielcach, Częstochowie i innych miejscowościach organizowano konspiracyjne studia medyczne.

Aktywność nauczycieli nie ograniczała się wyłącznie do tajnego nauczania – dlatego też niosła za sobą straty biologiczne przez aresztowania, zsyłki do obozów, egzekucje. W TON szukano nowych kadr, by uzupełnić braki i rozwijać działalność.

Na przełomie 1941/1942 w Warszawie rozpoczęło aktywność pierwsze tajne liceum pedagogiczne. W sumie powstało ich pięć – w 1944 r. uczyło się w nich prawie 500 kandydatów na nauczycieli. Inną formą doszkalania były kursy na szczeblu okręgów dla nauczycieli niewykwalifikowanych. Reaktywowano też placówki, w których można było zdobyć wyższe wykształcenie pedagogiczne, czyli podziemny Instytut Pedagogiczny ZNN oraz Wolną Wszechnicę Polską (wznowiła działalność jako Towarzystwo Kursów Naukowych). W obu tych instytucjach studiowało ok. 400 osób.

Przywrócono tajne uczelnie: Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Uniwersytet Ziemi Zachodnich, Politechnikę Warszawską, SGH, SGGW, Wolną Wszechnicę Polską, Akademię Medyczną, Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej, Konserwatorium Muzyczne – wszystkie uczelnie zaistniały w okupowanej Warszawie – a także w Krakowie: Uniwersytet Jagielloński



Tajna Organizacja Nauczycielska (TON) – konspiracyjna organizacja Związku Nauczycielstwa Polskiego utworzona 26 października 1939 r. w Warszawie. Jej założycielami byli: Zygmunt Nowicki, Kazimierz Maj, Wacław Tułodziecki, Teofil Wojeński i Czesław Wyczech.

ski, Akademię Górniczą, Instytut Pedagogiczny ZNP, wreszcie Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie.

W Generalnym Gubernatorstwie w procesie tajnego nauczania uczestniczyło aktywnie 6734 (według innych przekazów 83 711 – sic!) nauczycieli i 64 057 (inne dane mówią o 135 209) uczniów. Doliczając zaś okręg lwowski, liczba uczniów przekroczyła 142 tysiące. Zapewne nie uda się zobjektywizować do końca tych informacji i danych osobowych związanych z procesem tajnego nauczania na wszystkich szczeblach.

Program ideowy i kierunek działania Tajnej Organizacji Nauczycielskiej zostały zapisane w formie odezwy „Do Ojców i Matek”. Tekst odezwy brzmiał:

- 1) *Państwo polskie, mimo przegranej wojny istnieje i walkę o odzyskanie niepodległości trwa nadal, nikt nie jest zwolniony od wierności dla państwa i narodu, obowiązkiem wszystkich jest wychowanie całej młodzieży w idei służby i poświęcenia narodu. Ideę tę należy wszczepiać przez naukę szkolną.*
- 2) *Okres okupacji jest okresem żałoby narodowej, co winno wyrażać się poważnym trybem życia młodzieży. Należy pamiętać o tych, którzy giną i cierpią za naród.*
- 3) *Nie wolno utrzymywać z Niemcami żadnych kontaktów. Kontaktowanie się z nimi w poważnych sprawach powinno odbywać się za pośrednictwem Polaków pracujących w okupacyjnej administracji.*
- 4) *Nie wolno wykonywać zarządzeń władz niemieckich, przynoszących szkodę szkolnictwu i kulturze polskiej. W przypadkach wyjątkowo trudnych stosować akcję opóźniającą. Należy prowadzić akcję sabotażową, nie wolno ułatwiać Niemcom zwycięstwa.*
- 5) *Przeciwdziałać propagandzie niemieckiej i nie dopuszczać do zatruwania dusz młodzieży polskiej. W pracy wychowawczej i dydaktycznej pokazywać wielkość i piękno kultury polskiej, rozbudowywać patriotyzm, poczucie godności i dumy narodowej.*
- 6) *Wojna obecna toczy się między demokracją a faszyzmem. Należy uświadamiać młodzieży, że wojna o wolność jest nieodłącznie związana z walką o demokrację i sprawiedliwość społeczną.*

Skrócony czas nauczania w tajnych szkołach powszechnych i na kompletach szkoły średniej wymusił główną formę nauczania, czyli wykład. Podręcznik był rzadkością; z oczywistych powodów brakowało podręczników, z drugiej strony – każdy egzemplarz stwarzał dodatkowe zagrożenie. Już w listopadzie 1939 r. Niemcy zarządziли oddanie wszystkich pomocy edukacyjnych, w tym zasobów bibliotecznych. TON zadbała o zachowanie przedwojennych podręczników w wydawnictwach i księgarniach, ale ogólnie odczuwalny był ich brak. Wprawdzie z inicjatywy TON Wydawnictwo „Nasza Księgarnia” wydrukowało potajemnie egzemplarze „Elementarza” i lektur szkolnych, które zostały rozprowadzone za pośrednictwem nauczycielskich księgarni spółdzielczych; tych zaś w GG było ponad 40. Wydawano też nowe podręczniki, w tym „Elementarz” autorstwa Stanisława Dobranieckiego, Wacława Tułodzieckiego i Mieczysława Kotarbińskiego pod kryptonimem „Stanisława W. Kota” z fikcyjnym miejscem i datą edycji – „Wilno 1939”. Teofil Wojeński opracował wypisy do historii literatury polskiej pod tytułem „Ćwiczenia stylistyczne”, choć w istocie były to wypisy pisarzy i poetów XIX i XX wieku. Zygmunt Wojciechowski opracował podręcznik dziejów Polski i Niemiec, wydanej jako „Szkice historyczne” Karola Szajnochy.

Tajne nauczanie nie mieściło się w warunkach walki czynnej, ale było równie istotne, jak akcje bezpośrednie – partyzanckie czy dywersyjne, wywiad czy propaganda. Tajna oświata podejmowana była w warunkach zagrożenia, wynaradawiania i deprawacji, czy wręcz demoralizacji. Uczono nie tylko zakazanych treści czy patriotyzmu, ale też stworzono system wychowania czy oddziaływania wychowawczego przez propagowanie czytelnictwa, kultywowanie tradycji, rozwijanie szerokich horyzontów myślowych. Życie umysłowe, kulturalne pod okupacją niemiecką i sowiecką było zlikwidowane, ograniczone lub zdeprawowane. Zamknięte zostały biblioteki, teatry, sale koncertowe itd. Do tego dochodziły elementy terroru, aresztowania, przymusowe roboty oraz masowe czystki.

Atmosfera okupacyjna sprawiała, że nawet konsekwentne przestrzeganie zasad konspiracji i środków ostrożności nie mogło zagwarantować i zapewnić bezpiecznego przebiegu nauczania. W razie wykrycia prowadzącym tajne nauczanie i uczącym się, a także właścicielom lokali, w których odbywały się komplety, groziły represje – aresztowanie, więzienie, obóz koncentracyjny, egzekucje. Brutalność działań okupanta nie ograniczyła jednakże tajnego nauczania.

Nauczyciele spełnili swoją misję wobec młodego pokolenia. Tajne nauczanie to nie tylko kształcenie młodzieży, ale również wysiłek wychowawczy. Dla nauczycieli był to obywatelski obowiązek, młodzież garnęła się do nauki i osiągała dobre wyniki. *Nigdy nie uczyliśmy się tak rzetelnie, z takim entuzjazmem – wspomina Maria Adamczyk-Zaborowska – jak wówczas na kompletach.* Podkreślano, że zajęcia na kompletach były inne, *przyjemniejsze niż przedtem*, a wzajemne relacje między pedagogami i uczestnikami tajnego nauczania uległy przekształceniu, *ich wzajemny stosunek stał się bardziej bliski i przyjacielski.* Wprawdzie stosunkowo intuicyjne obliczenia stwierdzają, iż odsetek „oblanych” (czy jak podówczas mówiono „obciętych”) matur to ok. 2-4%.



TON był organizacją syndykalną, zawodową – toteż dyskutowano wizję szkolnictwa powojennego na tle zmian ustrojowo-konstytucyjnych. Takim forum dyskusyjnym były Zjazdy TON. Uczestniczyli w nich członkowie Prezydium i Wydziału Wykonawczego oraz prezesi Okręgów i przewodniczący sekcji zawodowych.

Pierwszy zjazd miał miejsce już w 1940 r. Ufając w rychłe zakończenie wojny, dyskutowano kwestię zmian ustrojowych w powojennej Polsce. W sierpniu 1941 r. na drugim zjeździe sprawą kluczową było opracowanie wytycznych do organizacji przez TON tajnego szkolnictwa. Trzeci zjazd – w czasie ferii wielkanocnych w 1942 r. – poświęcony był przygotowaniom do tzw. akcji gminnej. Czwarty zjazd – w sierpniu 1942 r. – przyjął projekt koncepcji ustrojowo-programowej przyszłej szkoły 12-letniej autorstwa Kazimierza Maja.

Ostatni zjazd TON miał miejsce 7 stycznia 1945 r. w Skierniewicach. Uczestniczyło w nim tylko czterech działaczy kierownictwa TON i sześciu prezesów okręgów. Zdecydowano, że z chwilą objęcia władzy przez tzw. rząd lubelski PKWN, TON się ujawni. Faktycznie stało się tak 6 lutego 1945 r. Ujawnił się Zarząd Główny TON, wracając do dawnej nazwy – Związek Nauczycielstwa Polskiego. Dominującą rolę odgrywał dyrektor konspiracyjnego Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj oraz członek ścisłego kierownictwa TON Czesław Wycecha.

Tajna Organizacja Nauczycielska była jedną z pierwszych instytucji konspiracyjnych Polskiego Państwa Podziemnego, która ujawniła się przed komunistami. W efekcie część znaczących działaczy TON podjęła współpracę z władzą instalowaną w Polsce z pomocą Kremla (potocznie zwanym okupacją przez „drugiego Sowietą”). To była wielce kontrowersyjna decyzja, choć należy doszukiwać się w niej także elementów racjonalnych. Zaciążyło to mocno negatywnymi opiniami o TON. W największym stopniu była to konsekwencja słabości charakteru samego C. Wycecha, który stał się marionetką w ręku komunistów.

Wysiłek TON w latach okupacji niemieckiej pozostaje wielce imponujący. Żaden kraj okupowanej i zdominowanej przez III Rzeszę Europy nie mógł się poszczycić tak rozwiniętym systemem konspiracyjnej edukacji, jak Polska. System ten miał różnorodne formy pracy: uzupełnianie dodatkowymi tematami programów wyższych klas szkół powszechnych – często bez informowania uczniów o wykraczaniu poza dopuszczony program nauki, tajne komplety organizowane w prywatnych mieszkaniach, przerabiające program nauczania przedwojennego gimnazjum i liceum, zajęcia tajnych wyższych uczelni, kształcenie samych nauczycieli, wreszcie oświata dla dorosłych, prace kulturalno-oświatowe, w ramach których organizowano koła dokształcające, biblioteki, teatry amatorskie, występy artystyczne aktorów, śpiewaków, muzyków, poetów, wydawnictwa oraz publikacje społeczno-oświatowe i podobne. To tajne nauczanie objęło swoim zasięgiem ok. 1,5 mln dzieci, ok. 100 tys. młodzieży na poziomie szkoły średniej i wyższej. W pracę dydaktyczną zaangażowanych było kilkadziesiąt tysięcy pedagogów. Ponad 30% z nich zapłaciło za swą działalność cenę najwyższą; w latach 1939–1945 życie straciło 8,5 tys. polskich nauczycieli. Wypada pamiętać choćby o polonistce Annie Białokurowej, mocno tkwiąca w tajnym szkolnictwie i konspiracji, gdy została aresztowana pod koniec kwietnia 1942 r. i poddana okrutnym przesłuchaniom, nie mogąc znieść tortur, popełniła na Pawiaku samobójstwo. Jej mąż, gen. Franciszek Białokur, został również zamordowany przez Niemców.

Tajne nauczanie było niewątpliwie jedną z form walki z niemieckim – głównie – okupantem. Płacono cenę najwyższą, ale tę walkę polski nauczyciel i polski uczeń z pewnością wygrali. ■

Bibliografia w redakcji

Rola kolejarzy w podziemiu niepodległościowym

dr Adam Buława

– Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Wydział Nauk Historycznych

Mówiąc o kolejarzach w okresie okupacji, należałoby zwrócić uwagę na to, że już przed wojną stanowili oni grupę zorganizowaną. Spośród 180 tys. pracowników kolei 116 należało do różnego rodzaju związków zawodowych. Większość z nich uczestniczyła w zajęciach przysposobienia wojskowego, niemal wszyscy odbyli służbę wojskową. Wybuch wojny w 1939 roku zastał ich na posterunkach. Doszło wówczas do militaryzacji kolei. Powołano wojenną dyrekcję kolejową, na czele której stanął podpułkownik Otto Grosser.

Po zajęciu ziem polskich na terenach zajętych przez III Rzeszę doszło do podziału na ziemie włączone do Rzeszy i Generalne Gubernatorstwo. Kolej polska została włączona do sieci kolejowej Rzeszy, a w Generalnym Gubernatorstwie powstała kolej Wschodnia *Ostbahn*.

Przy przejmowaniu kolei przez okupanta niemieckiego można wyróżnić dwa etapy. Najpierw w 1939 roku *Wehrmacht* zarekwirował polski tabor kolejowy i obiekty, potem zaś przejął ją niemiecka administracja cywilna.

1 października 1939 roku okupacyjna dyrekcja kolei w Warszawie zarządziła, aby wszyscy kolejarze stawili się do pracy. Za niestawienie groziły surowe konsekwencje i represje. Kadry uzupełniano nawet emerytami i osobami starszymi. Zastosowano tutaj terror, a aparatem represji była specjalna policja kolejowa *BahnSchutz*.

W połowie roku 1940 Niemcy zaczęli przygotowywać się do agresji na Związek Sowiecki. Po wybuchu wojny z sowietami ziemie polskie nabrały strategicznego znaczenia. Tutaj znalazło się miejsce i rola do odegrania dla Polskich Kolejarzy.

W życiu Polski podziemnej kolejarze spełniali szczególnie ważną funkcję. Po pierwsze mówimy o ich samoorganizacji, zdyscyplinowaniu i o przeszkoleniu. Po drugie mieli dostęp do



dr Adam Buława

Rola kolejarzy w podziemiu niepodległościowym

środków łączności i zaplecza technicznego, możliwość podróżowania, dostęp do obiektów stacyjnych i do transportu, swobodę przebywania na dworcach i przejazdów pociągami, i wreszcie możliwość swobodnego poruszania się po godzinie policyjnej. A zatem od samego początku mogli i przystąpili do walki.

15 grudnia 1939 roku Zarząd Główny zawodowego związku Kolejarzy zalecił podjęcie walki w konspiracji. Powstały specjalne komórki, początkowo pod szyldem „Rodziny Kolejowej”. Tutaj oczywiście, podobnie jak w innych miejscach, miały miejsce zmiany w kierownictwie. Kolejarze traktowali opór wobec okupanta jako obywatelski obowiązek. Polegał on często na porzuceniu pracy lub na wykonywaniu jej niedbale. Od samego początku podejmowano samorzutnie akcje sabotażu, ukrywając na przykład aparaty radiowe i telefoniczne. Przykładem oddolnego kolejarzkiego Ruchu Oporu było fałszowanie nalepek adresowych na wagonach, które np. nie trafiały na front wschodni tylko do jakiegoś miejsca na terenie Rzeszy. Warto wspomnieć, że podobnie postępowano w przypadku korków na torach. Przy dużej częstotliwości przejazdu pociągów celowo dokonywano dezorganizacji ruchu, wyłączano podstępem wagony z bronią, amunicją i żywnością, pociągi te były odsuwane z ruchu. Do ochrony składów Niemcy zazwyczaj oddelegowywali 1–2 żołnierzy, a grupy dywersyjne rozbrajały ich i zabierały ładunek.

Właśnie te akcje stanowiły ważne źródło dozbrojenia polskiej partyzantki. Wielu kolejarzy de facto stawało się żołnierzami oddziałów partyzanckich. Dyżurnym ruchu i kolejarzom udawało

się przejmować całe wagony węgla, co często zdarzało się, chociażby w okolicy Warszawy. Przepadały bez śladu, a śledztwo podjęte przez Gestapo nie wykazywało żadnych konkretnych efektów. Podobnie – wagony z żywnością, lekami, papierosami – także były obiektem zainteresowania.

Warto wspomnieć też o akcji antykontyngentowej – część kontyngentu była przejmowana na pomoc społeczną czy potrzeby Ruchu Oporu.

Ważną dziedziną działalności kolejarzy była pomoc udzielana grupom zagrożonym terrorem – jeńcom, więźniom czy młodzieży przewożonej na roboty do Rzeszy, ludności pochodzenia żydowskiego, Powstańcom Warszawskim i innym. Wśród tych przejawów aktywności było także ostrzeganie przed łapankami na dworcach, ułatwianie ucieczek z obozów i więzień. W zasadzie większość kolejarzy znalazła się w strukturach ZWZ-AK.



foto: Piotr Hrycyk

Wydawano też własne pismo podziemne „Zwrotnica”. W organizowaniu konspiracyjnej sieci kolejowej duży wkład miała delegatura rządu RP na Kraj, a szczególnie jej Departament Konspiracji – na jej czele najpierw stał były wiceminister inż. Jan Dybowski, a po jego aresztowaniu – inż. Józef Czapski. W późniejszym okresie wiceminister komunikacji. W strukturze Delegatury powołano dyrekcję, działy fachowe, działy wojskowe oraz sekcje tworzone na poszczególnych dworcach. Pion kolejowy Delegatury był zmilitaryzowany i pozostawał w dyspozycji Armii Krajowej – włączony był do przygotowania planu powstania powszechnego. Armia Krajowa posiadała wydzielony pion organizacyjny, czyli Wojskową Służbę Kolejową. Kierował nią płk Zygmunt Cetnarowski (aresztowany wiosną 1943 r.). Pion rozbudowywany był w okręgach i nastawiony na prowadzenie wywiadu, łączność, sabotaż, zdobywanie broni i oczywiście plany przygotowań powstańczych.

Podczas akcji scaleniowej w skład Armii Krajowej zostały włączonych szereg konspiracyjnych organizacji kolejowych działających w środowisku kolejarzy. Na Śląsku była to organizacja pod nazwą „Akcja Kolejowa”, na Pomorzu – Polska Armia Podziemna, kolejowe komórki konspiracyjne organizacji Orła Białego w okolicach Pruszkowa, oraz zaangażowani kolejarze w Korpusie Obrońców Polski. Zauważalny był tu wpływ PPS-u – przedwojennej organizacji „Wolność, Równość, Niepodległość”, bazującej na związku zawodowym Kolejarzy.

W działalności konspiracyjnej kolejarzy kluczową wartość stanowiła łączność. Wobec istniejącego systemu kontroli i ograniczeń w poruszaniu się rola kolejarzy była nieoceniona. Przedostawali się oni nawet za druty obozów koncentracyjnych, przewozili korespondencję, kurierów, sprzęt, broń i amunicję, załatwiali nielegalną pracę i organizowali żywność, narażając bezpośrednio swoje życie. Sieć łączności kolejarskiej Armii Krajowej nosiła nazwę „fala” i była najszybsza. Sięgała do wszystkich miast wojewódzkich i do większości powiatowych.

Kolejarze brali również udział w akcji „N” – podrzucając pisma dywersyjne wydawane przez Komendę Główną Armii Krajowej do wagonów z żołnierzami *Wehrmachtu* oraz oznaczonych *Nur Fur Deutsche*.

Kolejny odcinek zaangażowania to wywiad kolejowy. Była to tytaniczna, mrówcza praca – rejestrowanie pociągów, wagonów, godeł, numerów. W celu dezinformacji strona przeciwna zmieniała numery transportów, tworzyła pozorowane przerzuty, ale mimo to kolejarzom wielokrotnie udało się uzyskać interesujące ich dane. Dzięki temu udało się odtworzyć ugrupowanie wojsk niemieckich przygotowujących się do agresji na Związek Sowiecki, a zatem można powiedzieć, że miało to znaczenie strategiczne.

Podstawową formą walki kolejarzy z okupantem był sabotaż kolejowy prowadzony przez wydzielone grupy dywersyjne na stacjach, szlakach i w parowozowniach. Znane są sposoby mechanicznego uszkodzenia lokomotyw poprzez wsypywanie różnego rodzaju pigułek czy żrących płynów do ich kotłów. Wobec dużego braku lokomotyw dywersja znacznie potęgowała ten stan. Warto pamiętać, że w czasie okupacji na ogólną liczbę 6075 cystern, ślady sabotażu nosiło 1488, czyli blisko 25%.

Grupy AK-owskie zajmowały się także zakładaniem czasowych bomb zapalających, wzniciających pożary na trasie. Ładunkami zapalającymi były ołówki, świece angielskie lub zapalniki fosforowe.

Przeprowadzono także celowe katastrofy kolejowe, których ilość z roku na rok, a nawet z miesiąca na miesiąc 1944 roku wzrastała. Miały naprawdę duży zasięg. Sabotaż kolejowy, choć tutaj dane są niepełne, wg ustaleń wskazuje, że udało się uszkodzić ponad 7000 parowozów i ponad 2000 wagonów.



fot. Piotr Hrycyk

Oddziały partyzanckie wprowadziły na szerszą skalę dywersję kolejową. W wielu kolejarzy współpracowało z partyzantami. Brali czynny udział w akcjach jak mechaniczne rozkręcanie szyn, wykolejanie pociągów, niszczenie urządzeń stacyjnych i łączności, ostrzeliwanie transportów. Pierwsza akcja z użyciem ładunku wybuchowego została dokonana na stacji Stok Lacki 13 czerwca 1940 r. Polski ruch oporu w latach 1939-45 dokonał ok. 2850 aktów dywersji kolejowej. Pozostaje to nadal tematem dalszych badań.

Należy też pamiętać o ogromnej roli kolejarzy w ochronie obiektów stacyjnych w obliczu akcji niszczycielskiej podczas wycofywania się Niemców pod naporem Armii Czerwonej. Można tu przytoczyć wiele przykładów, jak chociażby w Krakowie, gdzie oddział saperów kolejowych uniemożliwił wysadzenie wiaduktu Grzegorzewskiego czy mostu kolejowego nad ulicą Lubicz.

Kilkuset kolejarzy walczyło w Powstaniu Warszawskim między innymi w zgrupowaniu kapitana Czaplí „Gurta” w okolicach Dworca Głównego. Były tam dwie kompanie, które rekrutowały się właśnie z kolejarzkiej konspiracji. W wielu kolejarzy otrzymało wysokie odznaczenia bojowe – Order Virtuti Militari V klasy czy krzyż Walecznych.

Na zakończenie warto zacytować kuriera z Warszawy, Jana Nowaka-Jeziorańskiego, który w swoich wspomnieniach napisał: *To była dopiero prawdziwa sól ziemi, podejmowali się wielce ryzykownych zadań, nie oczekując żadnej nagrody.*

Tak już zupełnie na zakończenie przytoczę tytuł jednego z artykułów, może popularnych, ale znakomicie oddającego sens funkcjonowania konspiracji kolejowej – ***Był to krwioobieg w polskiej konspiracji okresu drugiej wojny światowej.***

Dziękuję bardzo. ■

Leśnicy w służbie polskiego podziemia w czasie II Wojny Światowej

Piotr Kacprzak
– Zastępca Dyrektora
Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu

W kręgach rządowych i wojskowych wybuch wojny z Niemcami był sprawą przesadzoną. Zbyt wiele było przesłanek w nieodległej przeszłości (aneksja Austrii i Czech, podział Czechosłowacji) do takiego stwierdzenia. Niewiadomy był tylko moment wybuchu wojny. Przygotowania do wojny prowadziła Polska od pewnego czasu, a wśród wielu działań były m.in. zawierane sojusze z Francją i Anglią, traktowane jako zabezpieczenie i pomoc w przypadku rozpadu wojny przez Niemcy.

O pakcie zawartym między Niemcami a Rosją Sowiecką zwanym potocznie Pakt Ribbentrop-Mołotow Polacy zapewne nie wiedzieli. Przeciwnik zaś znał i zaplanował cały scenariusz rozwoju sytuacji i możliwych działań wojennych i cywilnych.

Przygotowania do wojny robiło nie tylko wojsko polskie, a wiele innych służb, w tym m.in. służba i administracja leśna. W każdej leśnej jednostce administracyjnej był nie tylko plany mobilizacyjne, ale przewidywanych było wiele działań mających być realizowanymi w zależności od rozwoju sytuacji wojennej. W sytuacji szczególnej byli leśnicy pracujący w dyrekcjach i nadleśnictwach położonych wzdłuż granic z Niemcami i Związkiem Sowieckim. Znaczna część administracji leśnej posiadała przygotowanie wojskowe realizowane nie tylko poprzez system służby wojskowej, ale także realizowane od 1933 roku przez tzw. Przystosowanie Wojskowe Leśników. W ramach tego przeszkolenia więcej uwagi poświęcano nie na typową służbę wojskową (tą mieli realizować poborowi), ale na działania i współpracę z wywiadem i kontrwywiadem wojskowym oraz Korpusem Ochrony Pogranicza. Na Kresach i terenach przygranicznych z Niemcami dodatkowym utrudnieniem był znaczny odsetek ludności litewskiej białoruskiej, ukraińskiej i niemieckiej oraz ludzi o poglądach komunistycznych i faszystowskich, wrogo nastawionych do Polski. Do wojny przygotowywało się wiele innych służb mundurowych ówczesnej Rzeczypospolitej.

W ostatnich dniach sierpnia, a może raczej kilkudziesięciu godzinach sierpnia, ogłoszona została mobilizacja, a 1 września 1939 roku w godzinach porannych Niemcy zaatakowali Polskę. Rozpoczęła się wojna. W pierwszej kolejności rozpoczęła się ewakuacja urzędów państwowych, a w ślad za nimi ewakuacje na wschód rozpoczęły także



Piotr Kacprzak
zastępca dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu
Leśnicy w służbie polskiego podziemia w czasie II Wojny Światowej



urzędy leśne, realizując w ten sposób plany mobilizacyjne. Kiedy 17 września 1939 roku na wschodnie obszary Rzeczypospolitej wkroczyli Rosjanie sytuacja stała się jeszcze bardziej skomplikowana, szczególnie że zalecenia rządowe i wojskowe nie nakazywały walki z nimi. W drugiej połowie października 1939 roku ewakuowane na wschód urzędy leśne zaczęły wracać na swoje miejsce, nie znając do końca swego statusu. Sytuacja zaczęła się „normalizować” dopiero z końcem października i początkiem listopada.

Teren II Rzeczypospolitej podzielony został w zdecydowanej większości pomiędzy dwóch najeźdźców: Niemcy i Rosję. Na obszarach zajętych przez te kraje zaczęło obowiązywać nowe prawo, a co gorsze nowa rzeczywistość. Najgorzej – dla ludności polskiej – było na terenach zajętych przez Rosjan. Z kolei tereny zajęte przez Rzeszę Niemiecką podzielone zostały na dwa obszary. Po pierwsze tereny włączone do Rzeszy Niemieckiej oraz tereny, z których utworzono tzw. Generalne Gubernatorstwo. Na terenach włączonych do Rzeszy zaczęło obowiązywać prawo niemieckie, a dla terenów utworzonego Generalnego Gubernatorstwa zaczęto tworzyć nowe prawo. W bardzo szybkim czasie zaczęli Niemcy z terenów włączonych do Rzeszy pozbywać się ludności polskiej, która w większości została przesiedlona do Generalnego Gubernatorstwa, a jej miejsca zaczęli zajmować Niemcy, w tym przesiedlani z Rosji Sowieckiej i terenów włączonych. Różna sytuacja, jaka wytworzyła się na terenach II Rzeczypospolitej, wpływała także na prowadzenie konspiracji, a później i działań zbrojnych.

26 października wydane zostało „Rozporządzenie Generalnego Gubernatora o utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa”. Wcześniej na stanowisko gubernatora został powołany Hans Frank. Od tego też dnia w bardzo szybkim tempie ukazywały się kolejne akty prawa w zakresie sądownictwa, policji, konfiskacie majątku państw polskiego i prywatnego. Stosowne rozporządzenia regulowały także funkcjonowanie leśnictwa, łowiectwa i gospodarki drewnem. Ten obszar gospodarczy stanowił dla władz okupacyjnych niezwykle ważny dział gospodarczy. Dla jego właściwego funkcjonowania i realizacji celów postawionych przez władze okupacyjne konieczni byli leśnicy. Ilość urzędników niemieckich i austriackich, która przyjechała do Generalnego Gubernatorstwa, była niewystarczająca dla ich realizacji i w związku z tym zaszła konieczność zatrudnienia polskich leśników. Pomimo początkowych obaw, większość z tych, którym zaproponowano pracę i jej warunki przystała na to, a ewentualne wakaty były uzupełniane przez leśników wysiedlonych z terenów włączonych do Rzeszy i częściowo z Kresów. Sytuacja ta była o tyle wygodna, że leśnicy polscy mogli kontrolować i częściowo wpływać na prowadzenie gospodarki leśnej. Zatrudnienie dawało możliwość nie tylko poruszania się w obszarze działania Nadleśnictwa, ale także stwarzało dobrą drogę do uczestniczenia i prowadzenia konspiracji, a z czasem i walki zbrojnej. Ponadto praca dawała stabilność życiową pracującemu i jego rodzinie. Z kolei polski las i polska administracja leśna – z czasem – dawała możliwość prowadzenia różnych form konspiracji, a później stacjonowania oddziałów partyzanckich i walki zbrojnej.

Cechą charakterystyczną wielu wydanych rozporządzeń był fakt ponoszenia kary. Kara zawsze była nieuchronna i wyegzekwowana. Rodzaje kar były różne, poczynając od wykroczeń, na śmierci kończąc. Z kolejną nowelizacją rozporządzenia następowała eskalacja kary, a w przypadku kary cięższej na młodocianym lub dziecku rodzice ponosili jej skutki. System ten miał na celu kompletne zastraszenie i podporządkowanie ludności władzy niemieckiej.

Nim ukazało się „Rozporządzenie Generalnego Gubernatora o utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa”, polscy leśnicy już z początkiem października 1939 roku rozpoczęli współ-

pracę z oddziałem dowodzonym przez mjr. Henryka Dobrzańskiego, późniejszego „Hubala”. Szczególnie wsławili się wówczas leśnicy z Nadleśnictw Klepacz, Święta Katarzyna, Bliżyn, Włoszczowa, Radoszyce, Brudzewice oraz lasów prywatnej własności. Kilku z nich było z „Hubalem” aż do jego śmierci 30 kwietnia 1939 roku. Oni też tworzyli zręby konspiracji leśnej. Za pomoc udzielaną „Hubalowi” kilku z nich – w różnych okolicznościach – poniosło śmierć, a wielu w dalszym ciągu funkcjonowało w strukturach ZWZ a później AK i BCh. Warto wspomnieć, że z oddziałem „Hubala” współpracowało kilkudziesięciu leśników.

W początkach października 1939 roku leśnicy włączają się w tworzenie struktur organizacyjnych ZWZ, składowanie i ukrywanie porzuconej we wrześniu 1939 roku broni, budują magazyny broni.

2 grudnia premier Władysław Sikorski Delegatem Rządu na Generalne Gubernatorstwo Cyryla Ratajskiego, byłego prezydenta Poznania. Ten z kolei oceniając ważność leśnictwa dla

władz okupacyjnych oraz możliwą do realizacji rolę leśników powołał przy Delegaturze Rząd na Kraj szefostwo leśnictwa, a na jego Szefa mianował Teofila Lorkiewicza, byłego dyrektora Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu. T. Lorkiewicz powołał do życia dwa organy: Radę Główną Leśnictwa oraz Centralny Ośrodek Oporu Leśników.

Do głównych zadań cywilnego kierunku Ruchu Oporu Leśników należało:

- 1) utrudnianie niemieckiej administracji leśnej rabunkowej eksploatacji lasu;
- 2) sabotowanie zarządzeń okupanta niemieckiego;
- 3) unieruchamianie tartaków;
- 4) prowadzenie odnowienia, pielęgnowania i ochrony lasu;
- 5) kształtowanie postawy etycznej i obywatelskiej leśników polskich;
- 6) prowadzenie ewidencji szkód wyrządzanych na skutek dewastacji lasów przez okupanta;
- 7) prowadzenie ewidencji weryfikacji leśników. Szczególnie ważnym obszarem działania był punkt 5 tj. kształtowanie postawy etycznej i obywatelskiej leśników polskich. Cywilny Ruch Oporu Leśników działał niemalże we wszystkich nadleśnictwach.

Z kolei główne zadania Cywilnego Ruchu Oporu Leśników w obszarze wojskowym koncentrowały się głównie na współdziałaniu ze zbrojnym ruchem oporu, a w szczególności:

- 1) ukrywaniu w lasach oddziałów partyzanckich;
- 2) pełnieniu służby przewodników;
- 3) zaopatrywaniu oddziałów zbrojnych w żywność i środki opatrunkowe;
- 4) ukrywaniu radiostacji;
- 5) organizowaniu zrzutowisk terenowych dla lotnictwa;





- 6) pełnieniu służby wywiadowczej;
- 7) dostarczaniu środków lokomocji;
- 8) osobistym udziale w działaniach dywersyjnych;
- 9) pełnieniu roli kwatermistrzów w podobwodach;
- 10) udziale w działaniach bojowych oddziałów partyzanckich;
- 11) działalności w strukturach cywilnych władz podziemnych.

Działalność leśników w okresie 1940-1942 koncentrowała się głównie na: gromadzeniu broni i tworzeniu magazynów broni i wyposażenia wojskowego oraz środków opatrunkowych i leków, udziale w tworzeniu struktur organizacyjnych ruchu oporu i konspiracji zbrojnej, udostępnianiu lasu do szkoleń i ćwiczeń wraz z zabezpieczeniem terenu i ewentualnych śladów, włączaniu leśników do struktur organizacyjnych podziemia, pracy wywiadowczej oraz działalności dywersyjnej.

Niezwykle ważny rozdział historii polskiego leśnictwa zapisali leśnicy w ruchu oporu i konspiracji zbrojnej. Wielu z nich znanych jest z imienia i nazwiska, sprawowanego stanowiska w administracji leśnej oraz czasu działania, poczynając od 1939 roku, na 1945 roku kończąc.

Inż. Antoni Wyporek – pierwszy komendant ZWZ w Obwodzie Iłża. Funkcję tę pełnił od listopada 1939 roku do 22 stycznia 1940 roku. Następnie – wskutek zdrady – musiał wyjechać w rejon Tarnowa i Krakowa, gdzie również włączył się w nurt konspiracji. Zginął w 1944 roku koło Tarnowa.

Inż. Stanisław Czech ps. „Lalka” – uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Od lipca 1941 roku do marca 1943 roku tj. do czasu aresztowania kwatermistrz w Obwodzie Iłża. Był nadleśniczym w Nadleśnictwie Chwałowice. Wojnę przeżył. Po wojnie zdegradowany do stanowiska gajowego i przesładowany.

Ppor. Jerzy Zmijewski „Szczęsny” – leśniczy w Nadleśnictwie Małomierzyce. Od 1940 roku do lata 1943 roku tj. do czasu aresztowania pełnił funkcję zastępcy komendanta podobwodu i jednocześnie dowódcy kompanii w podobwodzie Starachowice Obwodzie Iłża ZWZ-AK. W 1943 roku został aresztowany, a następnie zamordowany w Radomiu.

Ppor. inż. leśnik Jan Stanisław Morawiecki ps. „Sosna” – uczestnik kampanii wrześniowej. Od 1939 r. do czasu zakończenia wojny w ZWZ, a następnie AK, gdzie od lipca 1942 r. do stycznia 1945 r. pełnił funkcję kwatermistrza w Obwodzie Kozienice. Współpracował ze Zbigniewem Walterem (Nadleśniczy Nadleśnictwa Garbatka) i Julianem Szczuką (Leśniczy w Nadleśnictwie Garbatka). Uczestnik akcji „Burza”. Po wojnie nadleśniczy Nadleśnictwa Ostrowiec i Naczelnik Wydziału.



Por. Julian Kaczmarczyk „Sławomir” – w czasie okupacji leśniczy w Nadleśnictwie Ostrowiec Świętokrzyski. W strukturach konspiracji pełnił funkcję komendanta podobwoду Ostrowiec Świętokrzyski w Obwodzie Opatów. Brak dokładnej daty pełnienia tej funkcji.

Ppor. rezerwy kawalerii inż. Antoni Halladin „Nieznajomy” – już w listopadzie 1939 roku włączył się w nurt konspiracji. W okresie od 11.11.1939 do 30.03.1940 roku utrzymywał kontakty z majorem „Hubalem”, którego wspierał w działalności oraz w aprowizacji oddziału i służbie wywiadowczej. Do 1943 roku był komendantem podobwoду II w Obwodzie Końskie ZWZ-AK. W okresie akcji „Burza” był komendantem podobwoду Borkowice AK kryptonim „Bzura” obejmujący gminy: Borkowice, Chlewiska i Odrowąż. W 1945 r. został nadleśniczym w nadleśnictwie Chlewiska i był na tym stanowisku do grudnia 1945 roku. Później wyjechał na Ziemię Północną do DLP w Olsztynie; mieszkał w Emilianowie k. Ostródy.

Ppor. Mieczysław Karkowski „Grab” – w okresie okupacji leśniczy Leśnictwa Lasków w Nadleśnictwie Jędrzejów. Był adiutantem komendanta Obwoду Jędrzejów ZWZ-AK, a w kancelarii Obwoду pracowała także jego rodzina. Był także referentem przerzutów powietrznych w Obwodzie. W czasie akcji „Burza” był adiutantem dowódcy 2. baonu.

Ppor. Władysław Szółkołowicz „Wiktor” – leśniczy w Nadleśnictwie Oleszno. W czasie okupacji pełnił funkcję komendanta placówki Oleszno (kryptonim „Cisy”) jako jednej z 17 w II Podobwoдzie Obwodzie Włoszczowa AK w stopniu podporucznika (do sierpnia 1944 r.), sprawując jednocześnie funkcję dowódcy plutonu. W czasie koncentracji oddziałów (w lasach przysuskich w 1944 roku) idących na pomoc walczącej Warszawie pełnił funkcję dowódcy 1 plutonu w 6 kompanii „Czołg” 2 batalionie „Wilk” 74. Pułku Piechoty AK „Chrobry”.

Inż. Franciszek Kaczmarek „Kornet”, „Krogulec” – w okresie okupacji był nadleśniczym w prywatnym nadleśnictwie Nieznanowice-Martynik k. Włoszczowej i jednocześnie szefem Wojskowej Służby Ochrony Powstania. Jego żona Maria Kaczmarek („Bogna”, „Czarna”, „Ewa”) była szefem Wojskowej Służby Kobiet od czerwca 1942 do czerwca 1944 roku.

Inż. Florian Budniak „Borsuk”, „Andrzej” – uczestnik kampanii wrześniowej. Do lutego 1943 roku pełnił funkcję kwatermistrza z rejonu Rzejowice, a następnie funkcję kierownika referatów operacyjno-szkoleniowego i łączności w Obwodzie AK Radomsko. Od listopada 1943 roku dowódca oddziału partyzanckiego AK, liczącego 350 ludzi. Uczestnik akcji „Burza” w ramach 74 PP AK. Dowodził oddziałem w wielu bitwach. Po wojnie wrócił do Wielkopolski, skąd pochodził.

Mjr inż. leśnik Mieczysław Tarchalski „Marcin”, „Grzegorz” – uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Od maja 1940 roku w ZWZ, a następnie AK. Komendant placówki Dąbrowa Zielona. Od sierpnia 1942 roku komendant podobwoду II Włoszczowa. Od czerwca 1943 roku Komendant Kedywu w Obwodzie Włoszczowa i dowódca oddziału. Uczestnik akcji „Burza”. Od sierpnia 1943 zastępca dowódcy batalionu „Tygrys” z 7 DP AK. Uczestnik wielu bitew. W styczniu 1945 roku aresztowany i wywieziony do ZSRR, skąd powrócił w 1947 roku. Od 1950 do 1956 roku więzień UB. Od 1956 do 1986 roku pracował w administracji leśnej.

* * *

W różnych rejonach kraju leśnicy włączyli się w nurt konspiracji i walki zbrojnej. Wielu z nich zginęło. Ginęły też ich rodziny, czasem całe rodziny. Ile rzeczywiście zginęło, nikt tego dokładnie nie policzył. Różne opracowania podają różne dane. Należy sądzić, że było to od 2 do 4 tysięcy. Czy warto było ponosić taką ofiarę? Dla oceny nich posłużą słowa Danuty Siedzikówny „Inki” – *Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się, jak trzeba.* Oni też. ■



Od ochrony granic do działalności podziemnej

– udział oficerów formacji granicznych
w tworzeniu działalności konspiracji wojskowej

mjr SG Artur Ochał

– ekspert Wydziału I Archiwum Straży Granicznej
Biura Ochrony Informacji Komendy Głównej Straży Granicznej

Straż Graniczna kultywuje tradycje wszystkich przedwojennych polskich formacji granicznych, ale ze szczególnym uszanowaniem odnosi się do dwóch najważniejszych z nich, tj. Korpusu Ochrony Pogranicza (1924-1939) i Straży Granicznej (1928-1939). To właśnie do ich historii sięgamy w poszukiwaniu przykładów żołnierskiej ofiarności i poświęcenia w obronie polskich granic i Niepodległości.

Chyląc głowę przed odwagą i męstwem żołnierzy Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, chciałbym Państwu przypomnieć sylwetki kilku członków polskiego podziemia, którzy przed wybuchem II wojny światowej związani byli z formacjami ochrony granic II Rzeczypospolitej Polskiej.

Wielu oficerów i podoficerów Wojska Polskiego pełniło służbę w Korpusie Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej, i dla większości był to ważny etap w trakcie ich zawodowej kariery wojskowej. Po klęsce kampanii polskiej 1939 r. wielu spośród nich, aby kontynuować walkę z okupantami, podjęło działalność konspiracyjną. Nim przypomnimy nazwiska kilku z nich, warto w tym miejscu, choć pokrótce przypomnieć dzieje i zadania obu tych formacji.

Korpus Ochrony Pogranicza był specjalną formacją wojskową utworzoną jesienią 1924 r. w celu zabezpieczenia porządku i ochrony wschodniej granicy II Rzeczypospolitej Polskiej przed

radziecką dywersją i pospolitym bandytyzmem na pograniczu. Rosja Radziecka po podpisaniu traktatu ryskiego (1921 r.), pomimo nawiązania stosunków dyplomatycznych, w rzeczywistości nie uznawała postanowień pokojowych i wszelkimi dostępnymi sposobami dążyła do destabilizacji sytuacji w Polsce, gdyż osłabienie polskiej państwowości, stworzyłoby możliwość wywołania powstania białoruskiego lub ukraińskiego, a w konsekwencji rozpad państwa. Celem dywersyjnych napadów były polskie zaścianki, dwory, plebanie, posterunki policji i wojska, a nawet kresowe miasteczka (Wiszniew i Stołpce). Rabowano ludność, pozbawiano ją dobytku i żywego inwentarza, dochodziło do gwałtów i zabójstw. Słabe i nieprzygotowane do służby granicznej oddziały Policji Państwowej nie były w stanie przeciwstawić się radzieckiej dywersji, a ciągły stan zagrożenia wywoływał strach i niepewność wśród mieszkańców pogranicza.

Równie niespokojne było pogranicze polsko-litewskie, gdzie ze względu na brak unormowanych stosunków dyplomatycznych z Litwą i wytyczonej linii granicznej, dochodziło do incydentów zbrojnych inspirowanych przez władze litewskie, a w kompleksach leśnych Białostoczczyzny i Grodzieńszczyzny działały prolitewskie, białoruskie oddziały partyzanckie, które napadały na polskich właścicieli majątków ziemskich i dużych gospodarstw rolnych.

Skala wydarzeń na Kresach Wschodnich jakże miały miejsce w lipcu i sierpniu 1924 r., zmusiły władze państwowe do pośpiesznego utworzenia Korpusu Ochrony Pogranicza, jako scentralizowanej i samodzielnej formacji wojskowej podległej Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Z dniem 1 listopada 1924 r. żołnierze KOP objęli służbę na „płonącym” pograniczu Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. W ciągu kilku kolejnych lat KOP stał się skuteczną bronią w walce z radziecką dywersją i bandytyzmem, które likwidowane były z całą stanowczością z użyciem broni i fizyczną eliminacją sprawców oraz z wprowadzeniem sądów doraźnych. Formacja stała się skuteczną barierą dla radzieckiego komunizmu, który w założeniu miał zostać przeniesiony do krajów Europy Zachodniej.

Natomiast utworzona w kwietniu 1928 r. **Straż Graniczna** była formacją podległą Ministerstwu Skarbu, która strzegła zachodniej granicy II Rzeczypospolitej z Niemcami, Wolnym Miastem Gdańskiem, Czechosłowacją, Królestwem Rumunii i ochraniała granicę morską. Powstała z przeorganizowania Straży Celnej (1923-1928) i dostosowania jej do potrzeb państwa prowadzącego tzw. wojnę celną z Niemcami. Straż Graniczna dowodzona była przez oficerów oddelegowanych z Wojska Polskiego (m.in. płk./gen. bryg. Stefana Paślawskiego), z czasem zyskała charakter organizacji półwojskowej, szczególnie że jej kadra składała się z podoficerów rezerwy wojska. Zadaniem formacji była ochrona granicy przed jej nielegalnym przekraczaniem oraz zwalczanie przemytnictwa i przestępstw granicznych, w tym także szpiegostwa ze strony państw ościennych. Warto wspomnieć, że w momencie wybuchu wojny, Straż Graniczna stawała się częścią składową Sił Zbrojnych, a strażnicy stali się żołnierzami.

W przypadku Korpusu Ochrony Pogranicza kadre oficerską formacji stanowili oficerowie zawodowi czasowo przenoszeni z jednostek armii. Według pierwotnych założeń służbę w formacji miała pełnić sprawdzona i dobrze



wyszkolona kadra oficerska wojskowa. Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Spraw Wojskowych, do służby w jednostkach i dowództwach KOP wyznaczani byli oficerowie służby stałej, posiadający praktykę w dowodzeniu pododdziałami wojska (od porucznika w górę). Ze względu na specyficzne warunki służby granicznej od oficerów wymagano dużej samodzielności i odpowiedzialności, koniecznej przy pełnieniu codziennej służby bez kontroli wyższych dowódców. Starano się przydzielać do formacji oficerów z co najmniej trzyletnim stażem zawodowej służby wojskowej. Stąd wielu z nich miało doświadczenia wyniesione z I wojny światowej, ze służby w armiach zaborczych (rosyjskich i austriackiej) lub Legionów Polskich, a także z korpusów Wojska Polskiego na Wschodzie, Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), z walk polsko-ukraińskich i polsko-litewskich oraz wojny polsko-rosyjskiej (1918–1921). Dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. nastąpiła stopniowa zmiana pokoleniowa, gdy coraz częściej przydzielani byli do formacji oficerowie młodszy, wyszkoleni i promowani w polskich szkołach wojskowych i wychowani w niepodległej Polsce.

Służba w KOP zasadniczo miała trwać w jednym ciągu, nie dłużej niż cztery lata. Po tym okresie oficerowie mieli być z powrotem przeniesieni do jednostek armii, ale w przypadkach szczególnie korzystnych dla formacji, mogli oni zostać zatrzymani na dłużej. Dotyczyło to głównie oficerów wywiadu, lekarzy, intendentów, żandarmerii itp. Należy wspomnieć, że od oficerów wyznaczanych na stanowiska dowódców jednostek KOP wymagano m.in. dużej wiedzy wojskowej opartej na gruntownym wykształceniu i bogatym doświadczeniu. Mieli być oni nie tylko kierownikami jednostek, lecz także stanowić wzorzec do naśladowania w codziennym życiu kadry oficerskiej i podoficerskiej w podległych im jednostkach.

Można szacować, że przez okres istnienia KOP przewinęło się przez jego szeregi około 10–12 tys. oficerów Wojska Polskiego. Jak już wspominałem, po klęsce armii polskiej w 1939 r. wielu oficerów, którzy uniknęli niewoli lub aresztowania przez okupacyjne władze niemieckie, lub radzieckie i pozostali w kraju, czynnie włączyli się w działalność konspiracyjną. Warto wspomnieć, że spośród oficerów KOP, którzy we wrześniu 1939 r. służyli w tej formacji, do najwyższej funkcji w Armii Krajowej doszedł **ppłk dypl. Karol Strusiewicz** (1891–1945), kwatermistrz Zgrupowania KOP pod dowództwem gen. bryg. Wilhelma Orlika-Rückemanna. Pułkownik Strusiewicz był m.in. współzałożycielem tzw. Tajnego KOP utworzonego 1 października 1939 r. przez oficerów rozwiązanego zgrupowania, a następnie pod pseudonimami „Tański” / „Henryk” był oficerem ZWZ-AK. W czasie Powstania Warszawskiego został mianowany kwatermistrzem sztabu Komendy Głównej AK. Po upadku powstania był jeńcem w oflagu w Woldenbergu – zginął w styczniu 1945 r. w wyniku przypadkowego ostrzału obozu przez radzieckie czołgi.

Najbardziej znaną postacią spośród żołnierzy Armii Krajowej, którzy służyli w KOP, był **gen. bryg. Stefan Paweł Rowecki** (1895–1944) ps. „Grot”, który w okresie od 13 listopada 1935 r. do 15 czerwca 1938 r. był dowódcą Brygady KOP „Podole”. Była to samodzielna jednostka organizacyjna, taktyczna i szkoleniowa, jako jej dowódca podlegał



Płk dypl. Karol Strusiewicz



*Gen. bryg. Stefan Rowecki
ps. „Grot”*

jedynie dowódcy KOP w Warszawie. Pod względem przygotowań do ewentualnego konfliktu zbrojnego, brygada na prawach wielkiej jednostki, związana była z Inspektorem Armii we Lwowie. Sam gen. Rowecki dobrze wspominał ten okres swojej służby m.in. ze względu na dużą samodzielność dowódczą. Po rocznym okresie dowodzenia brygadą, w 1936 r. gen. bryg. Jan Kruszewski, ówczesny dowódca KOP w opinii służbowej ówczesnego płk. Roweckiego napisał: *bardzo energiczny, o dużym temperamencie i przedsiębiorczości, bardzo duża ambicja pracy, bardzo duża inicjatywa, wymagający, sprytny. Wysoka inteligencja, umysł lotny, wysokie zdolności dowódcze, decyzje szybkie i śmiałe, bardzo duża umiejętność szkolenia kadry zawodowej. Podniósł poziom wyszkolenia korpusu oficerskiego i podoficerskiego. Dużo studiuje, pisuje do wydawnictw wojskowych. Typ oficera dowódcy. **Pierwszorządny dowódca brygady KOP.** Nadaje się najzupełniej na dowódcę dywizji. Duże zdolności kierownicze, taktyczne i wyszkoleniowe, ambicja pracy i wysoka inteligencja kwalifikują go jako oficera wyróżniającego się. Generał Kruszewski podtrzymał tą opinię w 1937 r., dodając: dużo włożył w wyszkolenie brygady z bardzo dobrym wynikiem. Chciał wiedzy, dużo studiuje.*

Rowecki jako dobry dowódca szybko pozyskał sympatię swoich podwładnych. Tak wspominał ten okres jedne z jego podwładnych: *w krótkim czasie po objęciu dowództwa brygady, na strażnicach, w kompaniach i batalionach dały się odczuć jakieś nieuchwytnie zmiany na lepsze, spowodowane bezpośrednim zetknięciem się dowódcy z szeregowymi, podoficerami i oficerami. Podczas wizytacji strażnic rozmawiał z szeregowymi jak ojciec z synami. Wszystkie sprawy służbowe i prywatne załatwiał od ręki, na miejscu. Biada przełożonemu, który nie wykonał polecenia, szczególnie troską otaczał żołnierzy pełniących służbę patrolową na granicy. [...] Będąc na wizytacjach w strażnicach, interesował się wszystkim, szczególnie wyżywieniem i umundurowaniem żołnierzy. Sprawdzał jadłospisy, magazyny żywnościowe (próbował strawy z kotła) i jakości produktów [...] Zarządzenia i rozkazy wydawane w celu polepszenia bytu i usprawnienia służby zjednały generałowi szacunek i posłuch, poważanie wśród całej załogi brygady [...] W oddziałach brygady zapanował inny duch i żołnierze byli lepiej umundurowani, odżywieni, mniej było wypadków.* Przypomnę tylko, że płk. gen. bryg. Rowecki po kampanii polskiej 1939 r. od pierwszych miesięcy okupacji uczestniczył w konspiracji, początkowo jako szef Sztabu i zastępca dowódcy Służby Zwycięstwa Polsce, następnie jako komendant Obszaru nr 1 i zastępca komendanta głównego Związku Walki Zbrojnej, od 30 czerwca 1940 r. komendant główny, a od przekształcenia 14 lutego 1942 r. aż do aresztowania w czerwcu 1943 r. był komendantem głównym Armii Krajowej.

W tym samym okresie, gdy płk Rowecki pełnił służbę na Podolu, służbę w KOP pełnił **płk Józef Pluta-Czachowski** (1898–1979), który od listopada 1936 r. był szefem Oddziału Wyszukiwawczego Dowództwa KOP. Obaj oficerowie współdziałali ze sobą w zakresie wyszkolenia oddziałów KOP. Pluta-Czachowski po zakończeniu działań w 1939 r., zamierzał przedostać się do Polskich Sił Zbrojnych we Francji, ale w międzyczasie związał się z konspiracyjną Organizacją „Orzeł Biały” i ostatecznie został jej komendantem. Po scaleniu organizacji z ZWZ był zastępcą komendanta Obszaru ZWZ Kraków – Śląsk, a następnie szefem Oddziału V (Łączność) i zastępcą szefa Sztabu Komendy Głównej ZWZ- AK. Jako uczestnik Powstania Warszawskiego (ps. „Kuczaba”), został ciężko ranny podczas walk na Woli. Kanałami został przetransportowany do Śródmieścia, gdzie



Płk Józef Pluta-Czachowski



Płk Marian Ocetkiewicz

leczył się do końca powstańczego zrywu. W styczniu 1945 r. został aresztowany przez NKWD i zesłany do Kazachstanu. Po powrocie do kraju był represjonowany przez władze komunistyczne i w 1949 r. skazany na 15 lat więzienia. Zwolniony i zrehabilitowany w 1956 r.

W konspiracji w ramach Organizacji Orła Białego uczestniczył także **płk Marian Ocetkiewicz** (1895-1941), który w latach 1935-1937 był dowódcą Brygady KOP „Wilno”. Po zakończeniu kampanii polskiej 1939 r. był współzałożycielem i zastępcą komendanta głównego Organizacji „Orzeł Biały”. Po scaleniu z ZWZ pracował w Biurze Informacji i Propagandy Obszaru ZWZ Kraków-Śląsk. Aresztowany przez Gestapo w 1941 r. został rozstrzelany w Oświęcimiu.

Również **płk dypl. Jan Rzepecki** (1899-1983) oficer komendy Głównej ZWZ – AK odszużył swój przydział do KOP. W październiku 1926 r. jeszcze jako kapitan został przydzielony na stanowisko I oficera sztabu 4 Brygady KOP w Czortkowie (Podole). Warto wspomnieć, że zasłużył się m.in. działalnością społeczną na rzecz Związku



Płk dypl. Jan Rzepecki

Rezerwistów w Czortkowie. W maju 1928 r. przeniesiono go do Doświadczalnego Centrum Wyszkożenia w Rembertowie. Rzepeckim od października 1939 działał w konspiracji, najpierw w Służbie Zwycięstwu Polski, później w Związku Walki Zbrojnej, gdzie był szefem sztabu okręgu Warszawa-Miasto. Od października 1940 r. był szefem Biura Informacji i Propagandy w Komendzie Głównej ZWZ-AK i członkiem utworzonego w 1943 r. Kierownictwa Walki Podziemnej. Podczas Powstania Warszawskiego pod ps. „Prezes” pełnił służbę w sztabie komendanta Okręgu AK Warszawa, gen. Antoniego Chruściela ps. „Monter”. W marcu 1945 r. został mianowany zastępcą komendanta AK, gen. Leopolda Okulickiego, a po jego aresztowaniu został p.o. komendanta organizacji „Nie” i dowódcą Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, następnie prezesem I zarządu WiN. Represjonowany przez władze komunistyczne.

Blisko 5 lat służby w KOP odbył **płk Kazimierz Bąbiński** (1895–1970) ps. „Luboń”, „Wiktor”, który w latach 1930–1935 był dowódcą Batalionu KOP „Nowe Troki” w składzie Brygady KOP „Wilno”. Jednostka stacjonowała na granicy polsko-litewskiej. W 1939 r. po ucieczce z niewoli niemieckiej służył w konspiracyjnej Służbie Zwycięstwu Polski i ZWZ, był m.in. kierownikiem Wydziału Wyszkożenia i Piechoty w Oddziale III Komendy Głównej ZWZ, a od czerwca 1942 r. komendantem Okręgu AK Wołyń, organizator i dowódca 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Od lutego 1944 r. inspektor w Komendzie Głównej AK. Od stycznia do marca 1945 r. był zastępcą komendanta Organizacji „Nie”. Za swoją działalność konspiracyjną więziony przez władze komunistyczne w latach 1945–1947 i 1949–1953.

Co ciekawe, ale pewnie przypadkowe, kolejnym dowódcą Batalionu KOP „Troki” na granicy polsko-litewskiej był legendarny **gen. bryg. August Emil Fieldorf** (1895–1953) ps. „Nil”. Dowodził jednostką od października 1935 r. do kwietnia 1937 r. gdy został mianowany zastępcą dowódcy Pułku KOP „Wilno”. Na tym stanowisku pozosta-



Płk Kazimierz Bąbiński

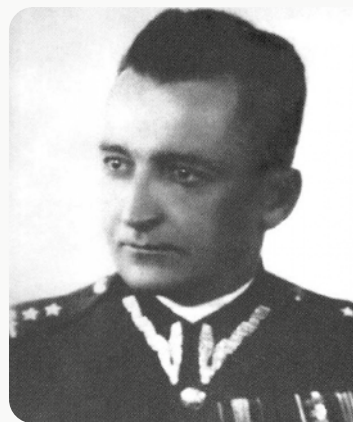
wał do końca 1937 r. Po zakończeniu działań wojennych w Polsce w 1939 r. udało mu się przedostać do Francji, a następnie do Anglii, skąd w 1940 r. jako emisariusz rządu i Naczelnego Wodza powrócił do kraju. Po wykonaniu zadania pozostał w konspiracji jako inspektor Oddziału I Komendy Głównej ZWZ, a następnie komendant Obszaru II Białystok i komendant „Kedywu” Komendy Głównej AK. Uczestnik Powstania Warszawskiego – brał udział w walkach w Śródmieściu. Od października 1944 r. zastępca Komendanta Głównego AK gen. Leopolda Okulickiego. Aresztowany w 1945 r. został zesłany na Ural, skąd powrócił w 1947 r. Aresztowany w 1950 r. i po sfinansowanym procesie w 1952 r. został skazany na karę śmierci.

Również **gen. bryg. Jan Skorobohoty-Jakubowski** (1878–1955), który był emisariuszem rządu, pełnił służbę w korpusie w latach 1926–1928, gdy dowodził 3. Brygadą KOP w Wilejce na pograniczu polsko-radzieckim. W maju 1940 r. został on mianowany tymczasowym Delegatem Rządu RP na kraj. Po przedostaniu się do kraju, od grudnia t.r. był zastępcą delegata. Pełnił także funkcję łącznika pomiędzy Delegaturą Rządu a Komendą Główną ZWZ. W 1941 r. pod ps. „Rafał” został mianowany komendantem rezerw w Komendzie Głównej ZWZ-AK. W czasie powstania warszawskiego służył w sztabie gen. Chruściela „Montera”.

Służbę w Korpusie pełnił także **plk Władysław Smereczyński** (1895–1958) związany z konspiracją we Lwowie. W okresie 1932–1937 był dowódcą Batalionu KOP „Ostróg” w Brygadzie KOP „Wołyń”. Po zakończeniu działań w 1939 r. związany był z konspiracją ZWZ. Używał pseudonimów „Dąb”, „Esem”, „Hucuł”, „Halny”. W latach 1940–1941 był komendantem Okręgu ZWZ-AK Stanisławów, a od października 1941 r. komendantem Okręgu ZWZ-AK Lwów. Aresztowany w grudniu 1942 r. został osadzony w obozie koncentracyjnym na Majdanku, gdzie kierował siatką AK. Podobnie w obozie Auschwitz-Birkenau. Przeżył wojnę i powrócił do kraju.

Również **ppłk Jan Adolf Galinowski** (1897–1944) ps. „Andrzej”, „Azeł”, zastępca komendanta Okręgu AK Lwów służył w KOP: od 1937 r., był dowódcą Batalionu KOP „Budstaw” w Pułku KOP „Wilejka”, następnie Batalionu KOP „Nadworna” w Pułku KOP „Karpaty”. Od września 1941 r. był komendantem Inspektoratu ZWZ-AK Lwów-miasto, a od marca 1943 r. zastępcą komendanta Okręgu AK Lwów. W lipcu 1944 r. ciężko chory, odmówił oficerom NKWD propozycji leczenia w Moskwie w zamian za wydanie uczestników polskiej konspiracji we Lwowie. Zmarł w sierpniu 1944 r.

Z lwowskim obszarem ZWZ-AK związany był także **ppłk Zdzisław Zajączkowski** (1894–1974) ps. „Orzech”, „Cieślak”, „Grzywa”, „Zdzisław Lesiński”, który od 1938 r. był dowódcą Pułku KOP „Głębokiego”, a po mobilizacji w 1939 r. dowodził 3. pułkiem piechoty KOP. Po zakończeniu działań wojennych, od grudnia 1939 r. był zastępcą komendanta Obszaru ZWZ „Lwów”. Od lutego 1940 do maja 1941 r.



*Gen. bryg. August Emil Fieldorff
ps. „Nil”*



*Gen. bryg. Jan Skorobohoty-
Jakubowski*



Plk Władysław Smereczyński



Ppłk Jan Adolf Galinowski



Ppłk Zdzisław Zajczkowski



Mjr Kazimierz Szternal

był komendantem Okręgu ZWZ-AK Warszawa Miasto. Następnie był inspektorem w Biurze Inspekcji Oddziału III w Komendzie Głównej AK. W czasie Powstania Warszawskiego walczył w zgrupowaniu „Kryśka” na Górnym Czerniakowie. Po wojnie więziony był przez władze komunistyczne.

Również **płk Tadeusz Tabaczyński** (1896–1971) ps. „Grabowski”, „Mazur”, „Kurp”, ostatni komendant Centralnej Szkoły Podoficerów KOP „Osowiec”, a po mobilizacji dowódca 135 pp rez. W czasie okupacji pełnił służbę w ZWZ-AK we Lwowie. Początkowo był komendantem Podokręgu Mazowsze w Obszarze Warszawskim ZWZ-AK. Od lipca 1943 r. był zastępcą komendanta Okręgu ZWZ-AK Lwów i komendantem miasta. W sierpniu 1943 r. został aresztowany przez Niemców. Był więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych Auschwitz, Buchenwald, Gross-Rosen, Mittelbau-Dora i Bergen-Belsen.

Z Centralną Szkołą KOP „Osowiec” związany był także **mjr Kazimierz Szternal** (1907–1981) ps. „Zryw”, który od listopada 1936 r. aż do mobilizacji był oficerem KOP. W trakcie działań wojennych w 1939 r. był dowódcą kompanii przeciwpancernej 135 pp rez., a następnie dowódcą plutonu w Pułku KOP „Sarny”. W 1940 r. przedostał się do Francji i jako dowódca kompanii w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Podhalańskich brał udział w Bitwie o Narwik. Po klęsce Francji, w latach 1940–1943 przebywał w obozie internowania w Hiszpanii. Po przeszkoleniu cichociemnych, w nocy z 30 kwietnia na 1 maja 1944 r. został zrzucony do kraju. W Powstaniu Warszawskim był szefem sztabu i zastępcą, a następnie p.o. dowódcy Pułku AK „Baszta”, a także p.o. komendanta Obwodu Mokotów Okręgu Warszawa AK. Po upadku powstania przebywał w niewoli niemieckiej, po wojnie pozostał na emigracji.

Pułkownik Ludwik Bittner (1892–1960) ps. „Baza”, „Dunio”, „Halka”, „Rot”, „Tarnowski”, dowódca 9. Podlaskiej Dywizji AK, także pełnił służbę w KOP. Od października 1938 r. był II zastępcą dowódcy KOP, a w przeddzień wybuchu wojny został zastępcą dowódcy KOP. W czasie kampanii polskiej 1939 r. walczył w Zgrupowaniu KOP gen. Orlika-Rückemanna. Od października w SZP. Był m.in. komendantem Okręgu ZWZ „Lublin” oraz pełnomocnikiem ds. scalenia Batalionów Chłopskich. Od lipca 1944 r. dowodził 9. Dywizją AK, po aresztowaniu przez NKWD do 1947 r. więziony był w ZSRR.

Szczególnym przykładem służby w formacjach granicznych jest postać **gen. bryg. Nikodema Sulika** (1893–1954) ps. „Sarnowski”, który pełnił służbę nie tylko w Straży Granicznej, ale także i w Korpusie Ochrony Pogranicza. We wrześniu 1928 r. jako oficer Wojska Polskiego został przydzielony do dyspozycji ministra skarbu, który mianował go dowódcą Centralnej szkoły Straży Celnej w Górze Kalwarii. Po przeformowaniu tej formacji w Straż Graniczną, od kwietnia 1928 r. do lutego 1929 r. pozostawał komendantem Centralnej szkoły Straży Granicznej.



Ponowny okres jego służby w formacji granicznej to lata 1933–1939, gdy był kolejno dowódcą Batalionów KOP „Dederkały”, „Stołpce”, zastępcą dowódcy Pułku KOP „Snów”, dowódcą Batalionu KOP „Sarny”, a w trakcie działań wojennych dowódcą Pułku KOP „Sarny”. W listopadzie 1939 mianowany został zastępcą komendanta Okręgu SZP w Wilnie. W grudniu tego roku został wyznaczony na stanowisko komendanta Okręgu ZWZ Wilno. W kwietniu 1941 r. – aresztowany przez wileńskie NKWD. 29 lipca 1941 r. skazano go na karę śmierci, którą ostatecznie zamieniono na 10 lat łagru. Był więziony do sierpnia 1941 r. Po uwolnieniu służył w Armii Polskiej w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz w II Korpusie Polskim we Włoszech, gdzie jako dowódca 5. Kresowej Dywizji Piechoty wziął udział m.in. w bitwie o Monte Cassino.

* * *

To tylko kilka subiektywnie wybranych życiorysów oficerów, których kariery związane były z polskimi formacjami granicznymi. Można by jeszcze podać wiele, takich przykładów gdzie służba w Korpusie Ochrony Pogranicza lub w Straży Granicznej (1928–1939) stała się ważnym etapem w wojskowej karierze zawodowej oficerów. Służba na pograniczu miała zupełnie inny charakter niż codzienna służba koszarowa, gdyż uczyła m.in. samodzielności i sprawności w podejmowaniu decyzji w odmiennych sytuacjach, tj. ochrona granicy. Podkreśla to w swoich wspomnieniach wielu wyższych dowódców, którzy odbyli swoją turę służby w KOP. Warto więc doceniając ich waleczność i poświęcenie w konspiracji ZWZ-AK, w trakcie operacji „Burza” i Powstania Warszawskiego wspomnieć o ich doświadczeniach wyniesionych ze służby na granicach. ■

Autor, mjr SG dr Artur Ochał, jest ekspertem Archiwum Straży Granicznej z siedzibą w Szczecinie, zajmuje się historią polskich formacji granicznych.



Plk Ludwik Bittner



Gen. bryg. Nikodem Sulik



80. rocznica przemianowania
Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową

W 80. rocznicę przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową

Krzysztof Górski

Dyrektor Biura Współpracy i Handlu Międzynarodowego
reprezentującego Prezesa Zarządu Poczty Polskiej S.A.

**Członkowie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej,
Szanowne Panie i Szanowni Panowie,
drodzy uczestnicy uroczystości z okazji 80. rocznicy przemianowania
Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową.**

Serdecznie dziękuję za zaszczytne zaproszenie na dzisiejszą uroczystość, w której niestety – z ważnych przyczyn zawodowych – nie mogę osobiście uczestniczyć. Dzisiejsze wydarzenie odbywa się w miejscu – pomniku, w murach Zamku Królewskiego w Warszawie podźwigniętego z wojennych ruin, ze zgliszcz, z piachu i popiołów staraniem i ogromnym wysiłkiem całego Narodu. To miejsce jest niezwykle ważne również dlatego, że jest symbolem państwowości i dowodem triumfu „ducha polskości”. Ducha, którego niezłomność pozwoliła nam przetrwać jako jednolity Naród aż trzy zabory i dwie wojenne zawieruchy.

Wydarzenie, które dziś celebруемy w tych właśnie zacnych wnętrzach, jest także potwierdzeniem ciągłości funkcjonowania Państwa Polskiego. Dziś dajemy wyraz uznania oraz szacunku dla działań naszych przodków – twórców idei utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego oraz tych wszystkich, którzy dzielnie walczyli w jego strukturach „za wolność Naszą i Waszą”. Pamięć o bohaterach polskiej konspiracji okresu II wojny światowej jest obowiązkiem każdego Polaka. Przypomnijmy, iż 14 lutego 1942 roku, rozkazem Wodza Naczelnego Polskich Sił Zbrojnych, generała Władysława Sikorskiego, Związek Walki Zbrojnej, spadkobierca Służby Zwycięstwu Polski, został przemianowany w Armię Krajową – największą konspiracyjną organizację w okupowanej Europie, która przyczyniła się do ocalenia wielu ludzkich istnień oraz pokazała, co znaczy prawdziwy patriotyzm i oddanie Narodowi. Na pamiątkę tego wydarzenia, w 2022 roku na różną skalę i na wiele rozmaitych sposobów w całej Polsce, wspólnie celebруемy 80. rocznicę utworzenia AK. Poczta Polska także włączyła się w rocznicowe aktywności m.in. poprzez wydanie emisji filatelistycznej, dedykowane publikacje, a także organizację okolicznościowej wystawy „Bądźcie spokojni, nic ode mnie nie wyjdzie” we współpracy z Muzeum Więzienia Pawiak (oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie). Spółka utrwała i wzmacnia w ten sposób przekaz na temat 80. rocznicy, realizując swoją misję i przyczyniając się – jak wszyscy tu obecni – do oddania należnego hołdu poległym Patriotom.

Szanowni Państwo, z uwagi na swoją specyfikę, Poczta Polska jest wyjątkowym nośnikiem pamięci, wiedzy i edukacji historycznej. Patriotyczna tradycja działalności pocztowej sięga powstań narodowych. Trzeba pamiętać, że Poczty polowe odegrały istotną rolę w trakcie Insurekcji Kościuszkowskiej, Powstania Listopadowego i Styczniowego, a także Powstań Śląskich i Powstania Wielkopolskiego. Poczta odegrała także ważną rolę w wojnie polsko-bolszewickiej.

Z kolei w czasie okupacji utworzono komórki konspiracyjne – wojskowe w postaci Szefostwa Służb Poczty Polowych Komendy Głównej Armii Krajowej oraz cywilne w postaci Departamentu Poczty i Telegrafów Delegatury Rządu na Kraj. Po wybuchu Powstania Warszawskiego przystąpiono do organizacji Poczty Polowej Armii Krajowej, którą kierował, mający długoletni staż jako Pocztaowiec i Łącznościowiec, mjr Maksymilian Broszkiewicz ps. Embicz. Równocześnie w ramach Szarych Szeregów została utworzona Harcerska Poczta Polowa. Funkcję listonoszy w czasie Powstania Warszawskiego pełnili z narażeniem życia najmłodszy bohaterowie – polscy harcerze. Szacuje się, że Pocztaowcy z Harcerskiej Poczty Polowej w czasie Powstania przemieśli około 200 tys. przesyłek, a dziennie służba pocztowa przenosiła ok. 6 tys. listów.

W celu upamiętnienia tych wszystkich wydarzeń historycznych Poczta Polska każdego roku podejmuje dziesiątki działań. Pozwólcie Państwo, że opiszę jedynie kilka z nich. W 2021 roku Spółka, we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej, Wojskowym Biurem Historycznym oraz Muzeum Wojska Polskiego, wydała album „Zapomniana Historia Powstańczej Warszawy w Aktach Osobowych Archiwum Poczty Polskiej”. Album upamiętnia byłych Pracowników Poczty Polskiej, którzy brali udział w Powstaniu Warszawskim. Publikacja zawiera unikalne dokumenty – biogramy uczestników zrywu z 1944 r. oraz unikatowe zdjęcia archiwaliów pochodzących z Zespołu Dokumentów, zgromadzonych jako akta osobowe byłych Pracowników Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie. Wydawnictwo zostało podzielone na kilka tomów – w pierwszym wydanym w 2021 r. – zaprezentowano sylwetki 59 Pocztaowców. Osoby, których akta dotyczą, były zatrudnione przez jednostki organizacyjne podległe pośrednio lub bezpośrednio Ministerstwu Poczty i Telegrafów. Warto podkreślić, że wśród przedstawionych w albumie Pocztaowców znajduje się sylwetka m.in. Jana Mieczysława Baranowskiego, który od października 1939 r. działał w V Obwodzie Warszawskiego Okręgu AK, gdzie należał do szefostwa łączności. Jako ochotnik-łącznik wziął udział w Powstaniu Warszawskim – również wzmiankowany w albumie – Zbigniew Grochowski. W Powstaniu uczestniczyła także Helena Biegańska, która w 1963 r. była współzałożycielką Klubu Byłych Więźniów Politycznych Pawiaka. Do biorących udział w Powstaniu Warszawskim Pocztaowców należy również Aleksander Lubarski, który podczas okupacji działał w Szarych Szeregach i AK, a w czasie powstania walczył w IV Zgrupowaniu „Gurt”. Z publikacji Spółki można się także dowiedzieć, m.in. o losach Józefa Lepianki. W 1943 r. został on aresztowany, a w lipcu 1944 r. przeniesiony na Pawiak. Podczas Powstania został uwolniony przez oddział powstańczy i dołączył do Armii Krajowej.

Na specjalną uwagę zasługuje także obchodzona co roku rocznica Obrony Poczty Polskiej w Gdańsku. Ubiegłoroczne obchody zostały wzbogacone poprzez rocznicowy znaczek wydany, po raz pierwszy w historii Spółki, we współpracy z Narodowym Bankiem Polskim pod

foto: Piotr Hrycyk





Emisja filatelistyczna upamiętniająca postać Pani Iwony Krugłowskiej ps. „Iwa” – żołnierza AK i pracownicy Poczty Głównej w Warszawie

wspólną nazwą emisji „Obrona Poczty Polskiej w Gdańsku. Agresja Niemiec na Polskę”. Dodatkowo przygotowaliśmy otwartą dla mieszkańców białoczerwoną, patriotyczną iluminacją, która była wyświetlana na fasadzie historycznego budynku pocztowego, w którym 1 września 1939 roku Pocztcowcy bohatersko bronili się zaatakowani przez hitlerowców. Te świetlne pokazy mieszkańcy Gdańska mogli podziwiać od zmierzchu 1 września br. do świtu dnia następnego. Dodatkowo w 2022 r. Poczta Polska wydała album poświęcony obrońcom Poczty Polskiej w Gdańsku. Punktem kulminacyjnym, decydującym o rozpoczęciu prac nad albumem było odkrycie w Archiwum Spółki unikalnych dokumentów – teczki osobowej Andrzeja Górskiego, jednego z czterech obrońców, którzy zbiegli i przeżyli II wojnę światową. Uznaliśmy, że ten wyjątkowy materiał historyczny musi ujrzeć światło dzienne, a miłośnicy historii i Polacy, którym bliskie są wartości patriotyczne, docenią te nieopracowane i nigdy jeszcze wcześniej nie udostępniane, niezwykle cenne archiwalia. Nie wszystkim Państwu zapewne wiadomo, że Poczta Polska posiada jedno z największych archiwów w Polsce. Zasoby pocztowe mierzą kilometry akt dokumentujących nie tylko historię Spółki, ale również dzieje Polski opowiedziane losami naszych pracowników. Są to często losy nierozzerwalnie związane z historią poszczególnych miast, ważnych wydarzeń, dokumentujących kluczowe momenty w dziejach naszego kraju. Dokumenty sukcesywnie odnajdowane w zbiorach Poczty Polskiej potwierdzają, jak wielkim bogactwem dysponuje Spółka i jak ważne projekty, o bezcennej wartości historycznej, może zrealizować udostępniając je potomnym. Archiwum Poczty to skarbnica wiedzy dla historyków, badaczy dziejów Polski, pisarzy i publicystów. Jedną z teczek osobowych, odnalezionych w 2021 roku, stanowi prawdziwą perłę zwłaszcza w kontekście dzisiejszego wydarzenia. To teczka osobowa **Iwony Krugłowskiej, bohaterki Armii Krajowej**, zawierająca osobiste dokumenty, które pozwoliły na „odtworzenie” jej życiorysu sprzed wojny oraz przebiegu kariery zawodowej na Poczcie. To właśnie te dokumenty Spółka postanowiła ujawnić szerszemu gronu odbiorców w tym roku, na rocznicę przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. Wynikiem prac było wprowadzenie do obiegu **emisji filatelistycznej upamiętniającej postać Pani Iwony Krugłowskiej ps. „Iwa” – żołnierza AK i pracownicy Poczty Głównej w Warszawie**. Pani Krugłowska to zatem nasza wspólna bohaterka.

Przypomnijmy, że „Iwa” od 1932 r. pracowała jako telegrafistka w Poczcie Głównej w Warszawie. Podczas okupacji niemieckiej była żołnierzem Służby Zwycięstwa Polski, Związku Walki Zbrojnej, a następnie AK przydzielonym do VII Oddziału Finansów i Kontroli Komendy

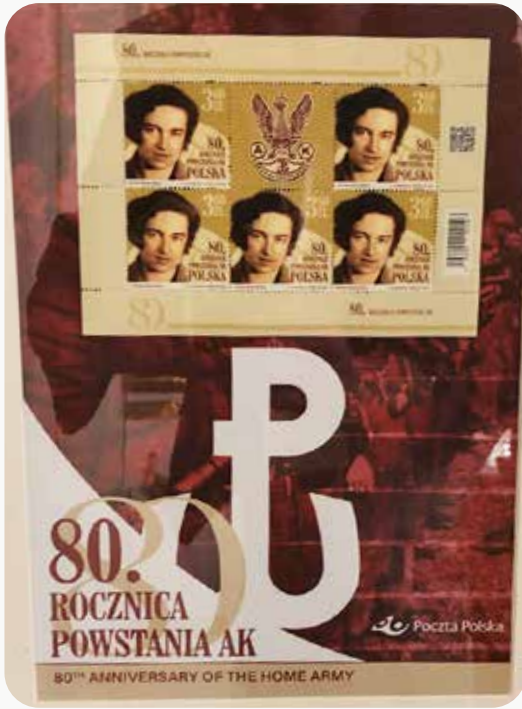


foto: Piotr Hrycyk



Iwona Krugłowska ps. „Iwa”

Główniej. Zadaniem tej właśnie struktury było szeroko pojęte gromadzenie, dysponowanie i kontrolowanie środków finansowych przepływających przez Armię Krajową oraz organizacja lokali konspiracyjnych. Iwonę Krugłowską aresztowano 18 maja 1944 roku wraz z rodziną w jej mieszkaniu. Była więziona na Pawiaku, brutalnie torturowana podczas śledztwa, jednak nie ujawniła żadnych informacji. Została rozstrzelana w ruinach getta warszawskiego i pośmiertnie odznaczona Krzyżem Walecznych. Jak wspominałem na początku, przed kilkunastoma dniami, chcąc uhonorować Jej postać, w Muzeum Więzienia Pawiak zorganizowaliśmy wystawę czasową, na której zaprezentowana została takżeteczka osobowa Iwony Krugłowskiej.

Za wszelkie wyżej wymienione działania na rzecz kultywowania polskiej historii i tradycji, Poczta Polska zdobyła w ubiegłym roku specjalną nagrodę Strażnika Pamięci. To wyróżnienie dowodzi, że Poczta Polska funkcjonuje w przestrzeni publicznej nie tylko jako podmiot komercyjny, ale również jako instytucja kierująca się wartościami i realizująca szereg działań o charakterze społecznej misji. Ta nagroda to dla Firmy motywacja do dalszej pracy w zakresie edukacji historycznej. Mając ponad 460 lat tradycji, czujemy się w obowiązku podtrzymywać pamięć o najważniejszych wydarzeniach w historii Polski. Zwłaszcza tych, zapisanych osobistymi doświadczeniami wielu pokoleń Pocztców.

Na koniec, doceniając podjętą przez Państwa inicjatywę i organizację tego wyjątkowego wydarzenia, chciałbym jeszcze raz serdecznie podziękować za zaproszenie Poczty Polskiej do udziału w przedsięwzięciu. Nie wyobrażam sobie, abyśmy mogli przejść obojętnie obok tak znaczącego przedsięwzięcia i nie włączyć się w obchody 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. Współpraca ze Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej to powód do dumy i zaszczyt wynikający z możliwości symbolicznego stanięcia u boku Bohaterów, którzy swoje życie poświęcili pięknej idei silnej, wolnej i bezpiecznej Polski.

Cześć i chwała Bohaterom!

Policjanci w strukturach Armii Krajowej

podinsp. Krzysztof Musielak
– Dyrektor Biura Edukacji Historycznej Muzeum Policji

Szanowni państwo, drodzy czcigodni weterani, bo to wam dedykowana jest dzisiejsza uroczystość, etos służby buduje się przez dziesięciolecia. Tak też było z funkcjonariuszami Policji Państwowej. Kiedy w 1919 roku powołano tę służbę do życia, Rota przysięgi służbowej zawierała słowa „władzy zwierzchniej państwa polskiego wierności dochować”, które stały się potem sednem działania wielu policjantów w okresie okupacji.

W 1938 r. ówczesny komendant główny Policji Państwowej, generalny inspektor Kordian Zamorski przedstawił 14 przykazań policjanta, którymi powinien się on kierować w swojej służbie ojczyźnie i narodowi. Pierwsze z tych przykazań mówi: „**Honor i ojczyzna, oto hasła, którymi w życiu Twoim masz się kierować**”.

I cóż Drodzy Państwo, przyszedł rok 1939, napięta sytuacja polityczna i militarna w Europie wskazuje na to, iż będzie wojna. Nikt nie wie jeszcze, kiedy wybuchnie, ale wszyscy doskonale wiedzą, że ta wojna zaistnieje. Niestety, dziwnym i niezrozumiałym do dzisiaj zrządzeniem losu, policji państwowej nie powierzono żadnego ważnego zadania. Przede wszystkim nie przeprowadzono formalnej militaryzacji tej formacji, która ułatwiłaby jej działanie w systemie działań wojennych. A przecież jeszcze w okresie międzywojennym policja stanowiła ważne ogniwo bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. To wówczas pozyskiwano również szereg informacji i kontaktów personalnych ze światem przestępczym, które okazały się zbawienne w trudnych latach okupacji. Bo przecież przez kontakty z osobami z tzw. podziemia dokonującego fałszerstw dokumentów czy fałszerstw różnego rodzaju środków pieniężnych, można było w czasie okupacji prowadzić bardzo celową i skuteczną walkę z okupantem.

Wybucho wojna, postępy armii niemieckiej są błyskawiczne. Nie tylko II Rzeczpospolita była zaskoczona faktem tak intensywnych działań wojennych. Ta intensywność widoczna była również w pracy i funkcjonowaniu policji państwowej. Warto tutaj wspomnieć, że zanim wybuchła wojna, to właśnie policjanci w pierwszym szeregu stanęli przeciwko niemieckiemu najeźdźcy. Była to przede wszystkim działalność Freikorps na Śląsku – działania dywersyjno-sabotażowe, otwarte ataki na różnego rodzaju obiekty przemysłowe (kopalnie, huty, elektrownie). To właśnie policjanci z województwa śląskiego byli tymi, którzy pierwsi stanęli na drodze niemieckiemu imperializmowi.

Ten brak formalnych i jasnych dyrektyw skierowanych dla policji do działań w okresie ofensywy niemieckiej doprowadził do wielu niepożądanych zachowań i zdarzeń. Policja, nie mając żadnego konkretnego zadania, wykonując polecenia Komendy Głównej Policji Państwowej, 2 września zaczęła wycofywać się na rubieży za Bugiem. Miało to stanowić wypełnienie postanowień



foto: Piotr Hrycyk

uzgodnionych z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Ministerstwem Spraw Wojskowych. Paradoxem było to, że w przedwojennej II Rzeczypospolitej Korpus Policji Państwowej nie był traktowany przez Korpus Wojskowy na równych prawach. Uważano, że wojsko jest determinantem siły państwa, policja zaś ma się skupić tylko i wyłącznie na kwestiach bezpieczeństwa. I tu napotykamy kolejny paradoks, bo w czasie różnego rodzaju konferencji międzynarodowych odbywających się w latach 20. i 30. państwa zachodnie zarzucały Polsce, że posiada ukrytą 30-tysięczną armię. O jaką armię chodziło? Otóż właśnie o policję państwową. Nasze władze jednak robiły wszystko, żeby ta policja nie mogła wykazać się skutecznością w okresie niemieckiej inwazji na Polskę.

Oczywiście policjanci nie pozostali bierni w działaniu w ramach Armii Poznań, wypełniając tam obowiązki żandarmerii polowej. Myślę tu o aspirancie **Janie Piwniku**, który wraz ze swoimi ludźmi blokował most na Pilicy przed rajdami niemieckich oddziałów motorowych, czy o Krakowskiej Kompanii Rezerwy Policji Państwowej, która broniła mostów na Sanie oraz u zbiegu Wisły i Sanu. To pokazywało, że ta formacja miała duży potencjał, który niestety nie został wykorzystany w wojnie obronnej 39 roku. Proszę zwrócić też uwagę na fakt, iż postępy niemieckie, szczególnie na kierunku południowym były bardzo intensywne, chodziło o jak najszybsze zajęcie Małopolski, w tym i Krakowa. 6 września, kiedy zajmowano Kraków, nikt nie brał pod uwagę, że już 26 października Hitler ogłosi Kraków administracyjnym centrum prowincji, czyli Generalnym Gubernatorstwem, które w niemieckiej nomenklaturze stanowiło część tej samej Rzeszy Wielkoniemieckiej.

27 września, gdy kapitulowała Warszawa, sytuacja wydawała się katastrofalna. Tego samego dnia po raz pierwszy prezydent Stefan Starzyński zakomunikował komendantowi stołecznemu policji, iż chciałby się z nim niezwłocznie spotkać w celu umówienia swojej propozycji. Warto wrócić na chwilę do 6 września 1939 r. – dnia, kiedy władze państwowe i główne urzędy wycofywały się z Warszawy. Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do biura Komendanta Stołecznego Policji Mariana Kozińskiego zadzwonił telefon. Niestety pan komendant przebywał wówczas w dowództwie obrony Warszawy, telefon przekierowano do jego zastępcy – **mjr Bolesława Buyko**. I co zrobił major Buyko? Wysłuchał tego, co urzędnik ministerstwa miał do powiedzenia, a była to informacja o natychmiastowej ewakuacji z Warszawy całego korpusu policyjnego, w tym i funkcjonariuszy, którzy wycofywali się z województwa poznańskiego i pomorskiego. Kiedy mjr Buyko kategorycznie odmówił, rozmówca zagroził mu sądem polowym. To również nie przyniosło skutku. Urzędnik postanowił zatem przekazać informację bezpośrednio do poszczególnych komisariatów i komend na terenie Warszawy. Komendant Buyko zdołał zablokować te depesze. Dzięki temu to katastrofalne w skutkach (jak się potem okazało) polecenie, nie dotarło do tych komisariatów. Dzięki temu wszyscy warszawscy policjanci oraz ci, którzy na terenie Warszawy znaleźli schronienie, mogli wziąć aktywny udział w jej obronie.

Obecność policjantów w obronie Warszawy stanowi punkt wyjścia do tematu policjantów w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, strukturach konspiracyjnych. Dzień po kapitulacji Warszawy, w czasie spotkania prezydenta Starzyńskiego z dowódcami warszawskiej policji, pada piękne i ważne stwierdzenie: *Nigdy Policji Warszawskiej, za to, co zrobiła w oblężeniu – nie zapomni Polska, ani Warszawiacy. [...] Korpus warszawskiej policji pozostaje – nie tylko w Warszawie, ale i może w całej Polsce – jedynym zespołem (4 tys. oficerów i szeregowych bez rezerwy mobilizacyjnej), który będzie miał broń, możliwość zbiorowego wystąpienia na wypadek pomocy z zachodu czy powstania [...]*. Była to zapowiedź ogromnej odpowiedzialności, jaką również Polska Policja wzięła na swoje barki.



Od lewej: **podinsp. PP Marian Koziulewski** – komendant warszawskiej Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa oraz komendant, w randze ppłk-a Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa (PKB); **mjr Bolesław Buyko** – do lipca 1943 r. szef sztabu Komendy Głównej Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa (PKB) m.st. Warszawy; **mjr Bolesław Kontrym** – oficer Policji Państwowej w II RP, mjr piechoty WP, szef agendy dochodzeniowej i likwidacyjnej Komórki Bezpieczeństwa Wydziału Bezpieczeństwa Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj w 1943 r., „Cichociemny”, żołnierz AK.

Wspomniałem na wstępie, o tym, że etos służby buduje się przez dziesięciolecia, jednak można go bardzo szybko stracić. W chwili wybuchu II wojny światowej Korpus Policji Państwowej liczył nieco powyżej 30 tys. funkcjonariuszy, korpus policji województwa śląskiego – niecałe 3 tys., co daje liczbę 3300. W czasie działań wojennych poległo od 2800 do 3500 funkcjonariuszy policji. Taka sama ilość została internowana na Węgrzech, w Rumunii, na Litwie oraz Łotwie. 12 tys. polskich funkcjonariuszy znalazło się na terytorium Związku Sowieckiego – jak wszyscy wiemy, bo niedawno obchodziliśmy 82. rocznicę Zbrodni Katyńskiej – nigdy już nie powróciło do Polski. Kiedy ktoś zapyta, gdzie znajduje się największy na świecie cmentarz Powstańców Śląskich (a w tym roku obchodzimy stulecie powstania Policji Województwa Śląskiego), to odpowiem krótko – największy cmentarz znajduje się właśnie w Miednoje.

Na podstawie dekretu Adolfa Hitlera z 12 października 1939 r. z mocą obowiązywania od 26 października, na części okupowanego wojskowo przez Niemcy terytorium II Rzeczypospolitej utworzono Generalne Gubernatorstwo. Na kanwie tego aktu prawnego generalny gubernator prowincji dr Hans Frank wydał rozporządzenie o bezpieczeństwie i porządku w generalnym gubernatorstwie. Na jego podstawie z kolei 30 października wyższy dowódca SS i policji Generalnego Gubernatorstwa generał Karl Wilhelm Kruger, wydał odezwę wzywającą wszystkich funkcjonariuszy Polskiej Policji do stawienia się w miejscach swojej służby pod groźbą surowych kar, włącznie z zatrzymaniem i osadzeniem w obozie koncentracyjnym.

Formalnie policję granatową powołano na podstawie tego samego zarządzenia dr. Hansa Franka 17 grudnia 1939 roku, przy czym wyznaczono tej formacji zadania stricto porządkowe – nigdy nie była ona już w tym kształcie i w tej formie działania, jak miało to miejsce w okresie międzywojennym. Mówi się, że z policją przed wojną łączyły ją siedziby i niestety przejęły też umundurowanie. Do dzisiaj określenie „granatowy policjant” ma pejoratywne zabarwienie, doszło zatem do dewaluacji tego symbolu.



Brak mobilizacji Polskiej Policji wykorzystali Niemcy. Stwierdzili oni, że skoro służba ta nie była poddana mobilizacji, stanowiła tylko i wyłącznie kadre urzędniczą. W związku z powyższym nie obowiązują ją prawa jenieckie. Stąd też polecenie podjęcia służby w policji granatowej stał się jedyną formułą do realizacji niemieckiej polityki podporządkowania terenów podbitych. Odmowa lub porzucenie służby było karane śmiercią i zsyłką do obozu koncentracyjnego. W 1944 r. zagrożenie karą śmierci na wypadek zaistnienia tego typu okoliczności rozszerzono również na rodziny policjantów.

Szacuje się, że w latach 1940–1944 przez tę formację przewinęło się od 16 do 18 tys. funkcjonariuszy. Proszę zwrócić uwagę, że po wojnie obronnej 1939 roku, z tej ogólnej liczby 33 tys. funkcjonariuszy, zostało na terenie GG około 10 tys. To pokazuje, jaki nieznaczny odsetek wszystkich funkcjonariuszy stanowili ci, którzy wywodzili się z Policji Państwowej. Resztę uzupełniono tzw. naborem prasowym w okresie okupacji w różnego rodzaju polskojęzycznych „gadzinówkach” na terenie GG. Do służby zgłaszali się ludzie, którzy w zasadzie, nie mieli nic wspólnego z etosem przedwojennej policji. Ważną postacią, jeśli chodzi o defraudację dobrego imienia policji państwowej, był mjr Kölner z niemieckiej policji porządkowej, który przed wybuchem II wojny światowej w 1938 r. odbywał praktykę w Polskiej Policji w ramach umowy pomiędzy z Policją Generalnego Gubernatorstwa, wtedy właśnie zwinął tę formację na tyle dobrze, żeby wiedzieć, jak ją zepsuć. Najlepszym sposobem na zepsucie tej formacji było wprowadzenie tzw. ciała obcego, czyli ludzi bez żadnego kręgosłupa moralnego, którzy traktowali służbę jedynie jako pracę.

Po upadku Warszawy natychmiast podjęto działania zmierzające do zbudowania struktur konspiracyjnych w organach policyjnych (wtedy jeszcze nie funkcjonowała nazwa policja granatowa). W nocy z 26 na 27 września 1939 roku powstaje w oblężonej Warszawie Służba Zwycięstwu Polski – pierwsza organizacja konspiracyjna. 1,5 miesiąca później, 13 listopada została ona przekształcona w Związek Walki Zbrojnej podlegający rządowi emigracyjnemu.

Już na tym etapie wielu funkcjonariuszy jest członkami tych organizacji, działa aktywnie głównie w wywiadzie i w kontrwywiadzie. O tym, że policjanci nie do końca chcieli wiernie służyć Niemcom, wskazywali sami Niemcy. W jednym z meldunków *Ordnungspolizei*, czyli policji porządkowej, czytamy: *[...] część polskich policjantów wykonuje służbę leniwie i niedbale, a często nawet w sposób, który ociera się o sabotaż. Ci funkcjonariusze wierzą w odrodzenie Państwa Polskiego, a nawet uprawiają antyniemiecką propagandę.* Dlatego też, przygotowując operację *Fall Gelb*, czyli atak na Francję, Luksemburg i Belgię, Niemcy podjęli bardzo szybką decyzję – aby nie ryzykować uderzenia w plecy, przeprowadzili masowe aresztowania wśród oficerów policji GG. Aresztowano między innymi Mariana Kozielowskiego i Bolesława Buyko, którzy przesiedzieli w obozach koncentracyjnych ponad rok. Marianowi Kozielskiemu udało się wyjść w maju 1941 r. 12 maja powrócił do Warszawy, ukrył się i podjął intensywne prace mające na celu utworzenie Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa.

Aresztowania, o których wspominałem, to nie był jedyny mankament służby w Policji Granatowej. Wszyscy ci funkcjonariusze pozostawali pod szeroko zakrojoną formą inwigilacji kontrwywiadu niemieckiego i niemieckiej służby bezpieczeństwa. Franciszek Erhard – komendant Policji Granatowej Miasta Krakowa i jego zastępca Ludwik Drożański – to szczególnie ważna postać, ponieważ to on w 1939 r. wycofał się wraz z innymi oddziałami policyjnymi do Rumunii, gdzie został internowany. Tam też otrzymał polecenie powrotu do GG i objęcia stanowiska w Komendzie Miejskiej Policji Granatowej w Krakowie. Wrócił, aczkolwiek jednocześnie przystąpił bardzo intensywnie do scementowania struktur organizacyjnych.

W okresie 1939–1940, działania formowania zorganizowanej siatki podjął Roman Prot Sztaba – Komendant Wojewódzki Policji w Białymstoku, a później w Łucku. Z pomocą swoich ludzi, poznanych wcześniej w Policji Państwowej, stworzył sprawnie działający aparat konspiracyjny. Wszyscy komendanci powiatowi, komendanci komisariatów i posterunków działających w ramach organizacji podporządkowanej ZWZ podjęli się w ważnej roli – ułatwienia przepływu emisariuszy z Polski, z terenów okupowanych na terytorium Węgier i odwrotnie oraz z terytorium Węgier środków finansowych. Jedną z takich osób zajmującą się ochroną zarówno osób, jak i pieniędzy był kpt. Józef Wraubeck – szef komendy Policji Granatowej w Nowym Targu.

Mówiąc o funkcjonariuszach – członkach Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej – nie sposób nie wspomnieć o 9 z nich – żołnierzach „Cichociemnych”. Różnymi kanałami docierają do Francji – czy to przez Węgry, tak, jak w przypadku Jana Piwnika, czy jak w przypadku Bolesława Kontryma, przez Skandynawię i Wielką Brytanię. Najpierw biorą aktywny udział w formowaniu Wojska Polskiego we Francji. Bolesław Kontrym bierze także udział w walkach Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich w Narviku. Po upadku Francji ewakuują się do Anglii, by tam angażować się w różnego rodzaju działalność wojskową. Zaciągają się do „Cichociemnych”, zostają przeszkoleni i zrzućeni do kraju. Tutaj stają się etatowymi żołnierzami, najpierw ZWZ, a po przemianowaniu – Armii Krajowej. Pierwszym zrzuconym Cichociemnym do Polski był Józef Zabielski – przedwojenny funkcjonariusz Policji Państwowej, osobisty adiutant Komendanta Głównego Kordiana Zamorskiego.

Na policjantów, którzy byli członkami Związku Walki Zbrojnej czy Armii Krajowej polowało nie tylko Gestapo, ale również czerwona partyzantka. Szczególnie nasiliło się to po 1943 roku po upadku Stalingradu, kiedy zaktywizowała się działalność Gwardii Ludowej. Realizowana przez nią operacja „Likwidacja” obejmowała likwidowanie wszystkich oficerów Policji Granatowej. W ten sposób życie stracił komendant Leszczyński, który przejął schedę po aresztowanym wcześniej pułkowniku Kozielewskim. Został zastrzelony we własnym domu przez bojówkę Gwardii Ludowej z powodu odmowy współpracy. Komendant Leszczyński współpracował z konspiracyjną komórką wywiadu i kontrwywiadu policyjnego o kryptonimie 993/P, składając bardzo rzetelne i formalnie rozbudowane meldunki do KG AK, choć osobiście nigdy nie wstąpił do ZWZ czy AK.

Na zakończenie posłużę się jeszcze jednym przykładem potwierdzającym, że Polska była jedynym krajem, gdzie funkcjonariusze policji porządkowej – tej samej, która była podporządkowana okupantowi – będąc jednocześnie członkami AK, podjęli jedyny w okupowanej Europie bunt wobec swoich niemieckich instruktorów. Wydarzyło się to 28 września 1944 r. w willi „Renata” w Szczawnicy, stanowiącej filię Szkoły Policji Granatowej (główna siedziba szkoły znajdowała się w Nowym Sączu). W ramach Operacji „Burza” podjęto działania mające na celu oczyszczenie Szczawnicy z Niemców. Porucznik Adam Czartoryski, ps. „Szpak”, dowódca 11 Kompanii IV Batalionu 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK, podjął działania mające na celu nakłonienie elewów granatowej policji stacjonujących w willi „Renata” do podniesienia buntu, rozbrojenia niemieckiego dowództwa i przystąpienia do powstania. Zabito trzech instruktorów niemieckich, zdobyto znaczne ilości broni i amunicji, spalono też wszystkie dokumenty identyfikacyjne, co miało utrudnić Niemcom namierzenie słuchaczy tej szkoły. Wszyscy oni stawili się później przed komendantem połowym miasta por. „Szpakiem”, złożyli przysięgę na wierność Rzeczypospolitej i razem z oddziałem partyzanckim 1. PSP AK wycofali się w kompleks górski Gorce.

Szanowni państwo, za wierność Państwu Polskiemu wielu policjantów granatowych i wielu tych, którzy nie zdecydowali się pełnić tej służby, poniosło najcięższą karę – karę śmierci.

Cześć i chwała bohaterom! ■



Etos Armii Krajowej nadal trwa

Piotr Hrycyk

W ciągu mijającego roku 2022, dla uczczenia 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową odbyło się na terenie kraju i poza nim, wiele przedsięwzięć i uroczystości. Poniżej przedstawiamy niektóre z nich.

W niedzielę 13 lutego o godzinie 14.00, żołnierze Obrony Terytorialnej w ramach akcji „**Światło dla Bohatera z AK**”, postawili w całej Polsce światło na grobach Bohaterów AK lub miejscach Ich pamięci. Dowództwo WOT kontynuuje tradycje Komendy Głównej Armii Krajowej. Opieka nad miejscami spoczynku, ale także troska o pozostających wśród nas kombatantów, to szczególnie ważna rola, jaka przypisana została żołnierzom Wojsk Obrony Terytorialnej.

11 lutego w Toruniu w Sali Sesyjnej im. Władysława Raczkiewicza Urzędu Marszałkowskiego zorganizowano uroczystą sesję popularnonaukową poświęconą 80. rocznicy przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. Jej inicjatorem było Koło Toruń ŚZŻAK, przy wsparciu Okręgu Toruń ŚZŻAK i władz marszałkowskich województwa kujawsko-pomorskiego ds. organizacji kombatanckich. Gośćmi honorowymi uroczystości byli kombatanci – żołnierze Armii Krajowej. Wygłoszone referaty poświęcone były genezie i roli Polskiego

Państwa Podziemnego, walce Armii Krajowej, oraz powojennym represjom, które dotknęły tysiące jej żołnierzy.

14 lutego uroczystości rocznicowe odbyły się pod toruńskim Pomnikiem Żołnierzy Armii Krajowej. Także członkowie kół ŚZŻAK z Grudziądza i Łasina uczcili tę doniosłą rocznicę w miejscach lokalnych upamiętnień. **W Grudziądzu** pod pomnikiem gen. Tadeusza „Bora” Komorowskiego” tutejsze Koło ŚZŻAK, pod patronatem Prezydenta Miasta i przy pełnej wojskowej Asyście Honorowej przygotowało uroczyste obchody narodzin AK.

Uroczyście obchodzono rocznicę **we Wrocławiu**. 13 lutego zapalono znicze pamięci w ramach akcji „**Światło dla Bohatera z AK**” m.in. na Cmentarzu św. Rodziny przy ul. Smętnej. 14 lutego odbyły się centralne, wojewódzkie uroczystości przy pomniku mauzoleum żołnierzy AK, gdzie znajduje się wspólna mogiła 8 partyzantów – żołnierzy AK z oddziału „Szarego” rozstrzelanych przez Niemców 18 lutego 1945 r.



W Szczecinie obchody 80. rocznicy rozpoczęły się 10 lutego spotkaniem w Centrum Edukacyjnym IPN „Przystanek Historia”, dyskusją na temat „Szczecińskich losów byłych żołnierzy Armii Krajowej”. W prowadzonej przez dr Magdalenę Semczyszyn rozmowie uczestniczyła Jolanta Szyłkowska, prezes ŚZŻAK Okręgu Szczecin i Amelia Korycka ps. „Mela”, sanitariuszka Powstania Warszawskiego oraz dr Przemysław Benken z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Szczecinie.

13 lutego w bazylice archikatedralnej św. Jakuba Apostoła w Szczecinie sprawowana była uroczysta msza św. w intencji wszystkich żołnierzy i dowódców Armii Krajowej.

14 lutego złożono wiązanki kwiatów pod tablicą na budynku Urzędu Miasta przy Placu AK, a w godzinach południowych pod pomnikiem „Na chwałę Armii Krajowej” odbyła się uroczystość z ceremoniałem wojskowym i uczestnictwem władz lokalnych.

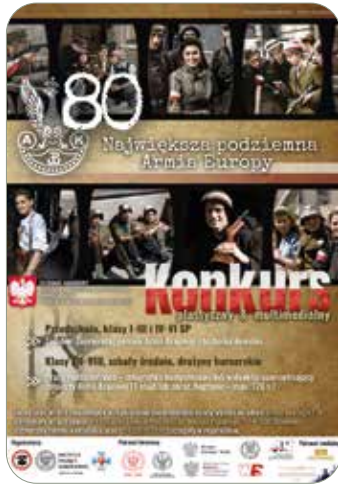
Tego dnia przed budynkiem Polskiego Radia Szczecin otworzona została wystawa „Pokolenie Baczyńskiego”, przedstawiająca kilkanaście postaci „pokolenia Kolumbów”. Odbyła się także akademie i koncert w Zespole Szkół nr 4 w Szczecinie od 1995 r. noszącej imię Armii Krajowej.

Trzydniowe uroczystości pod patronatem Urzędu Miejskiego w Gdańsku przy-

gotowano w **Trójmieście**. Głównym organizatorem był Okręg Pomorski ŚZŻAK, współorganizatorami zaś Stowarzyszenie Kwatera Akowska na Cmentarzu Łostowickim, Muzeum Gdańska i 7. Pomorska Brygada Obrony Terytorialnej im. kpt. Adama Dedio. M.in. inaugurowano wystawę plenerową „Z Wolnego Miasta Gdańska do Armii Krajowej”. Na planszach przedstawiono sylwetki 10 żołnierzy AK związanych z Wolnym Miastem Gdańsk, którzy walczyli m.in. w Powstaniu Warszawskim lub jako cichociemni.

W ciągu bieżącego roku w całym kraju odbywały się także liczne wystawy tematyczne i konkursy, poświęcone 80. rocznicy przemianowania ZWZ-AK.

Jednym z nich był konkurs pt. „**AK 80. Największa podziemna Armia Europy**”, którego celem jest kształtowanie postaw patriotycznych wśród dzieci i młodzieży, kultywowanie pamięci o żołnierzach Armii Krajowej oraz propagowanie historii oręża i etosu żołnierza polskiego. Zorganizowany został przez Stowarzyszenie im. gen. bryg. Bolesława Nieczuja-Ostrowskiego, IPN Oddział w Gdańsku oraz 4. Warmińsko-Mazurska Brygada Obrony Terytorialnej. Młodszy uczestnicy za zadanie mieli wykonanie **projektu Pomnika Żołnierzy Armii Krajowej w dowolnej technice**, natomiast



uczniowie klas VII – VIII oraz szkół średnich – **pracę multimedialną w formie infografiki bądź wideoklipu upamiętniającego żołnierzy AK.**

Kolejną inicjatywą tych samych organizatorów jest wystawa 3D „Elbląg. Miasto odnalezionych przeznaczeń żołnierzy Armii Krajowej”, której wernisarz miał miejsce 10 sierpnia br. na Starym Rynku w Elblągu. Ekspozycja przedstawia zniszczenia wojenne Elbląga oraz prezentuje sylwetki żołnierzy AK, w tym Powstańców warszawskich, którzy po wojnie związali swoje życie z Elblągiem.

Do lutego 2023 r. trwać będzie ogólnopolskie tournée **wystawy „Armio Krajowa”** przygotowaną przez IPN dla uczczenia 80. rocznicy przemianowania ZWZ-AK. Prezentuje ona genezę Armii Krajowej, struktury Polskiego Państwa Podziemnego, portrety dowódców i oficerów AK. Wiele miejsca poświęcono Powstaniu Warszawskiemu oraz losom żołnierzy po rozwiązaniu AK.

Echa 80. rocznicy przemianowania ZWZ na AK dotarły także zza Oceanu. Uczcili ją zamieszkali po wojnie w **USA** kombatanci AK i PSZ. W **Chicago** uroczystości odbyły się przy wsparciu Konsulatu RP, IPN oraz duszpasterstwa i organizacji polonijnych.

Kilka dni temu – **27 i 28 października w Krakowie**, w Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila”, odby-

ła się prawdopodobnie największa w tym roku konferencja naukowa „*W 80. rocznicę przemianowania Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową*”, dedykowana prof. dr hab. Grzegorzowi Mazurowi – wybitnemu uczonemu, znakomitemu badaczowi dziejów Polskiego Państwa Podziemnego, a także wieloletniemu współpracownikowi i autorowi licznych artykułów „Biuletynu Informacyjnego”. Konferencja miała na celu ukazanie sposobów funkcjonowania Polskiego Państwa Podziemnego na terenie Polski Południowej.

Pomimo czynionych przez ŚZZAK starań, Sejm RP nie podjął jeszcze decyzji o ustanowieniu dnia 14 lutego Świętem Armii Krajowej. Śmiało można jednak uznać, że cały mijający rok 2022 nieoficjalnie był Jej wielkim świętem.

Ilość uroczystości, konferencji i imprez towarzyszących obchodom 80. rocznicy przemianowania ZWZ w AK (także tych z okazji 78. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego), była znacznie większa – tu wspomnieliśmy jedynie o niewielkiej ich części. Działy się one w większych i mniejszych miastach i wsiach – ale przede wszystkim, działy się i nadal trwają w polskich umysłach i sercach. To budujące, że po tylu latach **Etos Armii Krajowej wciąż jednak żyje i najwyraźniej nadal trwać będzie!** ■

SPIS TREŚCI:

80. rocznica przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową	1
Andrzej Chmielarz, Grzegorz Jasiński – Armia Krajowa – zbrojne ramię Polskiego Państwa Podziemnego	4
Jerzy Pietras – Scalenie POZ z ZWZ w Armię Krajową	21
Piotr Hrycyk (oprac.) – Uroczystości 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową 13-14 lutego 2022 r.	28
Adam S. Lewandowski – Uroczystości SZŻAK na Zamku Królewskim	35
Listy gratulacyjne i uznaniowe – od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy	34
– od Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu dr. Karola Nawrockiego	42
– od Dyrektora Generalnego Służby Więziennej gen. Jacka Kitlińskiego	43
Konferencja historyczna „Nikt nas nie uczył patriotyzmu, tak trzeba było” podczas uroczystej Gali SZŻAK na Zamku Królewskim w Warszawie, 26 kwietnia 2022 r.....	44
Referaty okolicznościowe wygłosili: – dr Paweł Rokicki (IPN): <i>Armia Krajowa – spojrzenie z perspektywy lat</i>	44
– prof. Wiesław Wysocki (SZŻAK): <i>Tajne nauczanie w okresie okupacji</i>	47
– dr Adam Buława (UKSW): <i>Rola kolejarzy w podziemiu niepodległościowym</i>	59
– Piotr Kacprzak (RDLP): <i>Leśnicy w służbie polskiego podziemia w czasie II Wojny Światowej</i>	63
– mjr SG Artur Ochał (Straż Graniczna): <i>Od ochrony granic do działalności podziemnej – udział oficerów formacji granicznych w tworzeniu i działalności konspiracji wojskowej</i>	68
– Krzysztof Górski (Poczta Polska): <i>Pracownicy Poczty Polskiej w służbie Armii Krajowej oraz prezentacja znaczka okolicznościowego</i>	76
– podinsp. Krzysztof Musielak (Policja): <i>Policjanci w strukturach Armii Krajowej</i>	80
Piotr Hrycyk – <i>Etos Armii Krajowej nadal trwa</i>	85

MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ



BIULETYN
informacyjny

WYDAWCA: Zarząd Główny SZŻAK, Organizacja Pożytku Publicznego, KRS 0000113420, ISSN 1233-8567

NAKLAD: 3000 egz.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Piotr Hrycyk (redaktor naczelny), Izabela Kuzyszyn (redakcja, korekta).

RADA PROGRAMOWA: dr hab. Tomasz Balbus, dr Andrzej Chmielarz, dr Wojciech Frazik, Andrzej W. Kaczorowski, prof. Tadeusz Kondracki, s. Małgorzata Krupecka, dr Beata Michalec, dr hab. Filip Musiał, prof. Piotr Niwiński, prof. Marek Ney-Krwawicz, mec. Wojciech Parzyński, dr hab. Jacek Z. Sawicki, dr Tadeusz Skoczek, prof. Zbigniew Wąwerek, prof. Wiesław Jan Wysocki, prof. Jan Żaryn.

REDAKCJA: ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa, tel. (22) 624-25-39, (22) 620-12-85 w. 111, e-mail: biuletyn.ak@wp.pl

Nr konta: 40 1750 0012 0000 0000 2268 4288

Skład komputerowy: Piotr Hrycyk, e-mail: piotrhrycyk@gmail.com

Druk i kolportaż: Drukarnia „Murugumbel”, ul. Żegańska 1, 04-713 Warszawa,

Tel. (22) 022 858 25 86-87, tel./fax: 022 842 76 48, e-mail: biuro@muru.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania nadesłanych materiałów. Tekstów niezamówionych nie zwracamy.

PARTNERZY WYDAWNICTWA



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



Wyposażenie redakcji „Biuletynu Informacyjnego”, wydania specjalne i działania medialne dofinansowano ze środków Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego w ramach Funduszu Patriotycznego

Zadanie publiczne jest współfinansowane ze środków otrzymanych od Ministra Obrony Narodowej

ZAPRASZAMY na www.biuletyn-ak.pl



BIULETYN

informacyjny

Rok VII.

19 stycznia 1945 r.

Nr. 3 (317)

Ostatni Rozkaz Dzienny Dowódcy Armii Krajowej

ZOŁNIERZE SIŁ ZBROJNYCH KRAJU!

Postępująca szybko ofensywa sowiecka doprowadzić może do zajęcia w krótkim czasie całej Polski przez Armię Czerwoną. Nie jest to jednak zwycięstwo słusznej sprawy, o którą walczymy od roku 1939. W istocie bowiem — mimo stwarzanych pozorów wolności — oznacza to zamianę jednej okupacji na drugą, przeprowadzaną pod przykrywką Tymczasowego Rządu Lubelskiego, bezwolnego narzędzia w rękach rosyjskich.

Żołnierze! Od 1 września 1939 r. Naród Polski prowadzi ciężką i ofiarną walkę o jedyną Sprawę, dla której warto żyć i umierać: o swą wolność i wolność człowieka w niepodległym Państwie.

Wyrazicielem i rzecznikiem Narodu i tej idei jest jedyny i legalny Rząd Polski w Londynie, który walczy bez przerwy i walczyć będzie nadal o nasze słuszne prawa.

Polska, według rosyjskiej recepty, nie jest tą Polską, o którą bijemy się szósty rok z Niemcami, dla której popłynęło morze krwi polskiej i przecierpiano ogrom bóli i zniszczenie Kraju. Walki z Sowietami nie chcemy prowadzić, ale nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonej społecznie Państwie Polskim.

Obecne zwycięstwo sowieckie nie kończy wojny. Nie wolno nam ani na chwilę tracić wiary, że wojna ta skończyć się może jedynie zwycięstwem słusznej Sprawy, tryumfem dobra nad złem, wolności nad niewolnictwem.

Żołnierze Armii Krajowej!

Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę — z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwalnię Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK.



Medal pamiątkowy
Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej
w 80. rocznicę przemianowania
Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową